

fot. Materiały prasowe

„Bardziej martwimy się zbyt małą liczbą regulacji świata cyfrowego niż ich nadmiarem

Monika Rosa, szefowa komisji ds. dzieci i młodzieży A4

Przy północnej granicy Polski rozpoczęła się operacja specjalna. Premier ostrzega przed dywersantami A4

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
4 LISTOPADA 2026
DGP.pl

NR 215 (6884 W2) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Trump liczył się z utratą Kongresu



fot. Eric Gay/AP/East News

WASZYNGTON To najważniejsze wybory parlamentarne w historii USA – mówili zgodnie przedstawiciele obu stron sceny politycznej przed wtorkowym głosowaniem. Jeśli demokraci przejmą izbę niższą, zyskają uprawnienia do prowadzenia śledztw dotyczących działań administracji. Senat dawałby im dodatkowo możliwość blokowania nominacji sędziów federalnych i kandydatów na wysokie stanowiska. Tyle że prezydent nie zamierza dopuścić, by ostatnie dwa lata jego drugiej kadencji upłynęły pod znakiem politycznej niemocy. Administracja od miesięcy opracowywała listę działań, które Donald Trump mógłby podejmować samodzielnie. W weekend poznaliśmy jeszcze jedną strategię: jeśli republikanie stracą większość, ich lider zamierza zostać „panem weto". Zostaje też opcja atomowa: straszenie „plagą oszustw wyborczych", które może posłużyć do podważenia wyników. ©℗ A3

Samorządy nie oszczędzą na pensjach

URZĘDY

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Zadłużenie jednostek samorządu terytorialnego wynosi już 113 mld zł. To 27 proc. planowanych dochodów wszystkich samorządów. Mimo to lokalni włodarze znajdują dodatkowe środki na co najmniej 3-proc. podwyżki w przyszłym roku.

Poza prezydentem Krakowa, który poprosił radę miasta o obniżenie swojego uposażenia do najniższego, jakie przewidują przepisy, włodarze nie rezygnują z podwyżek. Większość ich pensji ociera się o maksymalne stawki przewidziane dla poszczególnych gmin (na podstawie liczby mieszkańców). W przyszłym roku te wynagrodzenia mogą wzrosnąć maksymalnie o 650 zł brutto. Mimo trudnej sytuacji finansowej niektórych samorządów, np. Częstochowy i Krakowa, także płace urzędników nie zostaną zamrożone. Utrzymanie doświadczonych pracowników ma istotne znaczenie dla sprawnego funkcjonowania urzędów. Wiedza praktyczna, znajomość procedur i przepisów przekładają się na jakość pracy i bezpieczeństwo podejmowanych decyzji – przekonują decydenci. A do tego potrzebne są większe nakłady na pensje. ©℗ B1

9 772080 674037 45

Trybunał podzielił krajowe instytucje

POLITYKA Jedni liczyli kworum, drudzy bojkotowali obrady. We wtorek spór o Trybunał Konstytucyjny objął najważniejsze urzędy państwowe i **jeszcze bardziej zaostrzył konflikt** między rządem a prezydentem

Sonia Otfinowska
Daria Al Shehabi
dgp@infor.pl

Z dwóch zgromadzeń ogólnych Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego, które zwołano na wtorkowe popołudnie, kworum osiągnięto tylko na jednym – i to przy użyciu dyskusyjnej pod względem prawnym interpretacji. Ośmioro sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez Sejm w obecnej kadencji Sejmu wykluczyło z ogólnej liczby sędziów Bartłomieja Sochańskiego, Bogdana Święczkowskiego i Jarosława Wyrembaka. Tym samym wymagane przez ustawę 2/3 sędziów liczone było od 12 sędziów i wyniosło... dokładnie osiem osób.

W tym składzie przyjęto projekt budżetu TK na 2027 r. oraz rozlosowano składy, które mają zdecydować o tym, czy odsunięci prezes i wiceprezes TK powinni być dalej zawieszeni. Rzecznikiem dyscyplinarnym w sprawie Święczkowskiego został Stanisław Piotrowicz, a w składzie znaleźli się Magdalena Bentkowska, Krystian Markiewicz oraz Maciej Taborowski. W przypadku Bartłomieja Sochańskiego rzecznikiem będzie Dariusz Szostek, a do składu trafili Maciej Berek, Anna Korwin-Piotrowska i Rafał Wojciechowski. Zgodnie z zapowiedziami wkrótce ma być też wyznaczony termin kolejnego zgromadzenia ogólnego, na którym sędziowie zaczną rozpatrywać wnioski o uchylenie immunitetów.

W odpowiednim składzie nie udało się za to spotkać sędziom Sądu Najwyższego. Posiedzenie zbojkotowało 28 z nich, podnosząc zarzuty dotyczące statusu I prezesa SN Zbigniewa Kapińskiego, powołanych po 2018 r. sędziów oraz niezachowania wymaganego przez ustawę siedmiodniowego terminu na zawiadomienie o obradach. Tym samym wyrażenie sprzeciwu wobec działań podejmowanych wobec TK przyjęło formę uchwały kolegium, a nie całego zgromadzenia. W dokumencie, który poparło 55 sędziów, stwierdzono, że próba odsunięcia urzędującego prezesa TK od urzędu narusza art. 7 konstytucji, a wydawanie rozstrzygnięć przez osoby, które nie złożyły ślubowania przed prezydentem, rodzi poważne ryzyko, że nie będą to orzeczenia.

Kworum w TK osiągnięto w sposób wątpliwy konstytucyjnie

Do trzeciego ważnego politycznie spotkania doszło we wtorek na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. Po raz pierwszy od piątkowej eskalacji konfliktu o TK zasiedli obok siebie prezydent Karol Nawrocki i premier Donald Tusk. – Praworządności nie można przywracać metodami, które same rażąco naruszają prawo – przekonywała głowa państwa. – Tak nie działają demokraci – usłyszeliśmy w publicznej części spotkania. Prezydent nie dał jednak Tuskowi szansy na ripostę. W części jawnej przewidziano czas wyłącznie na wystąpienie Nawrockiego. Premier zabrał za to głos kilka godzin wcześniej, przed posiedzeniem rządu. Zarzucił prezydentowi wkroczenie do TK „przemocą", mówił o „przepychaniu się i wykręcaniu rąk", przekonywał, że to on odpowiada za eskalację. Kryzys wokół Trybunału powiązał też z rosyjską strategią destabilizowania Polski. ©℗ A2, dgp.pl

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

eprasa.pl fca8747df8

Ryzykowna gra Donalda Tuska



Paweł Musiałek
politolog,
prezes Klubu
Jagiellońskiego

Co jest obecnie celem premiera? Pierwsza myśl jest taka, że dzięki przejęciu kontroli nad Trybunałem Konstytucyjnym rząd może uporządkować wiele spraw. Z przecieków medialnych wiemy, że rząd ma trzy kupki tematów, którymi przejęty TK ma się zająć. Po pierwsze, sprawy do pilnego zaskarżenia do TK, tak aby ułatwić działanie ministrowi sprawiedliwości Waldemarowi Żurkowi. Po drugie, sprawy, w których TK już orzekał, ale orzeczenia budziły wątpliwości z powodu składu sędziów. Po trzecie, rozpatrzenie spraw skierowanych do TK przez prezydenta, które nie zostały rozpatrzone z powodu braku możliwości zebrania dostatecznego składu sędziów.

Przeprocedowanie przez TK tych spraw ułatwiłoby rządowi wykazanie się na ostatniej prostej przed wyborami sprawczością. Co ważne, wśród wyroków, które mogą ulec zmianie, wymieniany jest m.in. wyrok w sprawie aborcji. Rząd w ten sposób spełniałby w jakimś stopniu wyborcze obietnice z 2023 r.

Powyższe założenie zakłada, że korzyść związana z demonstracyjną sprawczością będzie większa niż koszt wynikający z całej operacji. Donald Tusk zapewne założył, że po wielu latach demolki istnieje niejako społeczne przyzwolenie na jazdę po bandzie w sprawie TK, a dodatkowy argument dał mu prezydent Karol Nawrocki, nie odbierając ślubowania od części sędziów wybranych przez Sejm.

I nawet jeśli medialnie sprawa wywoła wzburzenie, to w założeniu pomysłodawców będzie ono czasowe i wkrótce sytuacja wróci do normy. To założenie zostało poddane próbie w czasie interwencji Nawrockiego w TK w piątkową noc, podnosząc jednocześnie polityczny koszt całej operacji. Nagrania z tej wizyty przyciągnęły przed ekrany obywateli na co dzień niezainteresowanych polityką. W rezultacie sprawa nabrała wręcz międzynarodowego rozgłosu. Od zarządzenia Anny Korwin-Piotrowskiej odcięło się kilku znaczących dla sympatyków obecnej władzy prawników. A potrzebę resetu powtórzyli koalicjanci Tuska – Władysław Kosiniak-Kamysz i Szymon Hołownia.

Jednak już sobotnie orędzie premiera wskazało, że koszt nie był na tyle wysoki, żeby się wycofywać. Nie znaczy to, że kalkulacja Donalda Tuska jest poprawna. Operacja nadal się nie zakończyła i niewykluczone, że jeśli normalsi dostaną gorszące obrazki z Alei Szucha, to opór wobec działań w TK osiągnie niebezpieczny dla władzy próg dezaprobaty. Gdybyśmy w tym miejscu zakończyli analizę, to kluczową konkluzją byłaby niepewność co do tego, czy Tusk właściwie skalkulował potencjalny zysk ze sprawczości i koszty utraty poparcia osób, które do piątku wierzyły, że pod względem praworządnościowym obecna ekipa góruje nad prawicą.

Ale czy przypadkiem uzyskany rozgłos i atmosfera zamachu nie są sprzyjające dla premiera Tuska? Wielu prawicowych komentatorów z satysfakcją podkreślało, że medialnym efektem operacji w piątkowy wieczór była jedność prawicy, co miałoby dobrze wróżyć przed wyborami w 2027 r. Problem dla prawicy polega jednak na tym, że w ten sposób wpada w pułapkę zastawioną przez Tuska. Premier uzyskuje bowiem wsparcie dla swojej narracji, z którą chce iść do wyborów. W jego interesie leży pokazanie klarownego sporu między obecnym obozem rządowym a prawicą, której nieodłącznym elementem będzie Grzegorz Braun. Jego obecność obok Jarosława Kaczyńskiego i Mateusza Morawieckiego, który z tego towarzystwa zapewne nie miał dużej satysfakcji, stanowi duży prezent dla Donalda Tuska.

Skala prawnego faulu, jaki popełnił rząd, w oczywisty sposób musiała się spotkać ze wspólnym głosem różnych prawic. To mobilizuje w pierwszej kolejności tych najtwardszych, ale jednocześnie prawica, która zostanie sklejona z Grzegorzem Braunem czy Robertem Bąkiewiczem, nie będzie atrakcyjną alternatywą dla wahających się wyborców. Nawet jeśli w 2027 r. nie zaufają oni Koalicji Obywatelskiej, to Braun z Bąkiewiczem będą ich skutecznie zachęcać, by w dniu wyborów zostać w domach. Tusk zdaje sobie z tego sprawę. I nawet jeśli swoimi działaniami wobec TK nie zyska sympatii, to na tyle rozpali prawicowe emocje, że mogą się stać nie do zniesienia dla wyborców umiarkowanych. ©℗

Trybunał Konstytucyjny, czyli zabawka w rękach polityków



Łukasz Guza
zastępca redaktora
naczelnego

Tekst ten powstał jeszcze przed zwołanym na wtorek na godzinę 15.30 Zgromadzeniem Ogólnym Sędziów Trybunału Konstytucyjnego. O ile nie zdarzył się od tego czasu cud i politycy z przeciwnych stron barykady nie wypracowali kompromisu, to wyniki wtorkowego zgromadzenia raczej nie zmieniły na dłuższą metę sytuacji wokół TK. Nadal jedna strona będzie uznawać trybunał, a druga nie. Jeśli ta druga w przyszłości przejmie władzę, to zapewne znów „uzdrowi" tę instytucję według własnego uznania. Możliwe, że bez żadnych zmian w prawie, bo przecież jakiś przepis na uzasadnienie własnych szlachetnych (czytaj: politycznych) intencji zawsze się znajdzie, za to najpewniej w asyście policji. I znów władza „przywróci ład konstytucyjny" według własnego mniemania, czyli obsadzi swoich ludzi na stanowiska. Taki mamy standard, parafrazując byłą wicepremier Elżbietę Bieńkowską.

Przykre to z wielu powodów, choćby z uwagi na rację stanu i konieczność łagodzenia, a nie zaogniania wewnętrznych sporów, gdy za naszą wschodnią granicą toczy się wojna. Równie istotne dla państwa są jednak skutki prawne. Przykład TK pokazuje, jak bezkarnie i w szybkim tempie można w Polsce zdemontować zapisy konstytucji i rządy prawa. Zaczęło się od nadmiarowego wyboru sędziów TK przez Sejm w 2015 r., a następnie ruszyła lawina kontrowersyjnych działań: nieodbieranie ślubowania od prawidłowo wybranych sędziów, wybór sędziów dublerów, nieuznawanie i niepublikowanie wyroków trybunału, kwestionowanie wyboru nowego prezesa, a w końcu – odsunięcie prezesa i wiceprezesa na podawanej w wątpliwość przez wielu prawników podstawie prawnej i z udziałem policji.

Dużym sukcesem dzisiejszych partii władzy było to, że w momencie zawłaszczania TK przez poprzedników udało się tym tematem autentycznie zainteresować obywateli. W imię obrony instytucji (a nie bliższych, bardziej osobistych celów, jak poglądy polityczne lub poprawa warunków życia) manifestowały tysiące osób. Trudno sobie wyobrazić, że w przyszłości się to powtórzy, a masy znów wyjdą na ulice w obronie sądu konstytucyjnego lub w ogóle niezależnych sądów. Obrazki z piątku, w tym szarpanina z udziałem prezydenta przed wejściem do TK, dały obywatelom dowód, że władza traktuje TK jak zabawkę, którą może mieć dla siebie, a protestowanie w jego obronie nie ma znaczenia, bo i tak prędzej czy później trybunał padnie łupem polityków. I że liczy się siła, a nie działanie w granicach prawa. ©℗

Tureckie gangi nie pogardzą sabotażem w Polsce



Zuzanna Krzyżanowska
Ośrodek Studiów
Wschodnich, zespół
Turcji, Kaukazu
i Azji Centralnej

28 października 2026 r. tureckie służby zatrzymały 89 osób podejrzewanych o członkostwo w gangu Daltonów. To nowa twarz tureckiej mafii, która operuje nie tylko nad Bosforem, ale też na Kaukazie i w Europie Zachodniej. Jej działalność jest łączona m.in. z podpaleniem 23 września naziemnej stacji Starlink w Woli Krobowskiej na Mazowszu, w związku z którym zatrzymano dwóch obywateli Turcji. Stacja pomagała armii ukraińskiej w utrzymaniu łączności na froncie. Liczne ślady prowadzą do Rosji. Lider organizacji przebywa w Moskwie i najprawdopodobniej jest chroniony przez tamtejsze służby.

Gangi nowej generacji zaczęły być widoczne w Turcji w połowie poprzedniej dekady. Od starej mafii, nielubiącej rozgłosu, odróżnia je sposób działania. Przybierają nazwy z kreskówek, takie jak Smerfy, Kacperki czy właśnie Daltonowie. Nowych członków, najczęściej chłopców z niezamożnych dzielnic, pozyskują przez serwisy społecznościowe, obiecując duże pieniądze. Nie kryją się z wystawnym stylem życia: na TikToku pokazują nagrania ze swoich akcji, chwalą się luksusem, bronią i narkotykami. Uderza ich młody wiek. Spośród aresztowanych w zeszłym tygodniu prawie połowę stanowiły osoby nieletnie. W zwalczaniu przestępczości zorganizowanej nowego typu przeszkadza jej rozproszona struktura. Osoby wykonujące zadania – zabójstwa, zastraszanie, przemyt narkotyków – otrzymują instrukcje przez internet i niewiele wiedzą na temat swoich zleceniodawców.

Część ich mocodawców może przebywać w Rosji. Założyciel Daltonów Beratcan Gökdemir, posługujący się pseudonimem Can Dalton, został aresztowany dwa lata temu w Moskwie. Ankara domagała się jego ekstradycji, ale bez skutku. Według ustaleń tureckich mediów Gökdemir ma wieść w Moskwie całkiem wygodne życie pod ochroną rosyjskich służb i stamtąd kierować organizacją. Zaledwie 29-letni przestępca jest podziwiany w mediach społecznościowych, jakby był tureckim Janosikiem. Nastoletni fani składają mu życzenia z okazji urodzin i udostępniają rolki z jego wizerunkiem.

Zdarzenie z Woli Krobowskiej pokazuje, że Rosja może wpływać na grupy przestępcze i wykorzystywać je w wojnie hybrydowej w państwach europejskich. Do podobnych podpaleń stacji Starlink doszło na terenie Litwy i Bułgarii, choć turecki wątek nie został w ich przypadku potwierdzony. Ale zarówno Gökdemir, jak i kierowana przez niego mafia mogą zostać ponownie użyci do przeprowadzenia akcji sabotażowych. Obecność nowych tureckich gangów jest też coraz bardziej odczuwalna w Europie Zachodniej. Przestępców przyciągają przede wszystkim Niemcy, gdzie znajduje się najliczniejsza turecka diaspora (ok. 3 mln osób). Gangi utrzymują się tam z haraczy ściąganych z małych biznesów prowadzonych przez Turków – kebabów, restauracji i supermarketów. Berlińska prokuratura prowadzi ponad 200 takich śledztw. Istnieje ryzyko, że wraz z migracją do Europy, w tym do Polski, struktury przestępcze będą się rozwijać.

Gangom nowej generacji sprzyja otoczenie społeczne. Turecka gospodarka od lat przeżywa załamanie, które pociąga za sobą wiele problemów. Młodym Turkom coraz trudniej jest wyobrazić sobie dobrą przyszłość, spada ich zaufanie do państwa i wiara w awans społeczny. Co ósma osoba w wieku 14–17 lat nie chodzi do żadnej szkoły, a co czwarta osoba w wieku 15–24 lat nie uczy się ani nie pracuje. Rośnie przemoc rówieśnicza – tylko w tym roku miało miejsce aż sześć ataków w szkołach. Przestępczości sprzyja też popkultura zdominowana przez przemoc i tematykę mafijną.

Ankara stara się zwalczać gangi, czego przykładem jest szeroko zakrojona operacja sprzed kilku dni. Podłoże społeczne, siatki w Europie i – co z polskiej perspektywy najbardziej niepokojące – zaangażowanie Rosji mogą jednak spowodować, że o nowych tureckich gangach będziemy niestety słyszeć coraz częściej. ©℗

eprasa.pl fca8747df8

USA przed politycznym przesileniem

WASZYNGTON

Rekordowe wydatki na kampanie, zmieniająca się mapa wyborcza, spadająca popularność Trumpa i rosnące wpływy lewego skrzydła demokratów. Kampania pokazała **ważne zmiany w polityce USA**

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

Według szacunków OpenSecrets, amerykańskiej organizacji badającej finanse w polityce, wydatki na tegoroczne wybory połówkowe w USA osiągną rekordowe 11,9 mld dol. To o 34 proc. więcej niż w 2022 r. (8,9 mld dol.) i ponaddwukrotnie więcej niż w 2018 r. (5,7 mld dol.). Większość pieniędzy trafia na reklamę, głównie telewizyjną, ale szybko rośnie znaczenie reklam cyfrowych. Za wzrost odpowiada przede wszystkim rosnąca aktywność tzw. Super PACs, niezależnych komitetów wyborczych, które mogą finansować kampanie kandydatów.

Nie mogą one koordynować strategii wydatkowania funduszy z kandydatem ani z partią, ale mogą zbierać i wydawać nielimitowane kwoty. Największym darczyńcą tych wyborów był Elon Musk, który przekazał na kampanie wspierające Partię Republikańską 445 mln dol. Większość środków trafiła na wyścig senacki w Teksasie, gdzie ulokowane są jego firmy, m.in. SpaceX. Demokraci z kolei skuteczniej mobilizują drobnych darczyńców. Przykładem jest Abdul El-Sayed, kandydat do Senatu w Michigan, którego kampania zebrała 2,4 mln dol. w jeden dzień po tym, jak ważna lokalnie demokratka Haley Stevens poparła jego republikańskiego konkurenta, Mike'a Rogersa.

Ostatni sondaż „New York Timesa" i Siena College pokazał przesunięcie poparcia na korzyść demokratów, wskazujące, że mają oni duże szanse nie tylko na odbicie Izby Reprezentantów, lecz także Senatu, który dotąd był mocno niepewny. W sześciu z siedmiu wyścigów, które zdecydują o tym, kto zdobędzie większość w izbie wyższej, przewagę mieli ich kandydaci. Część tych stanów od dekad była uznawana za republikańskie bastiony: w Teksasie demokrata nie wygrał wyborów do Senatu od 1988 r., a w Kansas od 1932 r.

Zmiany zachodzą także w walce o Izbę Reprezentantów. Obie partie próbowały zwiększyć swoje szanse przez gerrymandering, czyli takie wyznaczanie granic okręgów, by zagwarantować sobie jak największą liczbę mandatów. Republikanie przerysowali mapy m.in. na Florydzie, w Karolinie Północnej i Teksasie, demokraci odpowiedzieli zmianami w Kalifornii. Według szacunków serwisu Ballotpedia bilans tych operacji może przynieść republikanom netto dziewięć dodatkowych mandatów.

Choć prezydent Donald Trump w ostatnich tygodniach kampanii intensywnie objeżdżał stany, głównie republikańskie, jego niskie notowania stały się problemem dla republikańskich kandydatów. Według badania Pew Research Center z początku października 84 proc. wyborców demokratów traktowało swój głos jako sprzeciw wobec Trumpa, podczas gdy tylko 44 proc. republikanów jako wyraz poparcia dla niego. Wpłynęło to na strategię kandydatów. Według analizy Reutersa w 41 z 62 konkurencyjnych wyścigów do Kongresu republikanie dystansowali się od prezydenta lub jego polityki.



fot. Sarah Yenesel/EPA/PAP

Głosowanie w Detroit w stanie Michigan

Kongresmenka Young Kim z Kalifornii usunęła ze strony kampanii hasło o wspieraniu Trumpa, Ralph Alvarado z Kentucky zastąpił określenie „wojownik America First" obietnicą niezależnego przywództwa, a Byron Donalds, republikański kandydat na gubernatora Florydy, usunął ze swojej strony kampanijnej swoje zdjęcie z prezydentem. Utrata większości w Kongresie osłabi pozycję Trumpa i może pogłębić podziały między skrzydłem MAGA a umiarkowanymi republikanami.

Wynik wyborów o mandat senatora w Michigan będzie istotny dla kształtowania się układu sił w partii. Jeśli wygra Abdul El-Sayed, nowa twarz progresywnego skrzydła ugrupowania, jego frakcja zyska argument, że potrafi pokonać republikanów, w co dotąd establishment wątpił. El-Sayed w kampanii krytykował wpływ korporacji i lobby proizraelskiego na partię, domagał się powszechnej opieki zdrowotnej i ograniczenia wydatków na wojny. Jego popularność odzwierciedla szerszy zwrot Partii Demokratycznej w lewo. Według sierpniowego sondażu Ipsos dla Reutersa już 71 proc. demokratycznych wyborców określa swoje poglądy jako liberalne, podczas gdy w 2012 r. było to 55 proc. W tym samym czasie odsetek konserwatystów spadł z 33 do 16 proc. Zmiana ta może wzmocnić pozycję progresywnych polityków, w tym Alexandrii Ocasio-Cortez, i zwiększyć ich wpływ na przyszłe przywództwo partii.

W poniedziałek, na dzień przed wyborami, Sąd Najwyższy odrzucił wniosek administracji Trumpa, która chciała, aby Kalifornia wyłączyła z liczenia ponad 20 tys. kart do głosowania korespondencyjnego, uzasadniając to podejrzeniem, że oddały je osoby bez obywatelstwa USA. Wcześniej podobne żądanie odrzuciły sądy federalny i apelacyjny. Władze Kalifornii twierdziły, że lista przygotowana przez administrację jest niewiarygodna. Była to kolejna porażka prawna Trumpa w sporze o kontrolę nad organizacją wyborów, którą konstytucja powierza stanom i Kongresowi. Administracja pozwała 30 stanów i Dystrykt Kolumbii, domagając się udostępnienia pełnych rejestrów wyborców, w tym wrażliwych danych osobowych. Przegrała 26 z tych spraw. Eksperci twierdzą jednak, że Biały Dom może wykorzystać te spory, by podważać wynik wyborów. ©℗

Trump kontra Amerykanie. Prezydent ignoruje sondaże

USA **Polityka republikańskiej administracji zniechęciła** również część wyborców, których prawicy udało się pozyskać w wyborach w 2024 r., gdy odebrała ich demokratom

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

W pierwszej połowie swojej drugiej kadencji Donald Trump wielokrotnie podejmował działania wbrew oczekiwaniom Amerykanów, w polityce zarówno zagranicznej, jak i gospodarczej czy związanej z regulacją sztucznej inteligencji. Rozbieżności te szczególnie wyraźnie uwidoczniły się u progu wtorkowych wyborów połówkowych.

W najważniejszych kwestiach polityki międzynarodowej Trump rozmija się nie tylko z opinią publiczną, lecz częściowo także z poglądami własnych wyborców. W ubiegłym miesiącu amerykański prezydent zablokował wprowadzenie kolejnych sankcji na Rosję, a także doprowadził do wydania licencji zezwalającej na transakcje związane ze sprzedażą rosyjskiego oleju napędowego. Nie oznacza to jednak, że takie podejście do Moskwy odpowiada oczekiwaniom republikanów.

Z badania Pew Research Center wynika, że 71 proc. wyborców jego ugrupowania w wieku co najmniej 50 lat uważa Rosję za wroga. Wśród wyborców tej partii przed 35. rokiem życia podejście do Moskwy jest łagodniejsze: 48 proc. postrzega ją jako konkurenta Stanów Zjednoczonych, a 35 proc. jako wroga. W całym amerykańskim społeczeństwie zaledwie 7 proc. badanych uważa Rosję za partnera USA.

Spada również zaufanie Amerykanów do zdolności Trumpa do podejmowania właściwych decyzji w sprawie wojny. Według Pew Research Center zaledwie 32 proc. respondentów deklaruje duże lub umiarkowane zaufanie do prezydenta w tej kwestii wobec 40 proc. w sierpniu 2025 r. W tym okresie zaufanie spadło zarówno wśród republikanów (o 13 pkt proc.), jak i demokratów (o 4 pkt proc.).

Najpoważniejszym przykładem rozmijania się Trumpa z opinią publiczną była decyzja o rozpoczęciu wojny z Iranem. Konflikt był niepopularny już w chwili wybuchu, a z upływem czasu sprzeciw wobec niego jeszcze wzrósł. Według średniej sondażowej publikowanej przez „Silver Bulletin" 1 marca, dzień po rozpoczęciu ataków, przeciwko wojnie opowiadało się 48 proc. Amerykanów, a popierało ją 35 proc. Obecnie przeciwnicy konfliktu stanowią już 56,5 proc. badanych, podczas gdy jego zwolennicy niecałe 36 proc.

Przez wiele miesięcy Trump publicznie przekonywał, że frustracja wyborców związana z sytuacją gospodarczą nie wpłynie na jego decyzje dotyczące wojny. Przypominał przy tym, że partia sprawująca władzę zazwyczaj przegrywa wybory połówkowe, niezależnie od innych okoliczności. – Nie myślę o sytuacji finansowej Amerykanów. Nie myślę o nikim. Myślę tylko o jednej rzeczy – powiedział Trump w maju, zapytany, czy obawy wyborców o stan ich portfeli mogą skłonić go do zawarcia porozumienia z Iranem. – Nie możemy pozwolić Iranowi na zdobycie broni jądrowej. Tylko to się liczy. To jedyna rzecz, która mną kieruje – przekonywał.

Polityka Trumpa zniechęca również część wyborców, których udało mu się pozyskać w wyborach prezydenckich w 2024 r., gdy odebrał ich demokratom. Jedną z nich są Latynosi, określani przez „New York Timesa" mianem najważniejszej grupy wyborców niezdecydowanych w Ameryce. Ich poparcie pomogło Trumpowi wrócić do Białego Domu dwa lata temu. Latynosi stanowią co najmniej 20 proc. zarejestrowanych wyborców w prawie 24 wyrównanych wyścigach o miejsca w Izbie Reprezentantów. Dotyczy to m.in. Arizony, Florydy, Kalifornii, Kolorado, Pensylwanii i Teksasu.

Tymczasem jego polityka imigracyjna staje się w tej grupie coraz mniej popularna. Jak wskazuje Rada Spraw Zagranicznych, choć deportacje nie dotyczą bezpośrednio latynoskich obywateli USA, wielu z nich obawia się o los swoich bliskich, którzy mogą zostać wyrzuceni z kraju. W rezultacie zaostrzona polityka imigracyjna administracji Trumpa budzi wśród Latynosów coraz większy sprzeciw.

Na krajowym podwórku przykładem lekceważenia opinii publicznej przez Trumpa jest jego podejście do sztucznej inteligencji. „Jedynym powodem, dla którego społeczności w całych Stanach Zjednoczonych mogłyby nie chcieć centrów danych, jest to, że chcą pozostać zacofane i biedne" – napisał pod koniec października na platformie Truth Social. „Jeśli chcą odnosić sukcesy i się bogacić, płacić znacznie niższe podatki i mieć mnóstwo miejsc pracy, powinny pozwolić, by rządziły dane".

Tymczasem z sondażu University of Massachusetts Amherst wynika, że zaledwie 11 proc. Amerykanów chciałoby, aby w ich okolicy powstało centrum danych. Nawet wśród republikanów przeciwnicy takich inwestycji przeważają nad ich zwolennikami w stosunku trzy do jednego. Niechęć do centrów danych wpisuje się w szerszy sceptycyzm wobec polityki Trumpa w dziedzinie sztucznej inteligencji. Negatywnie ocenia ją 57 proc. Amerykanów, o 7 pkt proc. więcej niż w marcu. Pozytywną opinię na temat działań prezydenta w tej kwestii ma zaledwie 23 proc. badanych. ©℗

eprasa.pl fca8747df8

BEZPIECZEŃSTWO

Mobilizacja służb na granicy z Rosją

Dodatkowe siły policji, Straży Granicznej, a nawet służb specjalnych miały być wysłane na granicę z obwodem królewieckim. Powodem ma być **zagrożenie dywersją i sabotażem**

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Wzmożoną aktywność służb potwierdził w rozmowie z Radiem Białystok podinsp. Andrzej Fijołek, rzecznik komendanta głównego policji, informując, że specjalnej ochronie poddano „tereny czy obiekty, które mogą być uznane za strategiczne". Nieco więcej światła na powód przygranicznej mobilizacji rzucił przed wtorkowym posiedzeniem rządu premier Donald Tusk.

– Tuż po północy otrzymałem informację od Straży Granicznej, że zaobserwowano niepokojący ruch na granicy polsko-rosyjskiej (...). Otrzymywaliśmy od dłuższego czasu informacje od naszych służb, że w pierwszej połowie listopada może dojść do aktów dywersji albo poważniejszych prowokacji na granicy przygotowanych przez wrogie służby – mówił premier.

Zastanawiająca aktywność na terenie rosyjskiej eksklawy w Królewcu była obserwowana od końca października. Zaczęło się od ćwiczeń specjalnych jednostek antyterrorystycznych Floty Bałtyckiej. Jak poinformowała 25 października jej służba prasowa, scenariusz zakładał odparcie „ataku na infrastrukturę wojskową". W tym samym czasie władze przylegającego do Polski i Litwy rejonu niestierowskiego wydały instrukcję, jak zachować się podczas ataku dronów. Oliwy do ognia dolał 2 listopada Siergiej Szojgu, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji, oskarżając Polskę i państwa bałtyckie o szkolenie antyrosyjskich dywersantów. Tymczasem praktyka rosyjskich działań pozwala podejrzewać, że gdy Kreml mówi o zagrożeniu, to sam coś szykuje.

Ostrzegając przed rosyjską dywersją i informując o powołaniu w Komendzie Głównej Policji sztabu operacji specjalnej, premier Tusk dał do zrozumienia, że rosyjskie działania mogą być związane z trwającym w Polsce konfliktem politycznym. Uznał, że „agresywne zachowanie części polityków, części opozycji i niestety także prezydenta", prowadzi do eskalacji nastrojów i może służyć destabilizacji. W podobne wiązanie wewnętrznego konfliktu politycznego z możliwymi działaniami na granicy nie wierzy płk Grzegorz Małecki, były szef Agencji Wywiadu.

– Ta aktywność jest obliczona nie na efekt naszej wewnętrznej wojny, ale na realizację interesu samej Rosji, przede wszystkim w kontekście NATO, Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych. Obce służby nie muszą nic dokładać, bo my sobie świetnie radzimy z zaostrzaniem kryzysów wewnętrznych – mówi.

Zagrożenie na północnej granicy Polski najwyraźniej potraktowano poważnie, wysyłając na miejsce dodatkowe siły policyjne, a jak informowała Wirtualna Polska, nawet żołnierzy jednostki GROM. Na miejscu miały być też siły ściągnięte wcześniej do stolicy. Z ustaleń DGP wynika, że ok. 2 tys. policjantów, którzy pojawili się w Warszawie przed piątkową akcją w Trybunale Konstytucyjnym, nadal pozostaje w gotowości. Pojawiają się natomiast pytania, jakie cele były postawione przed żołnierzami elitarnego GROM-u, którzy są szkoleni do zagranicznych akcji bojowych. Były dowódca tej jednostki gen. Roman Polko uważa, że jego młodsi koledzy mogą służyć pod rozkazami policjantów albo strażników granicznych, czyli w podobnej formule jak żołnierze chroniący granicę z Białorusią.

– Policjant i strażnik szkoleni są do procedur i do tego, aby w czasie działań wyrządzić jak najmniej szkód. Jednostki bojowe mają zlikwidować wroga – mówi gen. Polko. Podkreśla też, że od 26 lat apeluje do polityków, by uchwalili przepisy dopuszczające użycie GROM-u na terenie kraju przede wszystkim po to, aby zapewnić żołnierzom odpowiednią ochronę prawną.

– Problemy prawne pojawiają się wtedy, kiedy ze zdobytej informacji trzeba zrobić konkretny użytek w postaci operacji przeciwdywersyjnej, podczas której mogą ginąć ludzie. I jak wtedy będzie wyglądać prawna odpowiedzialność za takie zdarzenie? Ci żołnierze mają działać tak, jak działali w Iraku, gdy likwidowali terrorystów? Chyba niekoniecznie – zastanawia się gen. Polko. ©℗

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Zakaz social mediów to początek drogi

ROZMOWA **Rosa:** Problem bezpieczeństwa świata cyfrowego jest na tyle złożony, że bardziej martwimy się zbyt małą liczbą regulacji niż ich nadmiarem



fot. Materiały prasowe

Monika Rosa, wiceszefowa klubu Koalicji Obywatelskiej, szefowa sejmowej komisji ds. dzieci i młodzieży

Rząd chce ograniczyć dostęp do mediów społecznościowych dzieciom poniżej 15 lat. W koalicji jest zgoda co do tych rozwiązań?
Tak. Po pierwszych rozmowach wiemy też, że część środowisk opozycyjnych sprzyja takim rozwiązaniom. Wydaje się więc, że w tej sprawie istnieje pewien konsensus polityczny. To ma być projekt rządowy, więc musi przejść całą ścieżkę legislacyjną, od przygotowania konkretnych przepisów przez konsultacje międzyresortowe i publiczne aż po prace w Sejmie. Przed nami z pewnością jeszcze kilka miesięcy pracy.

Sam zakaz niczego nie zmieni, jeśli 13-latek nadal będzie mógł podać fałszywą datę urodzenia przy logowaniu.
To jest właśnie kluczowa kwestia. W założeniach mamy trzy możliwości: europejski portfel tożsamości cyfrowej, rozwiązanie w aplikacji mObywatel oraz inne narzędzia dostarczane przez platformy, które będą spełniały wymagania bezpieczeństwa określone w unijnych przepisach. Ważne, żeby weryfikacja była realna, ale jednocześnie bezpieczna i anonimowa. Dlatego w założeniach nie bierzemy pod uwagę biometrii.

A dorośli również będą musieli udowadniać, ile mają lat, żeby korzystać z Instagrama czy TikToka?
Szczegóły projektu będą prezentować ministrowie Katarzyna Lubnauer i Dariusz Standerski. Ale jeżeli ktoś ma konto na platformie od kilkunastu lat, to oczywiste, że jest osobą pełnoletnią i raczej nie będzie potrzeby sprawdzania wieku. Natomiast przy zakładaniu nowego konta albo przy świeżych kontach taka weryfikacja będzie konieczna.

Co z dziećmi, które już mają konta? Platformy będą musiały je usunąć?
Jak rozumiem założenia, żadne konta nie będą usuwane, ale możliwość zalogowania na konto będzie możliwa dopiero po przejściu weryfikacji wieku. Dostępu nie będzie aż do ukończenia 15. roku życia.

Rząd chce granicy 15 lat, a Komisja Europejska proponuje ograniczony dostęp do serwisów społecznościowych dla 13–14-latków. Dlaczego Polska decyduje się na bardziej restrykcyjne rozwiązanie?
Unijna propozycja jest po prostu inna. Zakłada ograniczoną możliwość korzystania z serwisów przez osoby między 13. a 15. rokiem życia. Jest w niej mowa o limicie czasu (godzinie dziennie). Poza tym takie konta byłyby bez profilowania i algorytmów. My uznaliśmy, że kwestia rozwoju psychospołecznego młodych ludzi, rozwoju mózgu czy możliwości poznawczych jest dość jednoznaczna. Dlatego granicą w Polsce będzie ukończenie 15. roku życia.

Nad ochroną dzieci równolegle pracują polski rząd, Sejm i Bruksela. Zanosi się na chaos prawny?
Problem bezpieczeństwa świata cyfrowego jest na tyle złożony, że bardziej martwimy się zbyt małą liczbą regulacji niż ich nadmiarem. Nie znamy jednak tempa prac Komisji Europejskiej, a w tej sprawie każdy rok jest na wagę złota. Dlatego regulacje krajowe i unijne mogą powstawać równolegle. Trzeba też rozróżnić poszczególne kwestie. Inne przepisy dotyczą patostreamingu czy rozpowszechniania intymnych zdjęć, inne dostępu do pornografii, a jeszcze inne samych platform społecznościowych.

Czego brakuje w polskim prawie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo młodych?
Rzeczą kluczową jest, by platformy cyfrowe były bezpieczne: nieuzależniające, niedopuszczające niebezpiecznych i szkodliwych treści. Projektowane w sposób bezpieczny, bez niekończącego się przewijania, bez szkodliwych algorytmów, blokujące treści nieodpowiednie dla młodych. Safety by design (bezpiecznie zaprojektowane – red.). Kolejną z kwestii jest rozpowszechnianie zdjęć dzieci bez zgody, czyli sharenting. We współczesnym świecie wykorzystanie zdjęcia dziecka i przerobienie go na cokolwiek nie stanowi właściwie żadnego problemu. Mamy już pierwszy krok, czyli rozwiązania wprowadzone przez minister Aleksandrę Gajewską dotyczące publikowania zdjęć przez instytucje opieki nad dziećmi do lat trzech. Uważam, że powinniśmy to poszerzyć również o inne instytucje, zarówno szkolne, jak i sportowe. ©℗

Rozmawiała Karina Strzelińska

Cała rozmowa na dgp.pl

REKLAMA



eprasa.pl fca8747df8



fot. Beata Zawrzel/Reporter

Jeśli i tym razem Karol Nawrocki zablokuje zmiany, w styczniu koalicja rządząca uchwali nowy podział mandatów zgodnie z dotychczasowymi zasadami

Kodeks wyborczy do pilnej zmiany

POLITYKA Po prezydenckim wecie pod obrady Sejmu ma trafić węższy, **poselski projekt** nowelizacji prawa wyborczego

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Podział mandatów nie zmienił się od 2011 r. Od tego czasu część regionów wyraźnie urosła, inne się wyludniły. W rezultacie głos wyborcy ma dziś różną wagę w zależności od miejsca zamieszkania. Przy obecnej liczbie mieszkańców na jeden mandat powinno przypadać średnio 76,3 tys. osób. Zmiany są potrzebne w 23 z 41 okręgów. Najwięcej zyskałby okręg Warszawa II – zamiast 12 wybierałby 15 posłów. Wrocław dostałby dwa dodatkowe mandaty, a po jednym m.in. Gdańsk, Kraków II, Poznań, Rzeszów, Warszawa I. Po jednym mandacie straciłoby 13 okręgów, m.in. Kielce, Legnica, Lublin, Łódź, Olsztyn, Opole, Wałbrzych.

Obowiązujące przepisy przewidują już sposób korygowania podziału mandatów. Państwowa Komisja Wyborcza ustala liczbę mieszkańców, wylicza normę przedstawicielstwa i wskazuje, ile mandatów powinno przypadać poszczególnym okręgom. Wniosek trafia następnie do Sejmu, bo liczba posłów wybieranych w każdym okręgu jest wpisana do załącznika do kodeksu wyborczego i jej zmiana wymaga ustawy. – I tu jest cały problem. Sejm, jak zechce, to zmianę przeprowadza, a jak nie chce, to tego nie robi. W efekcie liczba mandatów mija się z liczbą ludności w wielu okręgach – mówi poseł Adrian Witczak z Koalicji Obywatelskiej. PKW przypomina, że o korekty występuje od 2014 r., ale kolejne wnioski nie zostały wykonane.

Weto prezydenta

We wrześniu parlament uchwalił szeroką, senacką nowelizację kodeksu wyborczego. Przewidywała ona m.in. odejście od każdorazowej zmiany ustawy. Liczbę mandatów miała corocznie określać PKW w obwieszczeniu na podstawie aktualnych danych. 15 października ustawę zawetował prezydent Karol Nawrocki. Przekonywał, że rok przed wyborami rządzący próbują wpływać na ich wynik i podział okręgów. Krytykował też proponowany sposób ustalania liczby mandatów, który przedstawiał jako możliwość „kuglowania" nimi.

Witczak przekonuje, że zarzut dotyczący możliwości „kuglowania mandatami" jest nietrafiony. Liczba mandatów miała być określana na podstawie danych o liczbie mieszkańców przy zastosowaniu wzoru wynikającego z kodeksu. – Ktokolwiek dokonywałby tego wyliczenia, wynik będzie taki sam. Jest to samo źródło danych i ten sam wzór. Prezydent podważa więc zasady matematyki i sieje zamęt, nie rozumiejąc, na czym ten mechanizm polega – mówi.

Poseł KO równie ostro odpowiada na argument dotyczący terminu zmian. – To pokazuje, że prezydent nie przeczytał kodeksu wyborczego. PKW właśnie przed wyborami ma sprawdzać, czy liczba mandatów odpowiada aktualnemu rozmieszczeniu ludności. Chodzi o to, żeby korzystać z możliwie najświeższych danych. Gdyby zrobić to trzy lata wcześniej, do wyborów te proporcje mogłyby się ponownie zmienić – przekonuje Witczak.

Kolejny pomysł

Po zawetowaniu senackiej ustawy pod obrady ma trafić węższy projekt poselski KO. Jego sens jest prosty: PKW nadal wyliczałaby, ile mandatów powinno przypadać poszczególnym okręgom, ale korekta nie zależałaby już od tego, czy Sejm zdecyduje się zmienić ustawę. Projekt ma więc usunąć etap, na którym wyliczenia komisji mogą dziś po prostu pozostać niewykonane. Projekt przewiduje też, że takich zmian nie można dokonywać w ciągu sześciu miesięcy przed upływem kadencji Sejmu.

Jeśli prezydent Nawrocki zablokuje także ten wariant, rządzący będą chcieli skorzystać z obecnych przepisów. – Zgodnie z wytycznymi kodeksu i PKW uchwalimy nowy załącznik, czyli nowy podział mandatów – zapowiada Witczak.

Z obecnego kodeksu wynika, że Sejm może dokonać takiej korekty najpóźniej do 15 maja 2027 r. To trzy miesiące przed upływem terminu, w którym prezydent musi zarządzić kolejne wybory parlamentarne. Także ta ustawa trafiłaby jednak na biurko Karola Nawrockiego. Gdyby prezydent znowu skorzystał z weta, spór nie dotyczyłby już nowych kompetencji PKW czy ministra spraw wewnętrznych, lecz samego dostosowywania liczby mandatów do aktualnych danych w sytuacji, gdy PKW uznaje obecny podział za naruszający Kodeks wyborczy. ©℗

Polska na COP31. Czyste źródła to interes narodowy

ROZMOWA **Snyder:** My interpretujemy sprawiedliwą transformację jako pomoc konkretnym regionom czy grupom wewnątrz krajów, a nie jako wyrównanie różnic między globalnymi Południem i Północą



fot. Materiały prasowe

Katarzyna Snyder, liderka projektu „Globalna polityka klimatyczna" w Instytucie Zrównoważonej Gospodarki, wielokrotna uczestniczka i negocjatorka podczas szczytów klimatycznych

9 listopada w Turcji rozpoczyna się szczyt klimatyczny COP31. Na czym zależy Polsce?
Polska jedzie w tym roku na COP z własnym pomysłem na to, jak kształtować rozmowy wokół polityki klimatycznej na poziomie globalnym. Będzie skupiała się na tym, że transformacja gospodarki w kierunku krajowych, czystych źródeł energii prowadzi do wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego i ekonomicznego kraju, a także stabilności fiskalnej. Importowane paliwa kopalne wiążą się z różnymi problemami. Rosyjski gaz jest wykorzystywany jako narzędzie w brutalnej walce geopolitycznej o wpływy. Światowe ceny energii skoczyły z powodu działań Stanów Zjednoczonych w Iranie i blokady cieśniny Ormuz. Polska dostrzega, że zwiększenie zdolności do generowania własnej energii z czystych źródeł jest w jej twardym interesie narodowym. Planuje więc budować koalicję międzynarodową wokół tego tematu, m.in. w ramach wydarzenia towarzyszącego, organizowanego wspólnie przez Polskę i Międzynarodową Agencję Energii.

Polska poprowadzi też negocjacje dotyczące sprawiedliwej transformacji. Krzysztof Bolesta, wiceminister klimatu i środowiska, po raz drugi został wyznaczony do tej roli. Jakie są plany?
W zeszłym roku strony UNFCCC – ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu – zdecydowały o utworzeniu mechanizmu sprawiedliwej transformacji. W tym roku przedmiotem sporu jest to, jak ten mechanizm ma wyglądać i co powinien osiągnąć. Chodzi o budowę ram, które umożliwią wymianę doświadczeń i wiedzy na temat tego, jak prowadzić transformację. Kraje, które mają z tym kłopot, będą mogły zwrócić się do ekspertów i instytucji, które mogą pomóc. Niektóre kraje chciałyby też w tym koszyku zobaczyć pieniądze albo nową stałą strukturę, ale UE się temu sprzeciwia.

Na jakim stanowisku będzie stała Polska i – szerzej – Unia Europejska?
Polska nie będzie oficjalnie prezentowała stanowiska, ponieważ jej rolą jest mediacja. Jest jednak matką chrzestną tego tematu. To polska prezydencja wyniosła go na poziom polityczny podczas COP24 w Katowicach. My interpretujemy sprawiedliwą transformację jako pomoc konkretnym regionom czy grupom społecznym wewnątrz krajów, aby te nie ponosiły niesprawiedliwie dużych kosztów zmian, a nie jako wyrównanie różnic między globalnymi Południem i Północą. UE stoi na stanowisku, że nie powinniśmy tworzyć nowych struktur i mechanizmów, które wymagałyby zatrudnienia dodatkowych osób i nakładów budżetowych. Zamiast tego należy szukać synergii z istniejącymi instytucjami. Unia Europejska nie jest gotowa do kierowania dodatkowych nakładów finansowych ponad to, co zostało już zadeklarowane w globalnych negocjacjach klimatycznych. To oczywiście stoi w sprzeczności z tym, czego oczekują np. kraje afrykańskie.

Turcja jest organizatorem COP31, a turecki minister prezydentem szczytu. Australia ma odpowiadać za negocjacje. Jak to zadziała w praktyce?
Zarówno Turcji, jak i Australii zależało na tym, żeby mieć prezydencję COP, i żaden kraj nie chciał odpuścić. Taka podwójna prezydencja to sytuacja bez precedensu. To zupełny eksperyment. Każda prezydencja COP chce, żeby szczyt klimatyczny, któremu przewodniczy, był najważniejszy i wyjątkowy. Turcja zajmie się w większym stopniu agendą działania, czyli nieformalnym procesem, który nie dotyczy głównych pokoi negocjacyjnych, gdzie dochodzi się do konsensusu, a potem przyjmuje się decyzję na sesji plenarnej. Agenda działania zyskuje na znaczeniu, ponieważ w formalnych negocjacjach jest coraz mniej do ustalenia. Mamy ramy, reguły, system raportowania, porozumienie paryskie. Teraz skupiamy się na tym, jakie działania można podjąć, by realizować określone przez nas cele, niekoniecznie całą grupą niemal 200 państw, tylko np. w klubach. To jest właśnie kwintesencja agendy działania. Inicjatyw jest bardzo dużo, a Turcja stwierdziła, że naświetli tematy, które są dla niej ważne.

Jednym z nich jest elektryfikacja, która pojawia się też w politykach polskich i unijnych. Jakie ma znaczenie w kontekście globalnym?
Turcja zdecydowała się na temat elektryfikacji za radą Międzynarodowej Agencji Energii oraz Międzynarodowej Agencji Energii Odnawialnej, które w tym roku wydały bardzo obszerne raporty na ten temat. Instytucje wskazują, że elektryfikacja prowadzi do strukturalnego ograniczania zużycia paliw kopalnych, ponieważ zastępuje ich bezpośrednie wykorzystanie. Przy czym elektryfikacja ogranicza emisję i zużycie paliw tylko wtedy, gdy jednocześnie transformuje się sektor elektroenergetyczny. Bez rozwoju odnawialnych źródeł energii, sieci czy magazynowania energii nie będzie czystej elektryfikacji, ponieważ wtedy emisje z transportu i budynków zostaną przeniesione do elektrowni. Turecki cel mówi o poziomie 35 proc. elektryfikacji do 2035 r. To nie jest równoznaczne z określonym poziomem redukcji emisji czy zużycia paliw kopalnych. To wartościowy element transformacji, jednak nie może zastępować celów dotyczących zwiększania udziału czystej energii i odchodzenia od paliw kopalnych. ©℗

Rozmawiała Aleksandra Hołownia

Cała rozmowa na dgp.pl

eprasa.pl fca8747df8

DEBATA



FOT. BORYS SKRZYŃSKI

Na zdj. Jacek Pochłopień (moderator), Tomasz Michalik (MDDP), dr Agnieszka Franczak (UJ i UE w Krakowie), Zbigniew Stawicki (MF, KAS), prof. Wojciech Morawski (UMK), Przemysław Pruszyński (Konfederacja Lewiatan), Jakub Warnieło (MDDP)

Fiskus pod lupą przedsiębiorców

Zamiast kontroli – telefon od urzędnika w celu wyjaśnienia wątpliwości. Zamiast karania za drobne potknięcia – korygowanie rozliczeń bez sankcji. Przedsiębiorcy w relacjach z fiskusem dostrzegają zmiany na lepsze i proszą o więcej. Dyskusja w redakcji DGP pokazała możliwy kierunek.

Partner
MDDP

Punktem wyjścia do debaty „Fiskus pod lupą przedsiębiorców" był raport „Przedsiębiorcy pod lupą fiskusa: niełatwe relacje pomiędzy podatnikami i organami podatkowymi" przygotowany przez MDDP oraz Konfederację Lewiatan. Opracowanie zestawia dane Ministerstwa Finansów z głosami przedsiębiorców, którzy w badaniach ankietowych ocenili kontakty z urzędami.

Otwierający dyskusję Jakub Warnieło, doradca podatkowy, partner i szef zespołu postępowań podatkowych i sądowych MDDP, nie miał wątpliwości, co jest obecnie wiodącym trendem w działaniach weryfikacyjnych aparatu skarbowego. Chodzi o czynności sprawdzające. Od 2022 r. ich liczba rośnie i w 2025 r. osiągnęła pułap 2,3 mln rocznie. W samym 2025 r. wartość zaległości podatkowych stwierdzonych wyłącznie w ramach czynności sprawdzających przekroczyła 10 mld zł. Z kolei liczba kontroli podatkowych oraz celno-skarbowych spada od kilku lat. Zmienia się jednak ich struktura wewnętrzna oraz ciężar gatunkowy. Choć ogólna liczba postępowań maleje, to proporcjonalnie coraz większą rolę odgrywają kontrole celno-skarbowe, uchodzące za najbardziej inwazyjne i rygorystyczne. Jeszcze kilka lat temu stanowiły one 12 proc. wszystkich prowadzonych kontroli, obecnie ich udział to już ok. 35 proc.

Jakub Warnieło zwrócił uwagę, że dla przedsiębiorcy zderzenie z kontrolą celno-skarbową pozostaje trudnym doświadczeniem. Przeciętny czas trwania takiego postępowania wynosi obecnie około roku, a średnie ustalenia z pojedynczej sprawy sięgają 1,4 mln zł. Jeśli machina kontrolna zostanie już wprawiona w ruch, prawdopodobieństwo zakwestionowania rozliczeń podatnika jest wysokie, bo skuteczność organów w wykrywaniu nieprawidłowości kształtuje się na poziomie 90–95 proc. Ekspert odnotował, że obecnie w podatku dochodowym od osób fizycznych (PIT) dominuje szybki kontakt w ramach czynności sprawdzających, z kolei w podatku dochodowym od osób prawnych (CIT) organy znacznie częściej od razu uruchamiają kontrole, koncentrując się w szczególności na cenach transferowych oraz na podatku u źródła.

Nowa doktryna KAS i bilans ostatnich lat

Do zaprezentowanych wniosków odniósł się Zbigniew Stawicki, podsekretarz stanu i zastępca szefa Krajowej Administracji Skarbowej. Kierownictwo KAS zapoznało się z opublikowanym w tym roku raportem, widząc w nim, jak powiedział wiceminister, potwierdzenie słuszności obranej drogi. Podkreślił, że w relacjach gospodarczych nie ma wrogich obozów „państwo" i „biznes".

– Prawdziwa linia podziału przebiega między podmiotami uczciwymi a przestępcami, którzy świadomie naruszają prawo – zaznaczył.

Aby wyjaśnić genezę nowej filozofii działania, minister cofnął się do kontroli celno-skarbowych z 2023 r. Wówczas aż 42 proc. postępowań kończyło się autokorektą podatnika w pierwszym możliwym terminie, tuż po doręczeniu dokumentów inicjujących sprawę. Dotyczyło to w dużej mierze takich danin, jak solidarnościowa, w przypadku której trudno podejrzewać podatnika o celowe oszustwo. Wskazał, że ten sam efekt budżetowy można osiągnąć bez uruchamiania machiny kontrolnej, a jedynie zwracając uwagę podatnikowi na wątpliwości. Wiceminister przytoczył statystyki, z których wynika, że w 2024 r. liczba kontroli celno-skarbowych spadła o ok. 2 proc. w relacji do roku poprzedniego, a mimo to wzrosły ustalenia i wpłaty do budżetu. Przełom nastąpił w 2025 r., kiedy liczbę kontroli celno-skarbowych zredukowano o ponad 27 proc., z ponad 7 tys. do nieco ponad 5 tys., a jednocześnie kwota ustaleń KAS wzrosła o 46 proc. Tendencja ta utrzymała się w 2026 r.

> Prawdziwa linia podziału przebiega między podmiotami uczciwymi a przestępcami, którzy świadomie naruszają prawo – **Zbigniew Stawicki**

– Po trzech kwartałach nastąpił 10-procentowy spadek liczby kontroli celno-skarbowych, przy jednoczesnym wzroście ustaleń o ponad 4 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku 2025. Co najważniejsze, przełożyło się to na wymierne korzyści kasowe dla państwa. Wpłaty z tytułu kontroli celno-skarbowych osiągnęły kwotę 2,450 mld zł, przewyższając rezultat uzyskany w całym ubiegłym roku, kiedy zebrano 2 mld zł – poinformował Zbigniew Stawicki.

Opisał też skutki działania KAS w odniesieniu do świadomych przestępstw. Liczba ujawnionych fikcyjnych faktur wzrosła ze 126 tys. w 2023 r. do ok. 296 tys. w 2024 r. oraz 393 tys. w 2025 r. Przez trzy kwartały 2026 r. wykryto już 403 tys. pustych faktur. Zbigniew Stawicki podkreślił, że takie dokumenty wiążą się z wyłudzeniami VAT, ale to także narzędzie do nieuczciwego rozliczania dotacji czy maskowania finansowania grup przestępczych.

Wiceszef KAS podsumował, że celem państwa jest działanie w tle, czyli szybkie, skuteczne i niewidoczne dla uczciwego podatnika.

Ludzka twarz urzędnika i gwarancje prawne

Chociaż przedsiębiorcy dobrze ocenili elastyczność i bezpośredni kontakt z urzędnikami w ramach czynności sprawdzających, to raport MDDP i Lewiatana pokazał pewien paradoks. Ankietowani generalnie postulowali większe sformalizowanie tej instytucji przez uregulowanie zakresu badanych spraw, nałożenie na urząd obowiązku informowania o wszczęciu i zakończeniu procedury, ograniczenie możliwości ponownego badania tego samego okresu oraz wprowadzenie gwarancji bezpieczeństwa po jej sfinalizowaniu.

Do tych oczekiwań z ostrożnością odniósł się prof. Wojciech Morawski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wskazał, że zaspokojenie wszystkich postulatów może być trudne. Z jednej strony podatnicy chwalą brak rygorów formalnych, z drugiej domagają się pisemnych poświadczeń. Profesor Morawski przestrzegł również przed próbami wprowadzenia gwarancji bezpieczeństwa na gruncie czynności sprawdzających. Wyjaśnił, że urzędnik działający w trybie uproszczonym nie weźmie na siebie odpowiedzialności za zagwarantowanie komuś pełnego bezpieczeństwa prawnego bez drobiazgowego prześwietlenia szczegółów. W rezultacie zamiast szybkiego kontaktu przedsiębiorcy otrzymaliby procedurę przypominającą obecne interpretacje indywidualne, obwarowane dziesiątkami pytań i wyłączeń, co zabiłoby elastyczną istotę czynności sprawdzających.

Tomasz Michalik, doradca podatkowy i partner w MDDP, ocenił natomiast, że poszukiwanie kompromisu na tym polu nie oznacza godzenia ognia z wodą, lecz wyznaczenie bezpiecznego punktu równowagi. Podkreślił, że upowszechnienie czyn-

eprasa.pl fca8747df8

ności sprawdzających stworzyło nową jakość, budując nić zaufania między podatnikiem a aparatem skarbowym. Przedsiębiorcy czują, że po drugiej stronie „słuchawki" siedzi człowiek, który nie zasłania się skomplikowanymi formułkami prawnymi. Zdarzają się jednak nadużycia, jak na przykład wtedy, gdy urzędnicy naciskają na wycofanie wniosku o zwrot podatku lub dokonanie bezpodstawnej korekty; należy mieć jednak nadzieję, że mają one miejsce sporadycznie.

Tomasz Michalik zauważył, że przedsiębiorca nie rozróżnia niuansów proceduralnych, dla niego każdy kontakt ze skarbówką jest po prostu kontrolą. Skoro podatnik dostaje wezwanie, musi przygotować dokumenty i odpowiedzieć na pytania, to w naturalny sposób oczekuje jasnej informacji, że sprawa została definitywnie zamknięta, a jego rozliczenia uznano za poprawne. Podatnik musi wiedzieć, czy urząd uznał przedstawione wyjaśnienia za satysfakcjonujące, czy też zamierza przejść do kolejnego, bardziej inwazyjnego etapu weryfikacji.

O potrzebie uregulowania tej sfery mówił także Jakub Warnieło. Zdarza się, że czynności sprawdzające funkcjonują w praktyce jako nieformalna, niczym nieograniczona kontrola podatkowa. Doradcy spotykają się ze sprawami, w których wobec jednego podmiotu ten sam urząd skarbowy prowadzi dwie odrębne czynności sprawdzające dotyczące tego samego okresu rozliczeniowego. Często też czynności trwają kilkanaście miesięcy. Wyznaczenie minimalnego standardu gwarancji procesowych staje się w tym kontekście konieczne, aby wyeliminować skrajne sytuacje, nie niszcząc zarazem codziennej elastyczności.

Ministerialny plan działania

Odpowiedzią na takie postulaty ma być nowelizacja przepisów. Zbigniew Stawicki przypomniał, że w Ministerstwie Finansów toczą się zaawansowane prace legislacyjne, a projekt znajduje się na etapie konsultacji. Rządowy harmonogram zakłada przedstawienie dokumentu Radzie Ministrów na początku 2027 r., tak aby nowe regulacje weszły w życie w ostatnim kwartale przyszłego roku. Wiceszef KAS zauważył, że regulacje dotyczące czynności sprawdzających mają już niemal 30 lat. W tym czasie aparat skarbowy i technologie przeszły epokową rewolucję. Projekt zakłada przede wszystkim formalne wyodrębnienie etapu analitycznego, który toczy się wewnątrz urzędu bez angażowania podatnika. Gdy organ zdecyduje się wejść w relację z przedsiębiorcą, podatnik zostanie poinformowany zarówno o rozpoczęciu czynności, jak i o ich zakończeniu. Zostanie wprowadzony maksymalny termin prowadzenia czynności sprawdzających ograniczony do trzech miesięcy, bez możliwości jego przedłużania.

Doktor Agnieszka Franczak, adiunkt na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie oraz doradca podatkowy, powiedziała, że biznes nie oczekuje od administracji podatkowej pobłażliwości, lecz elementarnej symetrii w relacji z państwem. Skoro organy podatkowe dysponują coraz szerszym dostępem do danych i coraz bardziej zaawansowanymi instrumentami analitycznymi i weryfikacyjnymi, to zwiększeniu uprawnień kontrolnych musi towarzyszyć wzrost gwarancji proceduralnych podatnika. Podkreśliła, że im więcej administracja wie o podatniku w wyniku cyfryzacji i szerszego dostępu do danych, tym sprawniej powinna weryfikować jego rozliczenia, a nie wydłużać okres niepewności. Długotrwałe weryfikacje oznaczają dla firm koszty osobowe, wprowadzają stan niepewności, a w przypadku wstrzymywania zwrotów VAT mogą sparaliżować procesy inwestycyjne. Dodała, że równie istotne jest to, aby instytucje prawa podatkowego nie były przez organy podatkowe stosowane instrumentalnie, lecz wyłącznie w granicach ich ustawowych przesłanek i zgodnie z celem, dla którego zostały ustanowione.

Doktor Franczak zwróciła także uwagę, że jakości działania administracji podatkowej nie można mierzyć wyłącznie kwotami wyegzekwowanych zaległości i spadkiem liczby tradycyjnych kontroli; należy ją oceniać także przez pryzmat tego, czy podatnik wie, dlaczego jest weryfikowany, jak długo może potrwać weryfikacja, jakie prawa mu przysługują i czy może skutecznie zakwestionować działania organu. Problem powstaje wtedy, gdy czynności sprawdzające zaczynają w praktyce pełnić funkcję zbliżoną do kontroli podatkowej, mimo że nie towarzyszy im porównywalny zakres gwarancji proceduralnych dla podatnika. Postulowała, aby urzędy skarbowe wprowadziły prostą praktykę informacyjną w postaci zwięzłej broszury wręczanej przedsiębiorcy przy pierwszym kontakcie, która w przystępny sposób wyjaśniałaby charakter i podstawę podejmowanych wobec niego czynności, ich zakres oraz związane z nimi prawa i obowiązki podatnika.

Z kolei Przemysław Pruszyński, doradca podatkowy i ekspert Konfederacji Lewiatan, zaznaczył, że wysokie oceny wystawione czynnościom sprawdzającym przez przedsiębiorców świadczą o ich dużej dojrzałości. Gdyby praktyka ta opierała się na powszechnych nadużyciach i arogancji, ocena środowiska gospodarczego byłaby jednoznacznie negatywna. Biznes dostrzega pozytywne zmiany, jednak brak formalnego zakończenia procedury pozostaje dotkliwą luką. Zdaniem Przemysława Pruszyńskiego urzędnik po zapoznaniu się z przekazaną dokumentacją powinien w jasny sposób zakomunikować przedsiębiorcy, nawet telefonicznie lub e-mailowo, że rozliczenie zostało zweryfikowane pozytywnie i sprawa jest ostatecznie zamknięta.

KSeF, czyli permanentny monitoring

Podczas debaty poruszono wątek zderzenia tradycyjnych procedur weryfikacyjnych z cyfrową rewolucją, z Krajowym Systemem e-Faktur na czele. Tomasz Michalik wskazał, że w dobie jednolitych plików kontrolnych, powszechnego KSeF oraz nowoczesnych kas fiskalnych online państwo uzyskuje wgląd w czasie rzeczywistym w niemal każdą transakcję w relacjach gospodarczych oraz konsumenckich. W takich realiach kontrola przekształca się ze zjawiska punktowego w stan ciągłego badania rozliczeń, co prędzej czy później wymusi całkowite przedefiniowanie dotychczasowych modeli postępowań.

Odnosząc się do tej perspektywy, Zbigniew Stawicki zaproponował, aby zamiast o stanie permanentnej kontroli mówić raczej o permanentnym monitorowaniu bezpieczeństwa lub wręcz o opiece nad rynkiem. Podkreślił, że KSeF, w którym przetworzono już 860 mln faktur, nie nakłada żadnych nowych obowiązków materialnoprawnych. Państwo nie pozyskuje wiedzy, do której wcześniej nie miałoby prawa w ramach klasycznych postępowań, tyle że dostęp jest szybszy i bardziej zautomatyzowany. Dodał, że decyzja o czasowym odstąpieniu od karania za uchybienia związane z KSeF była w pełni bezpieczna, ponieważ rynek sam naturalnie wymusza uczestnictwo w systemie, spychając podmioty niewykorzystujące go na margines obrotu. Podatnik ma pełne prawo oczekiwać, że skoro przekazuje państwu gigantyczny zasób danych, to KAS wykorzysta je do szybkiej eliminacji przestępczości psującej rynek.

2,3 mln

Tyle **czynności sprawdzających** zostało wszczętych w 2025 r.

Jak mówił podczas dyskusji wiceminister, w przypadku kontroli ewidencjonowania na kasach fiskalnych większość sygnałów o nieprawidłowościach wpływa do urzędów od przedsiębiorców domagających się interwencji wobec nieuczciwych konkurentów zaniżających dzięki temu ceny.

Przemysław Pruszyński sformułował postulat świata biznesu. Wskazał, że skoro administracja dysponuje już kompletem faktur i informacji na swoich serwerach, to w naturalny sposób powinna drastycznie ograniczyć liczbę zapytań i wezwań kierowanych do firm. Wszelkie analizy powinny dokonywać się automatycznie w tle, bez angażowania czasu i środków księgowych. W tym samym duchu wypowiedziała się dr Agnieszka Franczak, zwracając uwagę, że zaawansowane narzędzia analityczne pozwalają organom łączyć dane z wielu niezależnych źródeł.

Inny wymiar tego zjawiska naświetlił prof. Wojciech Morawski, przestrzegając przed psychologicznymi konsekwencjami wszechobecnej cyfryzacji. Zauważył, że dla młodego pokolenia, ukształtowanego przez media społecznościowe, doniesienia o kasach online i natychmiastowym przesyłaniu danych o każdym zakupie nie brzmią jak troska o budżet, lecz jak totalna inwigilacja. Taki odbiór rodzi poważne ryzyko pojawienia się postaw buntowniczych i kontestowania instytucji państwa. Wskazał, że resort finansów musi podjąć szerokie działania edukacyjne, aby wytłumaczyć zwykłym obywatelom rzeczywistość. Zakres informacji się nie zmienia.

Zbigniew Stawicki zgodził się z koniecznością stosowania mniej hermetycznego języka, zwłaszcza w kontekście młodego pokolenia.

Motywacja urzędników i jakość prawa

Uczestnicy debaty odnieśli się do 95 proc. skuteczności kontroli celno-skarbowych. Jakub Warnieło podzielił się wątpliwością, czy wskaźnik ten wynika wyłącznie z nieomylności ministerialnych algorytmów typujących, czy też z presji. Zwrócił uwagę na psychologiczny mechanizm, w którym kontroler, który prowadzi żmudne postępowanie, przesłuchuje świadków, obawia się przyznać do pomyłki i zamknąć sprawę bez ustaleń.

Zbigniew Stawicki kategorycznie stwierdził, że w KAS nie istnieje oczekiwanie dokonywania ustaleń za wszelką cenę. Zapewnił, że żaden urzędnik ani analityk nie zostanie pozbawiony nagrody, zdegradowany czy ukarany za to, że teza kontrolna okazała się nietrafna. Jak zaznaczył, żadne mierniki pracy nie mogą zastąpić prawdy obiektywnej oraz obowiązku działania w granicach prawa, a każde rozstrzygnięcie podlega rygorystycznej kontroli instancyjnej i sądowo-administracyjnej.

Eksperci byli zgodni, że nawet najlepsza postawa urzędników w terenie nie zbuduje trwałego zaufania, jeśli tworzone przez parlament prawo będzie niejasne, zmienne i represyjne. Przemysław Pruszyński przypomniał, że pierwsza część raportu Lewiatana i MDDP przyniosła złą ocenę stabilności polskiego systemu prawnego. Nierzadko przedsiębiorcy na początku listopada nie znają wszystkich ważnych zasad, które będą ich obowiązywać od stycznia. Tomasz Michalik zauważył na przykład, że obecnie mamy równolegle trzy różne projekty nowelizacji ustawy o VAT zamiast jednego spójnego aktu prawnego.

W dyskusji pojawił się wątek projektu zmian w ordynacji podatkowej (UC138), dotyczący odpowiedzialności członków zarządu za zaległości podatkowe spółek na podstawie art. 116 ordynacji podatkowej. Agnieszka Franczak pozytywnie oceniła kierunek zmian wzmacniających prawo członków zarządu do obrony w świetle orzecznictwa TSUE, a także odejście od czysto formalnego kryterium terminowego złożenia wniosku o upadłość na rzecz oceny należytej staranności, pod warunkiem oparcia jej na obiektywnych kryteriach. Krytycznie odniosła się natomiast do propozycji wydłużenia terminu z pięciu do aż siedmiu lat, w którym mogłaby zostać wydana decyzja o odpowiedzialności członka zarządu. Zapytała retorycznie, dlaczego menedżer ma odpowiadać własnym majątkiem po siedmiu latach, skoro administracja dysponująca systemami JPK, KSeF i STIR nie potrafiła zidentyfikować nieprawidłowości w spółce przez pięć lat?

Jakub Warnieło porównał to zjawisko do robienia dwóch kroków w przód i jednego kroku w tył, co może podkopywać budowanie partnerskich relacji państwa i biznesu.

W dyskusji padały też pozytywne przykłady. Profesor Morawski dobrze ocenił inicjatywy rządu dotyczące ustawowego zdefiniowania budynku i budowli w podatkach lokalnych po latach bezczynności przerwanej wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, planów likwidacji archaicznej solidarnej odpowiedzialności współwłaścicieli nieruchomości oraz skonsolidowania interpretacji, także tych dotyczących podatków lokalnych, w jednej publicznej bazie.

Przełamać nieufność

W dyskusji poruszono kwestię inflacji interpretacji indywidualnych, których jest już ponad 600 tys. Wojciech Morawski jest autorem publikacji w prasie zagranicznej pt. „Jak przetrwać w państwie z pół milionem interpretacji". Ta liczba wywołuje zdziwienie wielu europejskich prawników. Jak powiedział, Polska jest unikalnym krajem, w którym za symboliczną opłatą 40 zł można pytać o rzeczy najbardziej oczywiste, traktując interpretację jak darmowe ubezpieczenie przed aparatem skarbowym.

Tomasz Michalik ocenił, że obecna konstrukcja interpretacji indywidualnych jest fatalna i całkowicie wypaczyła pierwotną ideę, postulując przecięcie tego węzła gordyjskiego przez odejście od masowo wydawanych interpretacji indywidualnych na rzecz odważniej stosowanych interpretacji ogólnych ministra finansów. Agnieszka Franczak zgodziła się, że ostatnie interpretacje ogólne uporządkowały praktykę i dały przedsiębiorcom realne drogowskazy. Profesor Morawski zauważył, że w latach 90. prawnicy zwalczali tzw. prawo powielaczowe, podczas gdy dziś to samo zjawisko nazywa się z szacunkiem prawem miękkim i traktuje jako ratunek przed złą legislacją.

Na koniec Zbigniew Stawicki podkreślił, że celem Krajowej Administracji Skarbowej jest wyraźne oddzielenie sfery profesjonalnej obsługi podatnika od sfery bezwzględnego ścigania przestępczości ekonomicznej. Czynności sprawdzające znajdują się dokładnie na styku tych dwóch światów, co tłumaczy ich niezwykłą wrażliwość społeczną. Jak puentował, administracja dąży do takiego modelu relacji, w którym za kilka lat raport o wzajemnych relacjach będzie mógł nosić tytuł „Przedsiębiorcy pod opieką fiskusa".

Debatę prowadził Jacek Pochłopień.

PAO

eprasa.pl fca8747df8

Magyar otwiera archiwa bezpieki

BUDAPESZT Upublicznienie **nazwisk kilkudziesięciu tysięcy tajnych współpracowników** komunistycznych służb było ważną obietnicą wyborczą TISZ-y

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

4 listopada do specjalnie stworzonej w tym celu internetowej bazy danych trafią archiwa zawierające nazwiska współpracowników tajnych służb z lat 1945–1989, gdy Węgry były częścią bloku wschodniego. Przygotowania do upublicznienia teczek bezpieki rozpoczęły się w lipcu, gdy zgodę na ten bezprecedensowy w historii kraju krok wyraził parlament, popierając wniosek przedłożony przez rządzącą Partię Szacunku i Wolności (TISZA).

Większa transparentność życia publicznego, również w kontekście komunistycznej przeszłości, była jedną z osi kampanii wyborczej obozu Pétera Magyara. W kwietniu 2026 r. centroprawicowa TISZA odniosła zdecydowane zwycięstwo nad rządzącym od 2010 r. Fideszem, a Magyar zastąpił Viktora Orbána na stanowisku premiera.

Początkowo wszyscy zainteresowani mieli uzyskać dostęp do internetowej bazy danych 22 października, a więc dzień przed 70. rocznicą wybuchu węgierskiej rewolucji przeciwko komunistycznemu reżimowi. Ostatecznie termin przesunięto na 4 listopada, który również nie jest przypadkowy. Tego dnia w 1956 r. do krwawej pacyfikacji powstania przystąpiło radzieckie wojsko, w wyniku czego śmierć poniosło 2,5 tys. protestujących. Choć walki trwały do 10 listopada, wolnościowy zryw został ostatecznie stłumiony, a rząd Imrego Nagya uległ rozwiązaniu.



fot. Bernadett Szabo/Reuters/Forum

Teczki w Archiwach Historycznych Węgierskiego Bezpieczeństwa Państwowego

We wpisie zamieszczonym w serwisach społecznościowych Magyar przyznał, że ujawnienie akt tajnej policji będzie „trudną i wrażliwą kwestią dla wielu rodzin", jednak, jak dodał, „bez zmierzenia się z przeszłością nie jest możliwa prawdziwa zmiana polityczna". Dotychczas informacje o informatorach zwerbowanych przez komunistyczny aparat represji były dostępne jedynie dla naukowców lub samych inwigilowanych i ich rodzin. Wkrótce za pomocą wyszukiwarki przygotowanej przez Archiwa Historyczne Węgierskiego Bezpieczeństwa Państwowego (ÁBTL) każdy będzie mógł przeszukać bazę, używając takich parametrów jak: imię, nazwisko, miejsce urodzenia czy imię matki.

Rejestr ma liczyć 50–60 tys. nazwisk. Pojawienie się danej osoby w spisie nie będzie automatycznie oznaczać, że świadomie podjęła długoterminową współpracę ze służbami bezpieczeństwa. Dokumenty, które opinia publiczna pozna 4 listopada, są bowiem w dużej mierze niekompletne – część z nich zniszczono lub wywieziono w 1956 r., a także w okresie transformacji ustrojowej. Nie w każdym przypadku będzie można więc jednoznacznie ustalić, jak przebiegał proces werbunkowy, czy zakończył się pomyślnie i czy tajny współpracownik np. nie sabotował swojej pracy dla bezpieki, przekazując jej mało istotne lub nieprawdziwe informacje. Historycy podkreślają również, że choć część zrekrutowanych inwigilowała swoje otoczenie dla wymiernych korzyści, lojalki podpisywano także w wyniku szantażu.

– Jako archiwista i historyk uważam, że wydawanie osądów na podstawie tych informacji byłoby błędem. Jednocześnie dzięki nim zyskamy możliwość lepszego poznania ludzkich losów i zmierzenia się z naszą przeszłością – nie tylko na poziomie indywidualnym, lecz także społecznym – podkreślił w wypowiedzi dla Reutersa Gergő Bendegúz Cseh, dyrektor ÁBTL. Więcej odpowiedzi na temat motywacji informatorów mogą przynieść obszerniejsze, liczące setki stron teczki (zawierające m.in. szczegółowe życiorysy zarejestrowanych oraz składane przez nich oświadczenia), które zostaną upublicznione w lutym przyszłego roku. Te mają dotyczyć jednak zaledwie 9 tys. osób wymienionych w archiwum.

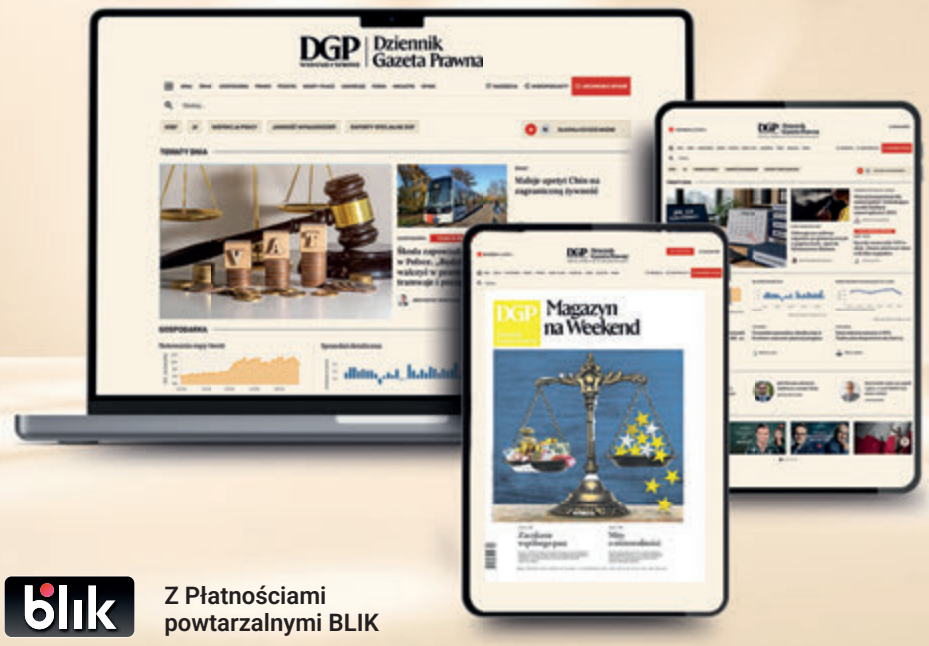
Miklós Kiss, prezes jednego ze stowarzyszeń zrzeszających ofiary komunistycznych represji, twierdzi, że Węgry powinny otworzyć zasoby ÁBTL dużo wcześniej, idąc za przykładem takich krajów jak Niemcy. – Sprawa byłaby już dawno zamknięta. Teraz ludzie dowiedzą się, że w każdej rodzinie i na każdej ulicy był jakiś zdrajca. Ale co właściwie mamy zrobić z tą wiedzą? – stwierdził Kiss w rozmowie z dziennikiem „The Guardian". Według szacunków obecnie żyje ok. 10 proc. z grona osób, których nazwiska widnieją w aktach tajnych współpracowników. ©℗

AUTOPROMOCJA

DGP

Subskrybuj 29 zł za miesiąc

To mniej niż 1 zł / dziennie przez 3 miesiące



blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK

Subskrybuj na: dgp.pl/subskrypcja

eprasa.pl fca8747df8

DGP | Gazeta Prawna

4 listopada 2026 nr 215 (6884) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość

PROCEDURY Od lat trwa spór, czy czynsz płacony przez spółkę za wynajem majątku od wspólnika jest ukrytym zyskiem. Teraz dyrektor KIS zaczął odmawiać wydawania interpretacji B2

Firma i prawo

HANDEL Rządzący chcą, by małpki, a więc alkohol w opakowaniach do 300 ml, zdrożały średnio o ok. 35 proc., a wpływy z opłaty ALK w całości zasilały Narodowy Fundusz Zdrowia B4

Prawnik

PROCEDURA CYWILNA Prezydent złoży zeznania na piśmie? Prawnicy są zgodni, że w sprawach o ochronę dóbr osobistych zeznania pisemne to ostateczność, na którą w tym przypadku nie ma miejsca B5

Samorząd i administracja

OPŁATY Za klomby przed ogrodzeniem zazwyczaj trzeba płacić, ale miasta różnie do tego podchodzą. Często stawki za posadzenie kwiatów są niskie, a do pobrania opłaty musi być wyraźna podstawa prawna B7

Kadry i płace

PIP Firmy zgłaszają zastrzeżenia do kontroli umów cywilnoprawnych. Skarżą się na brak postępowania dowodowego, co może mieć znaczenie dla decyzji inspektora B11

Wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast w przyszłym roku zarobią więcej

WYNAGRODZENIA Mimo że większość samorządów jest zadłużona, lokalni włodarze **nie rezygnują z przyszłorocznych podwyżek.** Znajdą też pieniądze na wyższe płace dla podwładnych

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Lokalni włodarze, w tym wójt, burmistrz lub prezydent miasta, mają obowiązek przedstawić projekt uchwały budżetowej na 2027 r. radzie gminy oraz regionalnej izbie obrachunkowej w terminie do 15 listopada 2026 r. Z sondy DGP wynika, że pracownicy samorządowi w większości urzędów mają na przyszły rok zaplanowane podwyżki. W lepszej sytuacji jest administracja rządowa, w tym służba cywilna, w której płace w przyszłym roku dla wszystkich wzrosną o 3 proc., bo o tyle będzie wyższa kwota bazowa.

Sobie też dodadzą

Co ciekawe, przełożeni urzędników samorządowych – czyli lokalni włodarze – również wszyscy będą mieli podwyższone płace o 3 proc. Jest to możliwe, bo w projekcie ustawy budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska w państwie nie zamrożono podwyżek (a tak bywało w niektórych latach za rządów poprzedniej ekipy rządowej).

Ze sprawozdania resortu finansów wynika, że zadłużenie jednostek samorządu terytorialnego w Polsce wynosi ponad 113,1 mld zł. Ta kwota to ok. 27 proc. planowanych dochodów ogółem wszystkich samorządów. Ministerstwo Finansów przekonuje, że stosunek długu do wysokości budżetów samorządów utrzymuje się na stabilnym i bezpiecznym poziomie.

Jednak część samorządów, jak np. Kraków, jest w trudniejszej sytuacji niż inne gminy. Tam zadłużenie na przyszły rok planowane jest na ok. 9 mld zł, co w relacji długu do dochodów wynosi 81,4 proc. Łukasz Gibała, nowy włodarz tego miasta, zaproponował radzie miasta, aby jego uposażenie z uwagi na zadłużenie zostało obniżone do najniższego przewidzianego na tym stanowisku w załączniku do rozporządzenia. Zamiast nieco ponad 23 tys. zł brutto będzie otrzymywał wraz z dodatkami, w tym dodatkiem stażowym, 18,5 tys. zł.

W innych samorządach płace włodarzy zostały zaplanowane na poziomie maksymalnych lub niemal maksymalnych stawek. Ten ostatni przypadek dotyczy prezydenta Warszawy, który wskutek podwyżki dokonanej przez radnych znalazł się w górnym limicie płacowym. Limit ten jest określany w art. 37 ust. 3 ustawy z 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1135). Według tego przepisu maksymalne wynagrodzenie na stanowiskach obsadzanych w drodze wyboru (m.in. marszałka województwa, starosty, wójta, burmistrza, prezydenta miasta, członków zarządów jednostek i związków oraz burmistrzów dzielnic Warszawy) nie może przekroczyć w okresie miesiąca 11,2-krotności kwoty bazowej określonej w ustawie budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe.

Obecnie kwota bazowa wynosi 1935,26 zł (co daje limit w wysokości 21 674,91 zł). Z kolei w przyszłym roku według projektu ustawy budżetowej ma ona wzrosnąć o 3 proc. i wyniesie 1993,32 zł, co sprawi, że limit zarobków dla lokalnych włodarzy z największych aglomeracji wyniesie 22 324,51 zł. Maksymalny limit wzrośnie więc o 650 zł brutto.

Podwyżki dla urzędników

W przypadku pozostałych pracowników samorządowych podwyżki są planowane, ale już indywidualnie w poszczególnych gminach i powiatach. Joanna Skolimowska-Szpura, sekretarz miasta Siedlec zapewnia, że w projekcie budżetu na 2027 r. nie planuje się oszczędności związanych z zatrudnieniem i wynagradzaniem pracowników samorządowych. Grzegorz Marjasz, sekretarz miasta Opole również informuje, że przy planowaniu budżetu na przyszły rok nie zamierza szukać oszczędności w płacach. Podobnie będzie we Włodawie i w Otwocku.

Lokalni włodarze zdają sobie sprawę z tego, że brak systematycznych podwyżek, nawet takich tylko o wskaźnik inflacji, spowoduje odejście części specjalistów i problemy z pozyskaniem nowych.

– W 2027 r. wzrośnie minimalne wynagrodzenie za pracę. Uwzględniając ten czynnik, a także oczekiwania dotyczące wzrostu wynagrodzeń zgłaszane przez organizacje pracownicze, nie można zakładać osiągnięcia oszczędności w zakresie zatrudnienia i wynagradzania pracowników samorządowych. Przeciwnie, należy się liczyć z presją na wzrost wydatków osobowych przy jednoczesnej konieczności zapewnienia sprawnej realizacji zadań publicznych i utrzymania odpowiedniej jakości obsługi mieszkańców – potwierdza Wojciech Kasprzak, dyrektor wydziału organizacyjnego urzędu miasta w Poznaniu.

Podobne deklaracje składają włodarze z Krakowa, Ostrowii Mazowieckiej i Inowrocławia.

– Utrzymanie doświadczonych pracowników ma istotne znaczenie dla sprawnego funkcjonowania urzędu. Wiedza praktyczna oraz znajomość procedur i przepisów przekładają się na jakość pracy i bezpieczeństwo podejmowanych decyzji. Ważną kwestią jest odpowiednie wynagrodzenie, docenienie kompetencji i stabilne warunki zatrudnienia – mówi Ewa Suchcicka, starosta powiatu w Ostrowii Mazowieckiej.

– Zatrzymanie pracowników wymaga nie tylko odpowiedniego wynagrodzenia, ale również docenienia ich zaangażowania, możliwości rozwoju zawodowego, dobrej atmosfery oraz elastycznej organizacji pracy. To istotne czynniki wpływające na stabilność zespołu i jakość realizacji zadań publicznych – zgadza się z nią Martyna Bierła z Urzędu Miasta w Inowrocławiu.

Widełki maksymalnego wynagrodzenia dla włodarzy na 2027 r.

- Gmina do 15 tys. mieszkańców: od ok. 15 080 zł do ok. 18 850 zł brutto miesięcznie (przy maksymalnym zasadniczym 11 100 zł i dodatku funkcyjnym 3400 zł).
- Gmina od 15 tys. do 100 tys. mieszkańców: od ok. 15 641 zł do ok. 19 552 zł brutto miesięcznie (przy zasadniczym 11 280 zł i funkcyjnym 3760 zł).
- Gmina powyżej 100 tys. mieszkańców: do ok. 20 033 zł brutto miesięcznie (przy zasadniczym 11 650 zł i funkcyjnym 3760 zł).

Według Ewy Suchcickiej przepisy dotyczące pracowników samorządowych powinny się zmienić w taki sposób, aby doprowadzić do zwiększenia konkurencyjności wynagrodzeń zatrudnionych urzędników przy uwzględnieniu specyfiki urzędów i ich możliwości finansowych.

Katarzyna Sołek, sekretarz marszałka województwa podkarpackiego uważa, że pracownicy samorządowi powinni mieć zagwarantowane wynagrodzenie za nadgodziny na takich samych zasadach, jakie są przewidziane dla osób zatrudnionych na podstawie kodeksu pracy. Te ostatnie mają prawo do dodatku 50 i 100 proc. Urzędnicy mogą liczyć tylko na czas wolny lub zwykłe wynagrodzenie za każdą z dodatkowo przepracowanych godzin.

Samorządowcy nie chcą zdradzać, o ile wzrosną płace urzędników w przyszłym roku. Jak mówią, będzie to najczęściej poziom inflacji lub nieznacznie więcej. – Założenia do projektu budżetu Lublina na 2027 r. przewidują środki na podwyżki wynagrodzeń dla pracowników urzędu i miejskich jednostek w wysokości niemniejszej niż 3 proc. – potwierdza m.in. Joanna Stryczewska z urzędu miasta w Lublinie.

Nawet bardzo zadłużone samorządy przyznają, że nie mogą oszczędzać na zatrudnieniu i wynagradzaniu pracowników. – Z uwagi na kolejny trudny rok w samorządowych finansach projekt budżetu miasta będzie już na starcie zawierał dosyć rygorystyczne limity dotyczące wydatków bieżących, co znajdzie swoje odzwierciedlenie także w budżecie płacowym. Musi być jednak zabezpieczona możliwość zatrudnienia nowych pracowników w związku z odejściami na emeryturę, zwłaszcza na stanowiskach wymagających kierunkowego, specjalistycznego przygotowania, z których obsadzeniem urząd ma coraz większy problem z uwagi na coraz mniej konkurencyjne uposażenie, jakie jest w stanie zaproponować – podsumowuje Włodzimierz Tutaj, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Częstochowy. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl fca8747df8

Estoński CIT. Najem od podmiotu powiązanego coraz bardziej podejrzany

PROCEDURY Od lat trwa spór, czy czynsz płacony przez spółkę za wynajem majątku od wspólnika jest ukrytym zyskiem. Dyrektor KIS zaczął teraz odmawiać wydania interpretacji, twierdząc, że **pytającemu może chodzić o unikanie opodatkowania**

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Co więcej, pojawiają się wyroki, które potwierdzają prawidłowość takiej praktyki fiskusa. – Największym problemem nie jest restrykcyjne stanowisko organów, lecz brak spójnych kryteriów, które pozwalałyby przewidzieć, kiedy rynkowy najem jest zwykłą transakcją gospodarczą, a kiedy może prowadzić do zastosowania klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania – komentuje Natalia Kamińska-Kubiak, doradca podatkowy, menedżerka w Grant Thornton.

Ekspertka dodaje, że dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej nie zawsze odmawia wydania interpretacji w tej kwestii. Pojawiają się też interpretacje potwierdzające, że rynkowy i gospodarczo uzasadniony najem od wspólnika nie stanowi ukrytego zysku.

Zrezygnowano ze zmiany

Przypomnijmy, że w 2025 r. Ministerstwo Finansów planowało zmienić przepisy i wprost wpisać najem od podmiotów powiązanych jako ukryty zysk (nowelizacja oznaczona nr UD116). Dodatkowo wprowadzono pewne wyjątki, co jeszcze bardziej komplikowałoby wykładnię przepisów o ukrytych zyskach. Ostatecznie więc zrezygnowano z tych rozwiązań.

Nadal nie ma zatem pewności, czy najem od podmiotu powiązanego nie jest ukrytym zyskiem. – To powoduje, że podatnikom coraz trudniej zastosować bezpieczny model postępowania – wskazuje Natalia Kamińska-Kubiak.

Co więcej, dyrektor KIS zaczął się doszukiwać w takich transakcjach unikania opodatkowania i odmawiać wydania interpretacji indywidualnej.

Odmowa wydania opinii

Przykładem jest sprawa rozpatrzona 13 października 2026 r. przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku (sygn. akt I SA/Gd 722/26). Chodziło o spółkę z o.o., która wybrała od 2022 r. estoński CIT. Spółka wynajmuje od jednego ze swoich wspólników nieruchomość i wykorzystuje ją jako skład budowlany. Umowę najmu zawarto w 2019 r., a więc jeszcze przed wyborem przez spółkę estońskiego CIT.

Spółka chciała się upewnić, że czynsz za taki najem nie jest ukrytym zyskiem opodatkowanym estońskim CIT. We wniosku o interpretację podkreśliła, że najem jest uzasadniony gospodarczo, na terenie gminy nie ma innych nieruchomości spełniających wymagania, a czynsz ustalono na warunkach rynkowych.

Dyrektor KIS odmówił wydania interpretacji w tej sprawie. Uzasadnił to opinią szefa Krajowej Administracji Skarbowej, z której wynikało, że istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż w tej sprawie może chodzić o unikanie opodatkowania. Uznano, że najem od wspólnika może być formą wypłaty zysku inną niż dywidenda. Spółka zalicza bowiem wydatki na najem do swoich rozliczeń, a wspólnik uzyskuje przychód z najmu. Może to prowadzić do zmniejszenia zobowiązania podatkowego.

Gdański sąd orzekł, że odmowa wydania interpretacji była zasadna. Dyrektor KIS wystarczająco uzasadnił istnienie podejrzenia unikania opodatkowania i, co ważne – jak podkreślił sąd – nie ograniczył się do powołania na opinię szefa KAS, lecz przeanalizował okoliczności sprawy.

Sąd dodał, że w orzecznictwie występują dwa poglądy dotyczące tego, czy opinia szefa KAS wiąże organ interpretacyjny. W tej sprawie jednak dyrektor KIS przedstawił własną argumentację uzasadniającą odmowę.

Inne wyroki

Odmowę interpretacji utrzymał też wcześniej WSA w Bydgoszczy w prawomocnym wyroku z 11 marca 2026 r. (I SA/Bd 680/25). Chodziło o podobną sytuację: spółka planowała przejść na estoński CIT i wynajmować nieruchomości od wspólnika. Różnica względem poprzedniej sprawy była taka, że nieruchomości służyły pierwotnie jego działalności gospodarczej, a dopiero po przekształceniu firmy w spółkę zostały wycofane z jego ewidencji środków trwałych i wynajęte spółce. Czynsz miał być ustalany na warunkach rynkowych.

WSA w Bydgoszczy uznał jednak, że dyrektor KIS wystarczająco uzasadnił podejrzenie sztuczności transakcji najmu. Dodatkowym argumentem w tej sprawie była sekwencja zdarzeń, a konkretnie to, że pierwotnie nieruchomość służyła działalności wspólnika.

Odmowę wydania interpretacji spółce (opodatkowanej estońskim CIT), która chciała wynajmować nieruchomość od wspólnika, podtrzymał też WSA w Lublinie w wyroku z 12 grudnia 2025 r. (I SA/Lu 389/25), a następnie Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 22 września 2026 r. (II FSK 431/26).

Zdaniem Natalii Kamińskej-Kubiak szczególnie niepokojący dla wspólników i podmiotów powiązanych może być wyrok WSA w Gdańsku, ponieważ pokazuje on, że problem może dotyczyć nawet najmu rozpoczętego przed wyborem przez spółkę estońskiego CIT.

Rynkowy czynsz nie gwarantuje sukcesu

W interpretacji z 24 listopada 2025 r. (0111-KDIB1-2.4010.510.2025.2.EWJ) dyrektor KIS potwierdził, że czynsz płacony przez spółkę za wynajem od podmiotów powiązanych nieruchomości i pomieszczeń wykorzystywanych w działalności nie będzie ukrytym zyskiem, jeżeli będzie w wysokości rynkowej.

Teraz organ zmienił podejście, co zdaniem Natalii Kamińskiej-Kubiak prowadzi do swoistego paradoksu. – Spółka powinna płacić rynkowy czynsz, aby ograniczyć ryzyko ukrytego zysku, ale ten sam czynsz obniża jej wynik i może być argumentem za potencjalnym zastosowaniem klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania – zauważa ekspertka. Dodaje, że nieodpłatne udostępnienie nieruchomości także nie rozwiązuje problemu, bo może rodzić ryzyko ukrytego zysku.

Wniesienie majątku

Czy rozwiązaniem byłoby więc wniesienie wynajmowanego majątku do spółki? To – jak wyjaśnia Natalia Kamińska-Kubiak – wiązałoby się z wysokim podatkiem u wspólnika, ponieważ wniesienie aportu (m.in. nieruchomości) np. do spółki z o.o. w zamian za udziały oznacza konieczność zapłaty 19-proc. PIT (art. 30b ust. 1 pkt 4 w zw. z art. 17 ust. 1 pkt 9 ustawy o PIT). Przychód nalicza się od wartości rynkowej wkładu. Nie ma przy tym znaczenia, czy aport został wniesiony po przejściu spółki na estoński CIT, czy przed.

W tym drugim przypadku mogą się pojawić dodatkowe komplikacje, ponieważ spółka po wniesieniu do niej aportu będzie musiała wstrzymać się z wyborem ryczałtu w myśl art. 28k ust. 1 pkt 5 lit. c ustawy o CIT. Przepis ten wyklucza stosowanie ryczałtu, jeżeli w roku podatkowym, w którym podatnik został utworzony lub kolejnym, zostało do niego wniesione na poczet kapitału uprzednio prowadzone przedsiębiorstwo, zorganizowana część przedsiębiorstwa albo składniki majątku tego przedsiębiorstwa, jeżeli ich wartość przekroczy łącznie 10 tys. euro w przeliczeniu na polską walutę (ok. 44 tys. zł). W takiej sytuacji spółka będzie musiała odczekać dwa lata podatkowe (nie krócej niż 24 miesiące) od momentu otrzymania takiego aportu, zanim wybierze estoński CIT. ©℗

Przychód z dzierżawy znaku towarowego. Jaki podatek należy zapłacić?

ORZECZENIE

Paweł Jastrzębowski
pjastrzebowski@infor.pl

Przychody z dzierżawy znaku towarowego są opodatkowane ryczałtem ewidencjonowanym. Znaczenie ma rzeczywisty charakter zawartej umowy, a nie to, że jej przedmiotem jest prawo majątkowe – orzekł Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku.

Opodatkowanie dzierżawy znaku towarowego przez długi czas budziło wątpliwości. Nie było jasne, czy pieniądze otrzymywane za udostępnienie znaku należącego do majątku prywatnego należy traktować jako przychód z dzierżawy czy z praw majątkowych. W pierwszym przypadku – dzierżawy – przychody są opodatkowane ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych (według stawki 8,5 proc. do 100 tys. zł przychodu i 12,5 proc. od nadwyżki ponad tę kwotę). Zgodnie bowiem z art. 9a ust. 6 ustawy o PIT dochody osiągane przez podatników ze źródła, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 6 tej ustawy (najem, podnajem, dzierżawa, poddzierżawa oraz inne umowy o podobnym charakterze), są opodatkowane w formie ryczałtu, na zasadach określonych w ustawie o zryczałtowanym podatku dochodowym.

Jeśli natomiast przychód zostanie zakwalifikowany do przychodów z praw majątkowych, uzyskany z tego tytułu dochód podlega opodatkowaniu według skali podatkowej PIT.

Obecnie w orzecznictwie sądów administracyjnych można dostrzec ukształtowaną linię orzeczniczą. Zgodnie z nią o kwalifikacji podatkowej nie przesądza to, że przedmiotem umowy jest znak towarowy. Istotne jest, że przychód wynika z umowy dzierżawy, a ustawa o PIT nie wyłącza dzierżawy praw ze źródła przychodów określonego w art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy o PIT, czyli najmu, dzierżawy i innych umów o podobnym charakterze. Potwierdzają to m.in. wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego z 8 listopada 2019 r. (sygn. akt II FSK 3715/17), z 13 lutego 2024 r. (II FSK 796/22), z 14 stycznia 2025 r. (II FSK 487/22), z 10 kwietnia 2025 r. (II FSK 924/22).

Wyrok gdańskiego sądu zapadł w sprawie kobiety, która planowała wydzierżawić prawa do zarejestrowanego znaku towarowego. Znak ten stanowił składnik jej majątku osobistego, a umowa dzierżawy nie miała być wykonywana w ramach pozarolniczej działalności gospodarczej. Spółka jako dzierżawca miała uzyskać możliwość posługiwania się tym znakiem w działalności gospodarczej w zamian za okresowy czynsz.

Kobieta uważała, że otrzymywany czynsz powinna zakwalifikować do źródła przychodów wskazanego w art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy o PIT (tj. najem, dzierżawa i inne umowy o podobnym charakterze). Powołała się na kodeks cywilny, który dopuszcza dzierżawę nie tylko rzeczy, lecz także praw majątkowych (art. 709).

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził jednak, że czynsz będzie przychodem z praw majątkowych, bo wprost wynika to z art. 18 ustawy o PIT. Nie ma znaczenia, czy strony nazwą umowę umową dzierżawy czy licencyjną – wyjaśnił w interpretacji z 24 marca 2026 r. (0115-KDWT.4011.9.2026.2.AK).

WSA w Gdańsku przyznał rację podatniczce. Powołał się na swoje wcześniejsze orzeczenie, które 27 sierpnia 2025 r. zostało utrzymane w mocy przez NSA (II FSK 55/23). Najnowszy wyrok gdańskiego sądu jest nieprawomocny. ©℗

Autor jest doradcą podatkowym

ORZECZNICTWO

Wyrok WSA w Gdańsku z 27 października 2026 r., sygn. akt I SA/Gd 440/26

eprasa.pl fca8747df8

Fiskus nie może na siłę ratować przedawnionego podatku

ORZECZENIE Spółka nie musi płacić ponad pół miliona złotych podatku od czynności cywilnoprawnych. NSA uznał, że postępowanie karne skarbowe **wszczęto instrumentalnie, aby zawiesić bieg terminu przedawnienia**

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Chodziło o przekształcenie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w spółkę komandytową. Doszło do tego 6 listopada 2014 r. Notariusz nie pobrał PCC, ponieważ spółka złożyła oświadczenie, zgodnie z którym w wyniku przekształcenia nie doszło do zwiększenia jej majątku.

Ponad pół miliona złotych podatku

Naczelnik urzędu celno-skarbowego ustalił jednak, że wartość wkładów do spółki komandytowej wyniosła ponad 111 mln zł, podczas gdy wcześniej opodatkowany kapitał zakładowy spółki z o.o. to zaledwie 5050 zł. Różnica stanowiła podstawę opodatkowania PCC – stwierdził organ. W związku z tym uznał, że spółka powinna zapłacić ponad 556 tys. zł podatku. Tego samego zdania był organ odwoławczy.

Co ważne, 5 września 2019 r., czyli dzień po kontroli dokumentów, wszczęto postępowanie karne skarbowe w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa, o którym mowa w art. 56 par. 1 kodeksu karnego skarbowego. Fiskus stwierdził, że oświadczenie dotyczące braku zwiększenia majątku spółki było niezgodne z prawdą. W związku z tym przyjął, że na podstawie art. 70 par. 6 pkt 1 ordynacji podatkowej doszło do zawieszenia biegu terminu przedawnienia.

Spółka się z tym nie zgadzała. Uważała, że postępowanie karne skarbowe wszczęto wyłącznie po to, aby fiskus mógł wydać decyzję po upływie terminu przedawnienia. Podniosła, że do końca 2019 r. organy prowadzące postępowanie karne skarbowe nie przeprowadziły żadnych czynności procesowych.

Nie wystarczy wszcząć postępowania

Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu (sygn. akt I SA/Wr 585/21) uchylił decyzje skarbówki, lecz po ponownym rozpoznaniu sprawy utrzymała ona swoje stanowisko. Argumentowała, że nie tylko wydała postanowienie o wszczęciu postępowania karnego skarbowego, ale też przesłuchano świadków, przedstawiono zarzuty, a następnie wniesiono akt oskarżenia przeciwko osobie reprezentującej spółkę, która złożyła oświadczenie przed notariuszem.

Instrumentalne wszczęcie postępowania

Gdy sprawa drugi raz trafiła do WSA we Wrocławiu, ten znów przyznał rację spółce (I SA/Wr 683/24). Zwrócił uwagę na to, że postępowanie karne skarbowe wszczęto dzień po sporządzeniu protokołu kontroli i cztery miesiące przed upływem terminu przedawnienia. Protokół wskazywał jedynie, że należało – zdaniem kontrolujących – pobrać PCC. Nie wynikało z niego natomiast, dlaczego notariusz nie pobrał podatku ani czy spółka umyślnie do tego doprowadziła.

Sąd zwrócił uwagę na to, że w chwili wszczęcia postępowania karnego skarbowego organ podatkowy nie dysponował innymi dowodami niż materiał z kontroli. Nie przeprowadził też własnych czynności, które pozwalałyby uprawdopodobnić winę podatnika. Ma to znaczenie, ponieważ przestępstwo, o którym mowa w art. 56 par. 1 kodeksu karnego skarbowego, wymaga umyślności. To, że organ podatkowy uznał oświadczenie podatnika za nieprawidłowe, nie wystarcza do przyjęcia, że podatnik dopuścił się oszustwa podatkowego. Trzeba jeszcze ustalić okoliczności wskazujące na umyślne działanie – wyjaśnił WSA.

Więcej na www.gazetaprawna.pl

Dodatkowym argumentem przemawiającym na korzyść spółki był – zdaniem sądu – dalszy przebieg postępowania. Do końca 2019 r. nie przeprowadzono żadnych czynności procesowych. W maju 2020 r. postępowanie zawieszono i podjęto je dopiero po otrzymaniu decyzji podatkowej z 2 września 2020 r. Pierwszego świadka przesłuchano w grudniu 2020 r., a więc już po upływie pierwotnego terminu przedawnienia.

Taka chronologia zdarzeń wskazywała – zdaniem WSA – że organ oczekiwał na rozstrzygnięcie sprawy podatkowej zamiast od początku realizować cele postępowania karnego skarbowego. Późniejsze przedstawienie zarzutów i skierowanie do sądu aktu oskarżenia tego nie zmieniają – ocenił sąd I instancji.

Fiskus nie zebrał dowodów

NSA utrzymał ten wyrok w mocy. Zwrócił uwagę na to, że postępowanie karne skarbowe zostało wszczęte dzień po sporządzeniu protokołu kontroli, bez wcześniejszego zebrania materiału dowodowego. – Uzasadnienie zastosowania przez organ podatkowy art. 70 par. 6 pkt 1 ordynacji podatkowej wymaga przedstawienia dowodów, które wskazywałyby, że wszczęcie postępowania nie miało jedynie instrumentalnego charakteru. W tym przypadku organ nie udowodnił, że wszczęcie postępowania było uzasadnione – wskazał sędzia Sławomir Presnarowicz.

Przepis wciąż obowiązuje

Przypomnijmy, że przy okazji wyroku siedmiu sędziów z 14 kwietnia 2025 r. (I FSK 1078/24) w sprawie instrumentalnego wszczynania postępowań w sprawach o przestępstwo skarbowe lub wykroczenie skarbowe NSA skierował do ministra finansów postanowienie sygnalizacyjne. Wskazał w nim, że art. 70 par. 6 pkt 1 ordynacji podatkowej wywołuje wiele wątpliwości i jest źródłem nieustającego konfliktu między fiskusem a podatnikami. Dlatego powinny zostać podjęte działania legislacyjne w takim kierunku, aby reguły dotyczące przedawnienia zobowiązań podatkowych stały się jasne i jednoznaczne – postulował NSA.

Przepis ten mógł zostać uchylony w ramach nowelizacji z 15 maja 2026 r., ale 11 czerwca 2026 r. została ona zawetowana przez prezydenta. Karol Nawrocki uzasadnił weto tym, że nowelizacja tworzyła mechanizmy pozwalające dochodzić roszczeń podatkowych bez ograniczeń czasowych. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 21 października 2026 r., sygn. akt III FSK 968/25

Ministerstwo Finansów wyjaśniło, kto składa podpis pod informacją TPR

ROZLICZENIA

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Informację TPR za 2025 r. podpisuje się na dotychczasowych zasadach, nawet jeżeli zostanie ona złożona po 4 listopada 2026 r. – wyjaśniło Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na pytanie prasy.

Chodzi o nowelizację z 18 września 2026 r. (Dz.U. poz. 1371), która zacznie obowiązywać od 5 listopada 2026 r. Uprości ona zasady podpisywania informacji TPR, tj. o cenach transferowych. Obecnie pełnomocnictwa do podpisywania TPR można udzielić wyłącznie pełnomocnikom profesjonalnym (adwokatom, radcom prawnym, doradcom podatkowym lub biegłym rewidentom). Po wejściu w życie nowelizacji informację TPR będzie mógł podpisać każdy pełnomocnik posiadający zwykłe pełnomocnictwo do podpisywania deklaracji składanych drogą elektroniczną (na formularzu UPL-1). Zmiana dotyczy informacji składanych za lata podatkowe rozpoczynające się po 31 grudnia 2025 r.

Wątpliwość powstała co do informacji TPR za 2025 r. podpisanych po 4 listopada 2026 r. Resort finansów odniósł się do tego w odpowiedzi z 29 października 2026 r. opublikowanej w bazie EUREKA (id 717106). Zwrócił uwagę na przepis przejściowy, tj. art. 4 ust. 1 ustawy zmieniającej. Zgodnie z tym przepisem informacje TPR składane za rok podatkowy, który rozpoczął się przed 1 stycznia 2026 r. i zakończy po 31 grudnia 2025 r., są podpisywane na dotychczasowych zasadach.

Jeżeli zatem rok podatkowy odpowiada kalendarzowemu (kończącemu się 31 grudnia 2025 r.) i wszystkie okoliczności wystąpiły przed wejściem w życie przepisów ustawy zmieniającej, należy podpisać TPR na dotychczasowych zasadach, określonych w art. 23zf ust. 5 ustawy PIT i art. 11t ust. 5 ustawy CIT, niezależnie od tego, kiedy informacja ta zostanie złożona (przed czy po wejściu w życie nowelizacji) – wynika z odpowiedzi MF. ©℗

AUTOPROMOCJA

Czytaj więcej o podatkach

• interpretacje przepisów
• analizy • porady

dgp.pl/podatki

Sukcesja podatkowa ma swoje granice

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Spółka, która w trakcie roku zmieniła formę prawną z transparentnej podatkowo na kapitałową, nie może rozliczyć w CIT przychodów i kosztów przypadających na okres sprzed przekształcenia – orzekł NSA.

Sprawa dotyczyła luksemburskiej spółki osobowej, która w 2019 r. została przekształcona w spółkę kapitałową i uzyskała status podatnika CIT. Była ona komandytariuszem polskich spółek komandytowych.

W zeznaniu CIT za 2019 r. spółka uwzględniła przychody i koszty przypadające na nią z tytułu udziału w tych spółkach w okresie, gdy sama jeszcze była transparentna podatkowo. Argumentowała, że przysługiwało jej prawo do udziału w zyskach polskich spółek komandytowych za cały 2019 r. Jej zdaniem przychód należało rozpoznać dopiero z końcem roku obrotowego, gdy jako wspólnik mogła domagać się podziału i wypłaty zysku.

Organy podatkowe uznały jednak, że przychody i koszty sprzed przekształcenia należało przypisać wspólnikom transparentnej podatkowo spółki, a nie spółce kapitałowej powstałej w wyniku przekształcenia. Ta mogła je rozliczać dopiero od momentu zmiany formy prawnej – stwierdziły.

Stanowisko skarbówki w pełni podzielił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie (sygn. akt I SA/Kr 205/23). Podkreślił, że transparentność podatkowa oznacza przypisywanie przychodów i kosztów bezpośrednio wspólnikom, niezależnie od tego, czy faktycznie otrzymali oni pieniądze. Przychód podatkowy należało więc przypisać wspólnikowi na bieżąco, a nie dopiero w momencie późniejszej wypłaty zysku. To, że podział i wypłata zysku mogły nastąpić dopiero po zakończeniu roku, nie przesuwało momentu powstania przychodu podatkowego – orzekł WSA.

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną spółki. Jak wskazał sędzia Maciej Jaśniewicz, przed przekształceniem luksemburska spółka osobowa nie była podatnikiem podatku dochodowego, a jej przychody i koszty były przypisywane wspólnikom. Po przekształceniu spółka kapitałowa uzyskała status podatnika CIT i zaczęła podlegać innym zasadom rozliczeń.

– Sukcesja podatkowa nie oznacza, że spółka kapitałowa może przejąć uprawnienia, których wcześniej nie miała spółka przekształcana. Skoro przychody i koszty sprzed przekształcenia należało przypisać wspólnikom spółki osobowej, to spółka kapitałowa nie mogła przejąć prawa do ich rozliczenia – wyjaśnił sędzia Jaśniewicz. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 29 października 2026 r., sygn. akt II FSK 1875/23

eprasa.pl fca8747df8

DGP
Subskrybuj 29 zł za miesiąc
To mniej niż 1 zł / dziennie przez 3 miesiące
Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja
blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK



Opłata od małpek wzrośnie czterokrotnie

HANDEL Rządzący chcą, by **alkohol w opakowaniach do 300 ml zdrożał średnio o ok. 35 proc.,** a wpływy z opłaty od niego w całości zasilały Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ). Resorty finansów i zdrowia argumentują, że osobom uzależnionym małe butelki ułatwiają sięganie po alkohol. Producenci wódki zapowiadają sprzeciw, a handlowcy pytają, czy podwyżka ograniczy konsumpcję, czy tylko przesunie zakupy w stronę większych butelek

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik
@infor.pl

Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu zapewnienia przychodów Narodowemu Funduszowi Zdrowia (UD416) przygotowało Ministerstwo Finansów we współpracy z Ministerstwem Zdrowia. Najważniejsza zmiana dotyczy opłaty ALK, którą od 2021 r. płacą hurtownicy zaopatrujący sklepy w alkohol w opakowaniach do 300 ml. Stawka ma wzrosnąć z 25 zł do 100 zł za litr 100-proc. alkoholu (w ustawie: 10 gr za każdy 1 ml). Nowe przepisy mają wejść w życie 1 lipca 2027 r. Wpływy z opłaty, dziś dzielone po połowie między gminy i NFZ, trafią w całości do funduszu. Według oceny skutków regulacji (OSR) mają one wzrosnąć z ok. 592,5 mln zł do 1,78 mld zł rocznie.

To kolejny projekt w ostatnim czasie związany z ograniczeniami dla branży alkoholowej. Przypomnijmy: niedawno Sejm uchwalił nowelizację, która od 1 stycznia 2027 r. ma wprowadzić ogólnopolski zakaz nocnej sprzedaży alkoholu. To nie jedyna zmiana. Ustawa wprowadza zakaz reklamy i promocji wszystkich napojów alkoholowych, w tym piwa. Reklama piwa, a także lodówki i inne wyposażenie z logo marek alkoholowych, mają być dozwolone do 31 grudnia 2027 r. Nowa definicja wydzielonego stoiska obejmie sklepy samoobsługowe o powierzchni sprzedaży powyżej 200 m kw. Opakowania do 300 ml mają być wyłącznie szklane lub metalowe, co oznacza koniec plastikowych alkotubek. Wzrosną opłaty za zezwolenia na sprzedaż alkoholu – podstawowe stawki 525 zł i 2100 zł zostaną podwojone.

Problem zdrowotny

Autorzy projektu dotyczącego tzw. małpek powołują się na Światową Organizację Zdrowia (WHO), która zalicza podatki od alkoholu do interwencji o najwyższej efektywności kosztowej w zdrowiu publicznym. W uzasadnieniu wskazują, że zdecydowana większość osób uzależnionych sięga po małe butelki wódki, a ci, którzy zaczynają pić przed 7 rano, ponad pięciokrotnie częściej wybierają małpkę niż pijący dopiero po 17. Według raportu Instytutu Psychiatrii i Neurologii przygotowanego dla Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom poranne zakupy alkoholu wiążą się z łagodzeniem objawów zespołu abstynencyjnego.

Resort finansów nie ukrywa, kto ponosi koszt proponowanej podwyżki. W OSR przypomniano, że po wprowadzeniu opłaty ALK w 2021 r. średnia cena małpki (100 ml, 40 proc.) wzrosła o 1,28 zł, czyli o 23,5 proc., „co świadczy o przerzuceniu opłaty ALK na konsumentów w pełnej wysokości". Dlatego cały skutek podwyżki – ok. 1,12 mld zł rocznie – przypisano gospodarstwom domowym. MF zakłada, że sprzedaż „małpek" w pierwszym roku spadnie o 25 proc.

Branża spirytusowa przedstawia własne wyliczenia, uwzględniające także planowaną podwyżkę akcyzy.

– W przypadku butelki 100-ml o zawartości alkoholu 28 proc. cena może wzrosnąć z obecnych 9,49 zł do aż 13,70 zł, czyli o 4,21 zł. Z tego same podatki, VAT i akcyza, i opłata małpkowa wyniosą łącznie 3,36 zł. To wzrost ceny, który jest bardzo poważnym wyzwaniem dla branży i może doprowadzić do znacznego ograniczenia obecności tego formatu sprzedaży napojów alkoholowych. – mówi Karol Stec, prezes zarządu Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy (ZP PPS).

Małpki nie dominują w sprzedaży

Podwyżkę MF uzasadnia tym, że mimo opłaty małpki są coraz łatwiej dostępne. W 2021 r. za przeciętne wynagrodzenie można było kupić 841 sztuk, w 2025 r. – już 1026. ZP PPS uważa ten argument za chybiony.

– Sprzedaż napojów alkoholowych w małych formatach, czyli do 300 ml, sukcesywnie spada – od 2020 r. zmniejszyła się o 27 proc. Wbrew mitom małpki wcale nie są dominantą w konsumpcji alkoholu, bo odpowiadają zaledwie za 5,8 proc. spożycia czystego alkoholu i mają około 2 proc. wolumenu całego rynku napojów alkoholowych – mówi Karol Stec.

Sam resort w OSR przyznaje, że liczba banderol na napoje spirytusowe o pojemności do 0,2 l spadła w 2025 r. o ponad 29 proc. w porównaniu z 2020 r. Według danych GUS przytoczonych w OSR spożycie alkoholu w przeliczeniu na 100-proc. alkohol na mieszkańca zmalało w latach 2021–2025 z 9,7 l do 8,29 l.

– Polacy, przy wzroście siły nabywczej, kupują coraz mniej napojów alkoholowych, i to we wszystkich kategoriach. W wódce mamy spadek od 2019 r. o 18 proc. Jeżeli od 2019 r., gdy spożycie czystego alkoholu na głowę oceniano na 9,8 l, spadło ono w 2025 r. do 8,3 l, to pytam: skąd ta teza w uzasadnieniu Ministerstwa Finansów? – zastanawia się prezes ZP PPS.

Kwestionuje też samą metodę szacowania dostępności. – Przede wszystkim powinno się brać pod uwagę medianę zarobków, a nie przeciętne wynagrodzenie, ale mediana też nie jest dobrym argumentem. Powinno się to liczyć od mediany pomniejszonej o koszty stałe. Ministerstwo Finansów posługuje się dużym uproszczeniem, żeby uzasadnić czterokrotną podwyżkę – twierdzi Karol Stec. Jego zdaniem w OSR zabrakło też rzetelnej oceny skutków projektu dla branży, a resort finansów przejął w polityce podatkowej wobec branży cele zdrowotne, które powinny przyświecać Ministerstwu Zdrowia. Ministerstwo Zdrowia jest formalnie resortem współpracującym przy projekcie.

Opłata ALK nie ma odpowiednika w innych państwach UE i OECD – przyznają autorzy OSR. Dla producentów to argument przeciwko podwyżce.

– Ta opłata jest ewenementem w skali Unii Europejskiej i pełni dokładnie tę samą rolę, jaką pełni akcyza. Ten format jest więc dwukrotnie obciążony z tego samego powodu i tylko w Polsce. – uważa Karol Stec. I dodaje, że wyższa opłata uderzy wyłącznie w legalny rynek. – Według danych z raportu IPAG w 2025 r. poza legalnym obiegiem sprzedano około 23 mln litrów czystego alkoholu. Nie ma żadnych dowodów na to, że samo podniesienie opłaty od małych formatów doprowadzi do ograniczenia całkowitego spożycia alkoholu. Dlatego nasz związek będzie się sprzeciwiał czterokrotnemu wzrostowi opłaty małpkowej – zapowiada.

Cel nie zostanie osiągnięty?

Handlowcy obawiają się, że omawiana zmiana nie spowoduje spadku spożycia alkoholu, a jedynie to, że klienci będą sięgać po większe opakowania napojów wysokoprocentowych.

– POHiD popiera działania służące ograniczaniu szkodliwego spożycia alkoholu. Proponowane czterokrotne podwyższenie opłaty od tzw. małpek wymaga jednak rzetelnej oceny skutków dla konsumentów i przedsiębiorców. Należy przede wszystkim zbadać, w jakim stopniu zmiana ograniczy spożycie alkoholu, a w jakim może przesunąć zakupy w stronę większych opakowań. Spadek sprzedaży małych butelek nie musi bowiem oznaczać proporcjonalnego zmniejszenia ilości wypijanego alkoholu – mówi Renata Juszkiewicz, prezes Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji (POHiD).

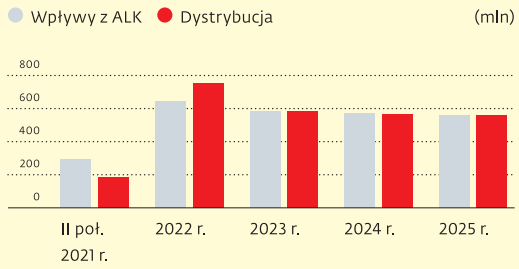
Autorzy projektu to ryzyko dostrzegają. W OSR piszą, że u osób pijących dużo elastyczność cenowa popytu jest znacznie niższa niż przeciętnie, a podwyżka może przesunąć zakupy w stronę innych opakowań, marek lub rodzajów alkoholu.

Druga kwestia to los uzyskanych dzięki nowym przepisom pieniędzy. Według OSR od 2028 r. gminy stracą 296,3 mln zł rocznie z udziału w opłacie ALK, z czego 155,2 mln zł ma im wyrównać wzrost opłat za wydawanie zezwoleń na sprzedaż alkoholu, liczonych od faktycznej sprzedaży w danym roku. MF argumentuje, że samorządy nie wydają wszystkich środków na bieżąco – w 2024 r. wydały 76,9 mln zł niewykorzystanych w latach poprzednich. NFZ spożytkował zaś w 2025 r. na leczenie uzależnień od alkoholu 1072,8 mln zł – blisko czterokrotnie więcej, niż dostał z opłaty.

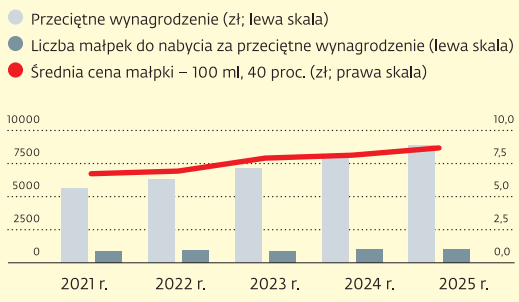
– W przypadku przekazania całości wpływów do NFZ kluczowe jest przejrzyste wykorzystanie tych środków na profilaktykę i leczenie następstw spożywania alkoholu oraz zapewnienie ciągłości skutecznych działań lokalnych. Z perspektywy handlu niezbędne są również stabilne zasady, odpowiedni czas na dostosowanie oraz konsultacje uwzględniające łączny wpływ obciążeń nakładanych na branżę – podkreśla Renata Juszkiewicz.

Nowa stawka opłaty ALK ma obowiązywać od 1 lipca 2027 r., zmiany w opłatach za zezwolenia – od 1 stycznia 2028 r.

Wpływy i dystrybucja opłaty ALK



Cena małpek a średnie wynagrodzenie



Źródło: OSR projektu ustawy UD416

Etap legislacyjny
Projekt w uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu

eprasa.pl fca8747df8

Prezydent złoży zeznania na piśmie? Prawnicy: to nieuzasadnione

PROCEDURA CYWILNA Prawnicy są zgodni, że w sprawach o ochronę dóbr osobistych zeznania składane zdalnie są lepsze niż żadne, ale **nic nie zastąpi osobistego stawiennictwa** świadka lub strony. Zaś pisemna ich forma – taka, jakiej w procesie Karol Nawrocki kontra Onet chcieli pełnomocnicy prezydenta – to ostateczność, na którą akurat w tym postępowaniu nie ma miejsca

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

– Pomysł, aby prezydent składał w tym procesie pisemne zeznania, uważam za rozwiązanie, o którym w tym przypadku nie powinno być mowy. Nie znam też sędziego, który zgodziłby się na taką formę przesłuchania podczas rozprawy dotyczącej ochrony dóbr osobistych – nie ma wątpliwości mec. Andrzej Zorski z PZ Adwokaci.

A taki właśnie pomysł próbowali przeforsować pełnomocnicy głowy państwa w procesie, który ich klient wytoczył wydawcy Onetu za tekst pt. „Karol Nawrocki i tajemnice Grand Hotelu" autorstwa Andrzeja Stankiewicza i Jacka Harłukowicza.

Mecenasi przekonywali, że wypchany po brzegi prezydencki kalendarz nie pozwoli mu na inną formę złożenia zeznań. Oczywiście formalnie Nawrocki, który w tym procesie jest powodem, zeznawać nie musi. Jeśli nie stawi się w sądzie osobiście lub nie połączy się z nim zdalnie – bo ostatecznie taki wybór pozostawił mu sąd – dowód w postaci jego zeznań po prostu zostanie pominięty. Termin kluczowej rozprawy został wyznaczony na 18 stycznia przyszłego roku.

Próba uniknięcia konfrontacji?

W dyskusji wokół tego jednego z najbardziej medialnych postępowań ostatnich lat wybrzmiewają głosy, że brak konfrontacji głowy państwa z pytaniami to nie tylko wizerunkowy strzał w stopę, lecz także cios w procesową wiarygodność. Zdaniem części komentujących Karol Nawrocki nie powinien więc unikać takiej konfrontacji, choć na sali sądowej mogą zostać podjęte różne zagadnienia. Te poruszać będzie mógł m.in. red. Stankiewicz, który ma uprawniający go do tego status interwenienta ubocznego. W takim postępowaniu powoda nie można jednak zmusić do udzielenia odpowiedzi, które mogłyby go narazić na ewentualną odpowiedzialność karną.

– W mojej ocenie propozycja pełnomocników prezydenta mogła być próbą uniknięcia konfrontacji na sali sądowej, do której mogłoby dojść, gdyby zdecydował się on zeznawać, stawiając się w sądzie osobiście lub w formie zdalnej – komentuje mec. Zorski. Nasz rozmówca jako bezzasadny postrzega argument o braku czasu na stawienie się przed sądem lub przed okiem kamery. I to nie tylko dlatego, że konieczność udzielenia na piśmie odpowiedzi na kilkadziesiąt pytań też będzie trochę trwać.

– Pamiętajmy, że to sam prezydent wytoczył ten proces, więc powinien przewidzieć, że jego prowadzenie będzie wymagało czasu. Pamiętajmy też, że w tym postępowaniu wszystkie strony są równe, a sam fakt, że Karol Nawrocki pełni tak wysoką funkcję, nie oznacza, że powinien on być inaczej traktowany – zastrzega mecenas. Co więcej, nasz rozmówca uważa, że dzisiaj sytuacja prezydenta jest w tym procesie korzystniejsza niż ta, w której znajduje się wydawca Onetu. Prawnik przewiduje jednak, że jeśli głowa państwa nie zdecyduje się na złożenie zeznań, szala może zacząć się przechylać na drugą stronę.

– To z pewnością podziała na jego niekorzyść – ocenia Zorski.

Z kolei mec. Rafał Rozwadowski, prowadzący kancelarię adwokacką, zauważa, że w przypadku dopuszczenia dowodu z przesłuchania stron oczywiste jest, że w interesie stron jest udział w takim przesłuchaniu i wspieranie swojego stanowiska.

– Warto pamiętać, że dowód taki jest dopuszczany, jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy – dodaje.

Zasada bezpośredniości

A jak kwestię stawiennictwa postrzega sam sędzia, który orzeka m.in. w sprawach o ochronę dóbr osobistych? Jak mówi nam Jacek Tyszka, sędzia z Sądu Okręgowego w Warszawie w postępowaniach, w których sąd musi się opierać na czymś więcej niż np. dokumentach, dowód z osobistego lub zdalnego przesłuchania stron ma duże znaczenie.

– Sprawy te toczą się bowiem o ochronę wartości niemajątkowych związanych z osobą ludzką, stąd stawiennictwo powoda jest bardzo ważne. Ma on wówczas możliwość wskazania, dlaczego czuje się urażony konkretnym działaniem pozwanego – precyzuje nasz rozmówca. To istotne, mimo że sąd musi oczywiście kierować się zobiektywizowanymi standardami, niezbędnymi do stwierdzenia, czy dobro osobiste zostało naruszone, a nie np. indywidualnym stopniem cierpienia.

W praktyce nie zawsze jednak każdemu zależy na tym, aby stanąć z sędzią twarzą w twarz.

– Z mojego wieloletniego doświadczenia w orzekaniu wynika, że o ile w sprawach o ochronę dóbr osobistych większość powodów chętnie staje przed sądem, aby zrelacjonować sprawę, o tyle osoby z najwyższej półki politycznej czy biznesowej unikają tego – mówi sędzia Tyszka. I dodaje, że może się tylko domyślać, jakimi kierują się motywacjami.

– Być może nie chcą uczestniczyć w teatrze, w jaki często przeradzają się takie sytuacje – przypuszcza nasz rozmówca.

Podobnie jest, kiedy w sprawie pojawiają się okoliczności bardzo kontrowersyjne, a osobie publicznej zarzucono np. uczestnictwo w procederze, z którego nie chce publicznie się tłumaczyć.

Kiedy zatem zeznania pisemne mogą się okazać pomocne? Z pewnością wówczas, gdy w danej sprawie świadków jest wielu, a sąd chce sprawdzić, czy mają oni informacje cokolwiek do niej wnoszące lub też jest problem z ich osobistym przybyciem do sądu. Jednak co do zasady, jak ocenia mec. Rozwadowski, odbieranie zeznań świadków na papierze kłóci się z zasadą bezpośredniości oraz możliwością naocznej oceny zachowania takich osób w trakcie ich składania i odpowiadania na stawiane im pytania.

– W sprawach o ochronę dóbr osobistych zasada ta jest szczególnie ważna, wszak bada się w nich nie tylko prawdziwość określonych informacji, lecz także bezprawność działania sprawcy oraz identyfikuje się określone dobra osobiste, które mogły podlegać naruszeniu. Wymaga to częstokroć szczegółowej analizy okoliczności faktycznych, której zasada bezpośredniości zdecydowanie sprzyja – precyzuje mecenas. Jak dodaje, w przypadku zeznań pisemnych rodzą się obawy, czy były one przygotowane przez świadka osobiście oraz czy możliwość przygotowania się świadka do ich pisemnego złożenia nie wpływa na ich wartość dla postępowania dowodowego.

Mecenas Rozwadowski zaznacza, że bezpośrednie przesłuchanie charakteryzuje się określoną dynamiką i daje możliwość natychmiastowej reakcji na udzielane odpowiedzi.

– Pozwala także na ocenę zachowania świadka, tego, jak reaguje na zadawane pytania, w jaki sposób odpowiada. Wszystkie takie obserwacje są niezwykle ważne dla oceny zeznań i wykraczają daleko poza sam zakres przekazywanych informacji – konkluduje.

Z kolei sędzia Tyszka podkreśla, że przesłuchiwanie na piśmie świadków, bo to o nich wprost jest mowa w przepisach, jest bardzo pomocne.

– O ile teoretycznie może to ograniczyć sądowi możliwość zweryfikowania ich wiarygodności, o tyle w praktyce doświadczony orzecznik, przy obszernym, zgromadzonym już materiale w danej sprawie i nawet przy zastosowaniu takiej formy, potrafi odtworzyć najbardziej prawdopodobną i wiarygodną wersję zdarzeń – uważa sędzia. Zaznacza, że stron jednak co do zasady słucha się osobiście, a stosowanie do nich przepisów o świadkach przez analogię powinno być absolutnym wyjątkiem.

– Taka możliwość była pomocna w trakcie pandemii, kiedy np. stronom trudno było stawić się osobiście, a ja jako sędzia miałem zbyt mało czasu, aby wszystkie rozprawy odbywały się zdalnie lub hybrydowo. Tak samo jest w przypadku ciężkiej choroby jednej ze stron lub trwałych problemów z komunikacją werbalną – konkluduje.

Pomysł, aby odpowiedzi głowa państwa przedstawiła na piśmie, bardzo krytycznie postrzega redaktor Stankiewicz. „Dzisiaj jego adwokaci po zeznaniach pani Nataszy (Nataszy Geldon, byłej pracownicy ochrony Grand Hotelu – red.) zaproponowali, że on złoży zeznania na piśmie. Czy to jest poważne? Kiedy sąd odrzucił (wniosek), bo powiedział, że nie ma takiej formuły, to z wielką łaskawością przyjęli wariant, że być może pan prezydent raczy zeznawać zdalnie. Ja do pana prezydenta po dzisiejszych zeznaniach mam bardzo dużo pytań. Chciałbym, żeby się pojawił przed sądem, bo jest takim samym obywatelem równym wobec prawa, jak każdy z nas" – komentował dziennikarz w programie specjalnym Onetu pod koniec października.

Przypomnijmy, że to właśnie wtedy odbyła się pierwsza w tym procesie rozprawa jawna. W jej trakcie Natasza Geldon zrelacjonowała, że podczas jednej ze swoich zmian widziała Nawrockiego – wówczas pracującego jako ochroniarz – wchodzącego do hotelu w towarzystwie, w jej ocenie, prostytutki i alfonsa. Podczas próby wyjaśnienia dwuznacznej sytuacji przyszły prezydent miał odpowiedzieć, że „można sobie dorobić, wprowadzając dziewczyny do gości" i zaproponować, aby młodsza koleżanka przyłączyła się do takiego działania. ©℗

Zasady przesłuchiwania świadków i stron

Artykuł 271 par. 1 i 2 kodeksu postępowania cywilnego

> Świadek składa zeznanie ustnie, zaczynając od odpowiedzi na pytania przewodniczącego, co i z jakiego źródła wiadomo
> mu w sprawie, po czym sędziowie i strony mogą w tymże przedmiocie zadawać mu pytania.
> Niemi i głusi składają zeznania na piśmie lub przy pomocy biegłego.

Artykuł 271¹ kodeksu postępowania cywilnego

> Świadek składa zeznanie na piśmie, jeżeli sąd tak postanowi. W takim przypadku świadek składa przyrzeczenie przez podpisanie tekstu przyrzeczenia. Świadek jest obowiązany złożyć tekst zeznania w sądzie w terminie wyznaczonym przez sąd.

Artykuł 299 kodeksu postępowania cywilnego

> Jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd dla wyjaśnienia tych faktów może dopuścić dowód z przesłuchania stron.

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl fca8747df8

NSA zdecyduje o aktach urodzenia dzieci par jednopłciowych

PRAWA CZŁOWIEKA 4 listopada 2026 r. siedmioosobowy skład Naczelnego Sądu Administracyjnego rozstrzygnie zagadnienie prawne dotyczące **możliwości transkrypcji zagranicznych aktów urodzenia dzieci,** w których jako rodzice wpisane są osoby tej samej płci

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Wyrok NSA z 20 marca 2026 r. (sygn. II OSK 216/21) otworzył parom jednopłciowym drogę do transkrypcji aktów małżeństwa zawartych za granicą. Teraz liczą one, że sąd podobnie rozstrzygnie w sprawie transkrypcji aktów urodzenia ich dzieci. Dziś zostanie podjęta uchwała w tej sprawie.

Rewizja uchwały NSA z 2019 r.

NSA odpowie na pytanie prejudycjalne Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie o dopuszczalności transkrypcji aktu urodzenia dziecka wydanego za granicą. Tym samym sąd domaga się rewizji uchwały siedmiu sędziów NSA z 2 grudnia 2019 r. (sygn. akt II OPS 1/19). W sprawę zaangażował się również rzecznik praw obywatelskich.

Uchwała siedmiu sędziów NSA z 2019 r. zablokowała transkrypcję zagranicznych aktów urodzenia. Sąd uznał ją za niedopuszczalną. Uzasadnił to koniecznością ochrony podstawowych zasad polskiego porządku prawnego. Jednocześnie podkreślił, że dziecku nie można odmówić wydania dowodu osobistego ani nadania numeru PESEL. Prawa te wynikają z obywatelstwa i nie wymagają wcześniejszego przeniesienia zagranicznego aktu do polskich rejestrów stanu cywilnego. W praktyce jednak okazało się to nie takie proste.

Na podstawie tej uchwały polskie urzędy stanu cywilnego zasłaniają się bowiem brakiem możliwości wpisania zagranicznego aktu do polskich ksiąg i masowo odmawiają nadania dzieciom numeru PESEL. To z kolei blokuje wydanie dowodu osobistego i paszportu. Zaczęło się to zmieniać dopiero po wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE (C-2/21) dotyczącym dziecka urodzonego w innym kraju Unii, w którego akcie urodzenia wpisane były dane dwóch matek. TSUE przesądził, że polskie organy mają bezwzględny obowiązek wydać dziecku dokument tożsamości na podstawie zagranicznego aktu urodzenia, niezależnie od tego, czy polskie prawo uznaje rodzicielstwo jednopłciowe. Dzięki temu wyrokowi takie dokumenty zaczęły być dzieciom w Polsce wydawane, choć nie jest to regułą. Niektóre urzędy w takich sytuacjach wydają już dokumenty i nadają numery PESEL, ale wpisują w nich dane tylko jednej matki, natomiast w miejscu drugiej pojawiają się tzw. dane kryjące (wpisuje się fikcyjne imię męskie) albo pozostawia się je jako nieznane.

Dwie matki w akcie urodzenia

W tej konkretnej sprawie, na podstawie której WSA zwrócił się do NSA o rewizję uchwały, spór dotyczył transkrypcji zagranicznego aktu urodzenia dziecka dwóch kobiet. Jedna z nich, K.S., jest obywatelką polską, druga, S.D., obywatelką irlandzką. Przed hiszpańskim urzędem przedstawiły zaświadczenie o zawarciu małżeństwa w D. 25 kwietnia 2018 r. W akcie urodzenia obie zostały wskazane jako matki dziecka.

Sprawa rozpoczęła się od wniosku K.S. o przeniesienie hiszpańskiego aktu urodzenia córki do polskiego rejestru stanu cywilnego. Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Krakowie odmówił dokonania transkrypcji. Decyzję w tej sprawie wydał 16 kwietnia 2019 r., a rzecznik praw obywatelskich zaskarżył ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie.

Liczy się dobro dziecka

WSA w Krakowie uznał, że kwestia transkrypcji zagranicznych aktów urodzenia dzieci wychowywanych przez pary jednopłciowe wymaga ponownego rozstrzygnięcia przez Naczelny Sąd Administracyjny. Dlatego zdecydował o skierowaniu zagadnienia prawnego do składu siedmiu sędziów NSA. Sąd stwierdził, że rozstrzygnięcie powinno uwzględniać zarówno zasadę praworządności, jak i konieczność ochrony praw dziecka będącego obywatelem Polski i Unii Europejskiej. Wskazał też na potrzebę rozstrzygnięcia rozbieżności interpretacyjnych dotyczących przepisów istotnych dla sprawy.

Podstawą skierowania pytania jest art. 269 par. 1 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 143). Pozwala on sądowi administracyjnemu, który nie podziela stanowiska wyrażonego we wcześniejszej uchwale siedmiu sędziów NSA, przedstawić powstałe zagadnienie prawne do ponownego rozstrzygnięcia.

WSA zwrócił uwagę, że od czasu uchwały NSA z 2 grudnia 2019 r. pojawiły się nowe argumenty prawne. Wynikają one zarówno z późniejszego orzecznictwa NSA, jak i orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Zdaniem krakowskiego sądu okoliczności te uzasadniają ponowne przeanalizowanie problemu, który budzi poważne wątpliwości prawne.

WSA w Krakowie podkreślił, że problem transkrypcji zagranicznych aktów urodzenia dzieci par jednopłciowych należy rozpatrywać nie tylko przez pryzmat przepisów ustawy – prawo o aktach stanu cywilnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 393) i najnowszego orzecznictwa sądów europejskich. Istotne są również konstytucyjne i unijne gwarancje ochrony praw dziecka, w tym art. 72 konstytucji, art. 7 i 24 Karty praw podstawowych UE oraz art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Przypomnijmy, Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 20 marca br. orzekł, że odmowa transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa osób tej samej płci narusza przepisy unijnego prawa o swobodnym przemieszczaniu się, co obliguje organy administracji do jej dokonania niezależnie od odmienności polskiego porządku prawnego w zakresie małżeństw. Na podstawie tego wyroku rząd znowelizował rozporządzenie w sprawie wzorów dokumentów wydawanych z zakresu rejestracji stanu cywilnego (Dz. U. z 2026 r. poz. 667). Dzięki tej zmianie transkrypcja aktów małżeńskich stała się możliwa.

W sierpniu Trybunał Konstytucyjny zakwestionował konstytucyjność tej nowelizacji rozporządzenia. Wyrok TK nie został opublikowany. ©℗

Chatboty omijające paywalle pod lupą TSUE

PRAWO AUTORSKIE

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Trybunał Sprawiedliwości UE powinien ukrócić działanie chatbotów, które, omijając nakładane przez wydawców paywalle, wykorzystują publikacje i, bazując na cudzej pracy, dostarczają informacji swoim użytkownikom – uznał Maciej Szpunar, rzecznik generalny TSUE. Wydana 3 listopada opinia to pokłosie konfliktu węgierskiego wydawcy z Google, twórcą asystenta AI Gemini.

Z opinii płynie jasny wniosek: TSUE powinien stwierdzić, że działalność chatbotów, które pobierają treści z udostępnianych w sieci publikacji prasowych po to, aby na bieżąco udzielać odpowiedzi na pytania swoich użytkowników, może naruszać prawa wydawców. Kluczowe są jednak okoliczności.

Stanowisko rzecznika, choć dla TSUE nie jest wiążące, może okazać się zbieżne z orzeczeniem, jakie trybunał wyda w sprawie węgierskiej, którą będzie rozstrzygał. To pokłosie konfliktu krajowego wydawcy z cyfrowym gigantem Google (spółka należy do Grupy Alphabet). Kością niezgody okazał się sposób działania jego popularnego Gemini.

Działanie Gemini pod unijną lupą

Rzecznik zwrócił uwagę na wykorzystywane w asystencie technologie i modele językowe. Umożliwiają one użytkownikom dowiadywanie się o aktualnych wydarzeniach na bieżąco, a chatbot przy ich dostarczaniu opiera się na informacjach pobieranych z dostępnych w sieci artykułów. Takiemu działaniu stop powiedziała węgierska spółka Like Company – operator portali internetowych – która pozwała Google przed sądem w Budapeszcie.

Ochrony treści publikowanych na stronach internetowych spółka domaga się na podstawie praw pokrewnych do prawa autorskiego – tych przyznanych wydawcom prasowym na mocy unijnego prawa w sytuacjach, kiedy z ich publikacji korzysta się w sieci. Firma stoi na stanowisku, że Google przez niemal rok wykorzystywał artykuły spod jej szyldu, wielokrotnie je powielając i udostępniając publicznie właśnie za pośrednictwem Gemini.

Rozpatrujący sprawę sąd krajowy zawiesił postępowanie i skierował do TSUE kilka pytań prejudycjalnych. Rzecznik chce jednak, aby trybunał skupił się tylko na tych, które pomogą rozstrzygnąć, czy odpowiedzi udzielane użytkownikom przez chatbota rzeczywiście mogą ingerować w prawo wydawcy. Jego zdaniem bowiem w sytuacji, gdy chatbot oparty na LLM (zaawansowanym, dużym modelu językowym – red.) pobiera publikację ze strony internetowej wydawcy prasowego, ponownie ją wykorzystuje w celu wygenerowania odpowiedzi oraz przekazuje tę odpowiedź użytkownikowi, w pewnych okolicznościach może dojść do naruszenia prawa wydawcy prasowego.

Chodzi o indywidualny wkład

Jednocześnie Maciej Szpunar zastrzegł, że prawo wydawcy prasowego dotyczy tylko konkretnej formy wyrazu publikacji, a nie zawartych w nich faktów. „Celem tego prawa jest bowiem ochrona inwestycji poniesionych na stworzenie takiej publikacji, a nie przyznanie wydawcom monopolu na same wiadomości" – zastrzeżono.

Dlatego też – aby w ogóle ocenić, czy doszło do jakiegokolwiek naruszenia – kluczowe jest zbadanie, czy chatbot uzyskał dostęp do publikacji w sposób niezgodny z prawem, np. omijając paywalle.

Po drugie, ważne jest, czy odpowiedź wygenerowana dla czytelnika ograniczała się do przekazania faktów z oryginalnej publikacji, czy też ponownie wykorzystano w niej „formę wyrazu" tegoż pierwotnego tekstu; i to zachowując przy tym formę tak rozpoznawalną, że czytelnik w efekcie nie będzie próbował już docierać do źródła i poprzestanie na tym, co zostało mu przedstawione.

Z opinii wynika zatem jasno, że kluczowa przy określeniu ewentualnego naruszenia jest właśnie „forma wyrazu" publikacji. Jeśli ta – stanowiąca coś więcej niż suche, dostępne dla wszystkich fakty, opierająca się na charakterystycznych elementach, a w praktyce świadcząca o włożonej w tekst pracy – systematycznie rozpoznawalna jest w odpowiedziach chatbota, można mówić o działaniu niezgodnym z przepisami. ©℗

AUTOPROMOCJA

Czytaj więcej o prawie

• orzecznictwo • analizy
• interpretacje przepisów

dgp.pl/prawo

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl fca8747df8

Miasta różnie podchodzą do płacenia za klomby za ogrodzeniem

NASADZENIA Samorządy ustalają stawki za zajęcie pasa drogowego. Często jednak **stawki za posadzenie kwiatków są niskie,** a do pobrania opłaty musi być też wyraźna podstawa prawna

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Kwestie pobierania opłat za zajęcie pasa drogowego na cele niezwiązane z budową, przebudową, remontem, utrzymaniem i ochroną dróg reguluje art. 40 ustawy z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 889 ze zm., dalej: ustawa). Samorządy, jako zarządcy danej drogi, ustalają stawki dzienne za zajęcie 1 mkw, z tym że obowiązują też kwoty maksymalne (patrz: ramka). W przypadku braku uzyskania zezwolenia albo zawarcia umowy wymierzana jest kara w wysokości 10-krotności opłaty.

Głośna sprawa

Podczas sesji Rady Miasta Zgierza 29 października br. radni zdecydowali o wprowadzeniu stawki 1 gr dziennie za zajęcie 1 mkw pasa drogowego w postaci nasadzeń. Wcześniej prezydent miasta w projekcie zaproponował stawkę 5 gr. To duża obniżka, ponieważ do tej pory w przypadku zajęcia terenów zielonych, poboczy i rowów obowiązywała ogólna stawka 8 zł dziennie. Nie było oddzielnej dla klombów. W uzasadnieniu do projektu uchwały wskazano, że odrębna stawka jest potrzebna ze względu na „możliwości wykonania takich nasadzeń w poboczach dróg gminnych, w miejscach niepowodujących zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym".

Decyzja prezydenta i radnych to pokłosie sprawy z ul. Kochanowskiego, gdzie część mieszkańców miała zapłacić za przydomowe kwiaty nawet 80 zł dziennie. Straż miejska podczas interwencji po zgłoszeniu od sąsiadów stwierdziła zajęcie pasa drogowego przez klomby za ogrodzeniem bez wymaganej zgody zarządcy drogi (sprawę opisał portal TVN24).

Zgodnie z art. 40 ust. 2 pkt 4 ustawy jednym z przypadków, kiedy wymagane jest zezwolenie, jest zajęcie pasa drogowego na prawach wyłączności w celach innych niż wymienione w poprzednich trzech punktach (te dotyczą m.in. prowadzenia robót czy umieszczania reklam). Kluczowa jest kwestia wyłączności. Sprawa jest jasna, kiedy chodzi np. o urządzenie prywatnego ogródka w pasie drogowym.

– Inaczej należy jednak ocenić sytuację, w której mieszkaniec jedynie sadzi lub pielęgnuje ogólnodostępną zieleń, nie wyłączając danego terenu z publicznego korzystania. W takim przypadku samo istnienie nasadzeń nie przesądza jeszcze o zajęciu pasa drogowego na prawach wyłączności – komentuje Mateusz Karciarz, prawnik w Kancelarii Radców Prawnych Zygmunt Jerzmanowski i Wspólnicy. Dodaje, że nie można automatycznie przypisywać odpowiedzialności właścicielowi nieruchomości sąsiadującej z taką zielenią.

Różne rozwiązania

Z ankiety DGP wynika, że miasta różnie podchodzą do kwestii pobierania opłat za kwiaty za ogrodzeniami. W Lublinie, w przypadku podobnych nasadzeń, obowiązuje również niewielka stawka dzienna 1 gr za 1 mkw.

– Szacujemy, że rocznie wydawanych jest ponad 100 decyzji na zajęcie pasa drogowego na cel związany z „zagospodarowaniem pasa drogowego drobną zielenią lub z przeznaczeniem na przydomowy ogródek". Wiele decyzji wydawanych jest na okres dłuższy niż jeden rok – wskazuje Monika Fisz, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie. W Katowicach nie ma oddzielnych opłat za nasadzenia i mieszkańcy nie zgłaszali chęci zajęcia pasa drogowego w tym celu. W Poznaniu wnioski o wydanie zezwolenia na posadzenie zieleni przed nieruchomością w pasie drogowym wpływają sporadycznie. W przypadku wyrażenia zgody mieszkańcy nie są obciążani opłatami.

– Nie pobieramy opłat za takie działania, jednak koszty posadzenia zieleni oraz jej bieżąca pielęgnacja leżą po stronie wnioskodawcy – tłumaczy Agata Kaniewska, rzecznik Zarządu Dróg Miejskich w Poznaniu.

Szczecińska uchwała przewiduje opłatę 2 gr za zajęcie pasa drogowego na prawach wyłączności pod zieleń ozdobną. Urzędnicy podkreślają, że ma ona zastosowanie wyłącznie do sytuacji, w których dany teren jest wygrodzony i użytkowany w sposób uniemożliwiający ogólny dostęp. W Sopocie opłata za ogródki przydomowe, ogrodzenia i elementy budynków – schody, pochylnie, elewacje, studzienki okienne wynosi 5 gr. Samorządy podkreślają, że kwestie opłat za zajęcie pasa drogowego rzadko trafiają do sądów.

– Obecnie przed sądem toczy się jedno postępowanie, którego przedmiotem jest naliczanie opłat za zajęcie pasa drogowego w związku z prowadzeniem ogródka gastronomicznego – mówi Anna Dyksińska, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Zieleni w Sopocie.

Na podstawie art. 22 ust. 2 ustawy zarządy dróg mogą też zawierać umowy polegające na oddawaniu w najem, dzierżawę albo użyczenie gruntów. W takim kierunku idzie Kraków, w którym w zależności od lokalizacji opłaty za zieleń przydomową w zawieranych umowach wynoszą od 40 gr rocznie za 1 mkw do 2,30 zł rocznie za 1 mkw. W latach 2024–2026 zawarto osiem takich umów.

– Łączna wartość czynszu z umów dzierżawy wynosi 328,87 zł netto / 404,52 zł brutto, przy czym wskazać należy, że czynsz dzierżawny podlega corocznej waloryzacji wg rocznego wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych ogłaszanych w styczniu każdego roku kalendarzowego przez prezesa GUS – informuje Zarząd Dróg Miasta Krakowa. Umowa dzierżawy zawierana jest w sytuacjach, kiedy wnioskodawca zobowiązuje się nie tylko do dokonania nasadzeń, ale też późniejszego dbania o zieleń. Jeśli utrzymanie klombów spada na Zarząd Zieleni Miejskiej – procedowana jest umowa użyczenia terenu.

Miasta najczęściej nie prowadzą odrębnych statystyk dotyczących wpływów z tytułu zajęcia pasa drogowego przez kwiaty. Z ogólnych wynika, że np. w Piasecznie łącznie w ubiegłym roku uzyskano za zajęcie pasa ponad 212 tys. zł, rok wcześniej było to 228 tys. zł. W Białymstoku z tytułu wydanych decyzji, zezwoleń i zawartych umów do budżetu miasta wpłynęło prawie 4 mln zł. ©℗

Opłaty za zajęcie pasa drogowego

Co do zasady zajęcie pasa drogowego na cele niezwiązane z budową, przebudową, remontem, utrzymaniem i ochroną dróg, wymaga zezwolenia zarządcy drogi. Zezwolenie dotyczy:

1. prowadzenia robót w pasie drogowym;
2. umieszczania w pasie drogowym liniowych urządzeń obcych;
3. umieszczania w pasie drogowym innych urządzeń obcych oraz reklam;
4. zajęcia pasa drogowego na prawach wyłączności w celach innych niż wymienione w pkt 1-3.

Organy stanowiące jednostek samorządu terytorialnego ustalają w drodze uchwały opłaty za zajęcie 1 mkw pasa drogowego. Obowiązują stawki maksymalne. W przypadku punktów 1,3 i 4 opłaty nie mogą przekroczyć 10 zł za jeden dzień. Za umieszczanie w pasie drogowym liniowych urządzeń obcych – 200 zł. Niższe stawki obowiązują dla urządzeń infrastruktury telekomunikacyjnej – odpowiednio 0,20 zł i 20 zł za 1 mkw dziennie. ©℗

Źródło: Ustawa z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych

Lewica chce corocznej waloryzacji kryterium dochodowego w pomocy społecznej

UPRAWNIENIA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Nie co trzy lata, ale raz do roku ma następować zmiana kryterium dochodowego uprawniającego rodziny do korzystania ze świadczeń należących do systemu pomocy społecznej. Nowe zasady waloryzacji mają wejść w życie od 2028 r.

Tak zakłada projekt nowelizacji ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 639 ze zm.), który został złożony w Sejmie przez posłów Lewicy. Przewiduje on zmianę częstotliwości przeprowadzania waloryzacji progu dochodowego warunkującego dostęp do świadczeń z systemu pomocy społecznej. Teraz jest tak, że weryfikacja jego dwóch kwot – dla osoby samotnie gospodarującej oraz dla rodziny (w przeliczeniu na jedną osobę wchodzącą w jej skład) – jest przeprowadzana co trzy lata, z uwzględnieniem wyniku badań progu interwencji socjalnej. Podwyższona wysokość kryterium zaczyna zaś obowiązywać od 1 stycznia roku następującego po roku, w którym miała miejsce waloryzacja.

Problem w tym, że rosnące w okresie między kolejnymi weryfikacjami progu koszty utrzymania oraz inflacja powodują, że rodziny żyjące poniżej poziomu minimum egzystencji, a więc skrajnie ubogie, wypadają z systemu wsparcia. Zbyt niskie kryterium dochodowe skutkuje bowiem tym, że nie kwalifikują się do uzyskania świadczeń. Zapobiegać temu niekorzystnemu zjawisku ma zaproponowana przez Lewicę zmiana przepisów. Polega ona na przejściu na coroczną waloryzację kryterium dochodowego, przy czym jej wysokość dalej ma być powiązana z badaniem progu interwencji socjalnej. Tak jak do tej pory, nowe kwoty progów będą ogłaszane przez rząd w rozporządzeniu wydawanym do 15 lipca i będą miały zastosowanie od 1 stycznia następnego roku. Nie będą natomiast podlegać uzgodnieniom w ramach Rady Dialogu Społecznego, tak jak przewidują obecne przepisy.

Ponadto projekt obliguje ministra rodziny, pracy i polityki społecznej do przedstawiania co trzy lata ewaluacji systemu weryfikacji kryteriów dochodowych, która ma być przeprowadzana przez Instytut Prac i Spraw Socjalnych. Zawarte w nim rozwiązania mają wejść w życie 1 stycznia 2028 r. To oznacza, że po raz pierwszy zwaloryzowane na podstawie nowych przepisów progi dochodowe zaczną obowiązywać od 1 stycznia 2029 r.

Co ciekawe, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej ma przygotowany swój projekt nowelizacji ustawy o pomocy społecznej dotyczący corocznej waloryzacji kryteriów dochodowych. Resort rodziny w 2025 r. wysłał go do zespołu programowania prac rządu, jednak do tej pory nie został on wpisany do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów. Jest to spowodowane sprzeciwem ze strony Ministerstwa Finansów, bo częstsza waloryzacja to wyższe wydatki budżetu państwa oraz samorządów na wypłatę świadczeń.

– Poselski projekt nowelizacji odbieram jako wyraz bezsilności oraz bezradności MRPiPS, które pomimo kilku podejść do uzyskania wpisu do rządowego wykazu nie jest w stanie przełamać oporu resortu finansów. Tym bardziej wątpliwe jest, czy uda się to zrobić na drodze poselskiej ścieżki legislacyjnej – mówi Paweł Maczyński, przewodniczący Polskiej Federacji Związkowej Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej. ©℗

eprasa.pl fca8747df8

Minister Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 10 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1199)

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 9 października 2026 r., znak: DLI-IX.7620.32.2025.SC, utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Dolnośląskiego Nr I-Pe-73/25 z dnia 1 września 2025 r., znak: IF.PP.747.22.2025.OP, o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla inwestycji polegającej na przebudowie linii elektroenergetycznych 20kV w związku z usunięciem kolizji z inwestycją towarzyszącą polegającą na przebudowie linii elektroenergetycznych 110 kV relacji Mikułowa – Bolesławiec – Bolesławiec 1000-lecia, Mikułowa – Bolesławiec 1000-lecia.

Z treścią ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 9 października 2026 r., znak: DLI-IX.7620.32.2025.SC, oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10.00 do 14.30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu (22) 323 42 22 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:30 – 14.30, jak również z treścią ww. decyzji w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Miasta Bolesławiec oraz w Urzędzie Gminy Bolesławiec.

Na ww. decyzję Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 9 października 2026 r., znak: DLI-IX.7620.32.2025.SC, przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów

i Gospodarki, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 9 października 2026 r., znak: DLI-IX.7620.32.2025.SC, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji.

Data publikacji obwieszczenia: 4 listopada 2026 r.

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

zaprasza

do udziału w II przetargu na zbycie prawa własności nieruchomości położonej w Kołobrzegu

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działka niezabudowana nr 436/4, położona w obrębie 16, przy ul. 6 Dywizji Piechoty w Kołobrzegu.

Cena wywoławcza 1.550.000,- zł (w tym VAT 23%), wadium 160.000,- zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego:
U33 – tereny zabudowy usługowej;
w tym związanych z handlem i gastronomią.

Forma zbycia nieruchomości – własność





Przetarg odbędzie się w dniu 14 stycznia 2027 r. o godzinie 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13

Wadium należy wpłacić do dnia 7 stycznia 2027 r.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 – korytarz parter i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.i-kolobrzeg.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg oraz www.otoprzetargi.pl

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: i.galazka@um.kolobrzeg.pl; oraz tel.: +48 94 35 51 500; e-mail: urzad@um.kolobrzeg.pl; adres eDoręczeń: AE:PL-64788-83394-JSCIJ-22

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, położonej w Bydgoszczy przy ul. Górzyskowo w obrębie 91

1. **Oznaczenie nieruchomości:**
   – działki nr: 52/5, 52/6, 53/14, 53/16, 51/11, 52/24, 52/22, 51/9, 52/4 o łącznej powierzchni 0,1449 ha, zapisane w księdze wieczystej KW nr BY1B/00257326/4
2. **Cena wywoławcza: 650 000,00 PLN + VAT**
3. **Termin i miejsce przetargu: 12.01.2027 r.** o godzinie 12.00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w Sali Łochowskiego przy ul. Jezuickiej 2 w Bydgoszczy
4. **Wysokość wadium: 65 000,00 (PLN), Termin wpłaty wadium: 05.01.2027 r.**
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:**
   – na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A.
   – na stronach internetowych:
     – http:// bip.um.bydgoszcz.pl *(w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości),*
     – http://www.bydgoszcz.pl *(w zakładce Miejskie działki),*
6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokoju nr 218, tel.: 052/ 58 59 413, w godzinach 8.00 -16.00 (pon. śr. czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

OBWIESZCZENIE
z dnia 4 listopada 2026 r.

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

że na wniosek z 2 października 2026 r. znak: 893/HR/26/ADE, uzupełniony pismem z 2 października 2026 r. (z datą wpływu do kancelarii Urzędu 7 października 2026 r.) złożony przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., Oddział w Tarnowie, reprezentowanego przez Hannę Rzepczyńską

została wydana decyzja
z 30 października 2026 r. znak: N-I.7536.20.2026

w sprawie zezwolenia na wejście na teren cudzej nieruchomości, znajdującej się w obrębie 0006 – Tryńcza, gmina Tryńcza, powiat przeworski, woj. podkarpackie, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 1471 o pow. 0,49 ha, obj. KW nr PR2R/00011808/2 w celu wykonania odkrywki istniejącego gazociągu oraz zapewnienia dojazdu wraz z placem manewrowym do zawracania w ramach przedsięwzięcia w zakresie budowy i rozbiórki gazociągu celem zmiany przebiegu trasy istniejącego gazociągu przesyłowego wysokiego ciśnienia wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi pn.: „Przebudowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN 700 Jarosław-Rozwadów w miejscu przekroczenia rzeki Wisłok w m. Tryńcza".

Zgodnie z art. 19c ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu inwestor po wykonaniu czynności, o których mowa wyżej jest obowiązany przywrócić nieruchomość do stanu poprzedniego. Jeżeli przywrócenie nieruchomości do stanu poprzedniego nie jest możliwe, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości przysługuje odszkodowanie. Decyzję w zakresie odszkodowania wydaje wojewoda.

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Stosownie do art. 12 ust. 1 w związku z art. 19a i 19b ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane po upływie **14 dni od dnia 4 listopada 2026 r.,** w którym nastąpi obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

Od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie od decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Podkarpackiego, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia Wojewodzie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z treścią ww. decyzji zainteresowane strony mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17 8671373 lub 17 8671348.

WI-V.747.5.15.2026.EB.s Gdańsk, 2 listopada 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 10 ust. 5 pkt 1, ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199), oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zostały wniesione odwołania od decyzji Wojewody Pomorskiego nr WI-V.747.5.15.2026.EB z dnia 16 września 2026 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Przebudowa linii WN 110 kV Gdańsk I - Rutki"
na działkach ewidencyjnych:

w powiecie kartuskim:
Gmina Żukowo:

- **Obręb 0003 Borkowo:** 157/4, 158/4, 159/16, 159/5, 160/2, 161/6, 162/11, 162/9, 163/2, 620, 65/3, 66/14, 66/3, 70/38,
- **Obręb 0006 Leźno:** 1248/1, 172/7, 176/18, 176/21, 197/10 , 197/30, 197/32, 197/9, 209/8, 210/10, 229/2, 230/2, 231/14, 231/3, 231/6, 232/16, 232/7, 233/1, 233/2, 234/4, 235, 244/9, 247/11, 247/12, 247/13, 247/6, 247/8, 247/9, 249/12, 249/13, 249/14, 249/2, 249/6, 249/9, 250, 254/15, 254/22, 254/23, 254/27, 254/28, 364, 367/4, 367/6, 369/26, 369/28, 369/29, 377/22, 377/21, 377/3, 381/1, 381/12, 381/2, 381/21, 381/7, 77/1, 77/9, 78/34, 78/35, 78/41, 78/44, 78/46, 78/9, 79/11, 79/14, 79/4, 79/5, 79/6, 80, 81/4, 81/5.
- **Obręb 0013 Otomino:** 100/12, 102, 103, 104/1, 104/3, 107/1, 107/2, 121/1, 121/2, 122, 123, 125, 126, 127/1, 127/11, 127/3, 129, 130/1, 130/3, 130/4, 131/6, 32/1, 32/2, 33/19, 33/20, 33/25, 33/26, 33/5, 33/9, 34, 35, 36, 40, 41, 42, 43/5, 45/7, 46.
- **Obręb 0020 Żukowo G.:** 864/1, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871/1, 872/1, 873/1, 874/1, 875, 878/1, 879/1, 883, 891/4, 895/2, 896/4.
- Obręb 0021 Żukowo M.: 1191/1, 1191/3, 1192, 1193, 1195, 1205/18, 1205/8, 1212/3, 1667/4, 1669, 1670, 1672/1, 1672/2, 1672/3, 1673, 1765/2, 1765/8, 1765/9, 1773, 1191/6, 863, 895/1, 897/1, 898/3, 899/1, 901/4.

Odwołania wraz z aktami sprawy zostały przekazane w celu rozpatrzenia do Ministra Finansów i Gospodarki.

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Najważniejsze ryzyka karne
związane z zarządzaniem przedsiębiorstwem



- Przestępstwa przeciwko wierzycielom firmy – zakres odpowiedzialności menedżera
- Nierzetelna dokumentacja – gdzie się kończy błąd, a zaczyna przestępstwo?
- Naruszenia kodeksu spółek handlowych – najważniejsze zagrożenia dla menedżerów
- Ujawnienie tajemnicy przedsiębiorstwa – odpowiedzialność i konsekwencje
- Naśladownictwo i kopiowanie produktów – kiedy grozi odpowiedzialność karna?

Kup
sklep.infor.pl

eprasa.pl fca8747df8

SFERA BUDŻETOWA

Praktyczne wsparcie
dla **sektora publicznego**



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wejdź i korzystaj



OPINIA

Potrzeby oświatowe 2027: czy MEN słusznie zmniejszył liczbę przedszkolaków

Grzegorz Pochopień
Centrum Doradztwa i Szkoleń OMNIA, były dyrektor departamentu współpracy samorządowej MEN

W rozporządzeniu ministra edukacji z 27 lipca 2026 r. w sprawie sposobu podziału łącznej kwoty potrzeb oświatowych między jednostki samorządu terytorialnego w 2027 r. pojawiła się po raz pierwszy zasada pomniejszania liczby uczniów placówek wychowania przedszkolnego przyjętych do naliczenia potrzeb oświatowych.

Do tej pory analogiczne regulacje były przyjmowane w pewnych latach w zakresie uczniów szkół. Zasada została wyrażona w ust. 22 załącznika do rozporządzenia zawierającego algorytm podziału łącznej kwoty potrzeb oświatowych. Przepis przewiduje, że przy obliczaniu liczebności dzieci przyjętych do niektórych wag na wychowanie przedszkolne liczbę tych dzieci, ustaloną na podstawie stanu z 15 czerwca 2026 r.:

- w miastach na prawach powiatu do 150 tys. mieszkańców zmniejsza się o 3,00 proc.;
- w gminach miejskich powyżej 10 tys. mieszkańców oraz gminach miejsko-wiejskich powyżej 35 tys. mieszkańców zmniejsza się o 4,50 proc.;
- w gminach niewymienionych w pkt 1 i 2 zmniejsza się o 8,00 proc.

Mechanizm nie obejmuje ani miast na prawach powiatu liczących powyżej 150 tys. mieszkańców, ani oddziałów specjalnych.

Czy działanie MEN ma uzasadnienie? Spowoduje ono niewątpliwie naliczenie mniejszej kwoty potrzeb oświatowych dla gmin, niż gdyby pozostawiono faktyczną liczbę uczniów z 15 czerwca 2026 r. Podstawowy powód tego działania tkwi w demografii. Liczba urodzonych dzieci w ostatnich latach znacznie się zmniejsza. Jeszcze w 2017 r. urodziło się ponad 400 tys. dzieci. W 2022 r. dzieci urodziło się już niewiele ponad 300 tys. Spadek w 2023 r. w stosunku do 2022 r. to już ponad 10 proc., a w 2025 r. urodziło się mniej niż 240 tys. dzieci. W prowadzenie korekty demograficznej ma racjonalne uzasadnienie. Liczba uczniów według stanu na 15 czerwca 2026 r. (rok szkolny 2025/2026) służy do obliczenia potrzeb oświatowych na rok 2027. Rok ten obejmuje jednak lata szkolne 2026/2027 i 2027/2028.

Czy to jednak jedyny powód działania MEN? Nie. Istnieje znacznie poważniejszy powód, którego znaczenie ujawni się w kolejnych latach. Zgodnie z art. 36 ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego minister edukacji ponownie przeliczy potrzeby oświatowe na 2027 r. Uczyni to do końca czerwca 2028 r. Wtedy minister ustali faktyczną liczbę uczniów w 2027 r. w każdej gminie. W zdecydowanej większości gmin liczba uczniów od stycznia 2027 r. do grudnia 2027 r. będzie mniejsza niż liczba uczniów według stanu na 15 czerwca 2026 r., gdyby nie została ona pomniejszona przez MEN.

Co, gdyby MEN nie obniżył liczby uczniów? Wtedy, w wyniku ponownego przeliczenia, zgodnie z art. 36 wspomnianej ustawy, kwoty naliczone dla placówek wychowania przedszkolnego byłyby mniejsze niż wynikające z danych z 15 czerwca 2026 r. Wpłynęłyby one na pomniejszenie potrzeb finansowych samorządów w 2029 r., a w konsekwencji na pomniejszenie subwencji ogólnej dla zdecydowanej większości gmin, które tę subwencję otrzymują. Brak pomniejszeń dokonanych przez MEN spowodowałby, że zdecydowana większość gmin miałaby złudne wrażenie, że środków jest więcej, niż jest ich w rzeczywistości. Wtedy wyższe dochody w 2027 r. mogłyby być przeznaczone na wydatki w 2027 r., a po dwóch latach samorząd odczułby konsekwencję wcześniejszego przeszacowania zadań oświatowych. Wtedy jednak mógłby nie dysponować środkami na pokrycie ubytku dochodów.

Zasadniczą wadą tego rozwiązania jest fakt, że pomimo ogólnego spadku liczby dzieci w przedszkolach są w Polsce gminy, w których liczba ta się zwiększa. W przypadku tych gmin, wobec zastosowania jednolitych wskaźników, potrzeby oświatowe zostały zaniżone, a wyrównanie nastąpi dopiero w 2029 r. Rozwiązanie tego problemu wiązałoby się z przyjmowaniem dużej liczby lokalnych wskaźników w algorytmie podziału potrzeb oświatowych. ©℗

Zawieszenie działalności gospodarczej nie pomoże w utrzymaniu stanowiska

ORZECZNICTWO

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Jeżeli kierownik jednostki organizacyjnej gminy lub miasta prowadził w trakcie pełnienia funkcji zabronioną działalność gospodarczą, powinien zostać zwolniony dyscyplinarnie, a fakt późniejszego zawieszenia tej działalności przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie.

To sedno orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego, kończącego sprawę zwolnionego dyscyplinarnie dyrektora jednego ze stołecznych centrów edukacji. Arkadiusz W. kierował tą jednostką budżetową miasta, ale „po godzinach" prowadził nadal własną działalność gospodarczą w zakresie szkoleń i coachingu, praktycznie taką samą jak centrum, którym kierował. Tymczasem zgodnie z ustawą o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne zabronione jest prowadzenie działalności gospodarczej przez kierowników jednostek organizacyjnych gmin lub miast, a złamanie tego zakazu skutkuje rozwiązaniem stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika.

Zarządzenie prezydenta Warszawy o odwołaniu zaskarżył do sądu administracyjnego odwołany dyrektor. Przyznał, że działalność taką prowadził, ale zarazem twierdził, że było to konieczne, gdyż nie był w stanie utrzymać się z pensji dyrektora miejskiej jednostki budżetowej. Dlatego musiał dorabiać po godzinach, prowadząc własną firmę.

Dorabianie kosztem funkcji publicznej

Jak łatwo było przewidzieć, stołeczny WSA uznał skargę za bezzasadną i utrzymał w mocy zarządzenie o dyscyplinarnym odwołaniu dyrektora. Również NSA nie dostrzegł w skardze kasacyjnej byłego pracownika powodów do zmiany orzeczenia I instancji czy nawet uchylenia zarządzenia prezydenta miasta – i skargę tę także oddalił.

W uzasadnieniu wyroku NSA niezwykle surowo odniósł się do jakości merytorycznej skargi kasacyjnej, wskazując na liczne błędy (jak np. powołanie się na nieistniejący przepis art. 2 pkt 66 ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej i to bez konkretnego uzasadnienia w dalszej części skargi – prawdopodobnie chodziło o art. 2 pkt 6b, który faktycznie znajduje się w ustawie, ale skarżący tego nawet nie zasugerował) oraz nieprecyzyjnych sformułowań.

– Zarówno zarzuty materialnoprawne, jak i odnoszące się do naruszeń postępowania zawierają swoistą „zbitkę" przepisów, które nie są ze sobą merytorycznie powiązane. Powiązań tych skarżący kasacyjnie nie wykazał w uzasadnieniu skargi – podkreśliła sędzia sprawozdawca Hanna Knysiak-Sudyka.

W toku postępowania i w skardze kasacyjnej podnoszono, że działalność została jednak zawieszona, co według skarżącego pracownika byłoby równoznaczne z jej zaprzestaniem. NSA uznał jednak tę kwestię za nieistotną.

– W aktach są dokumenty potwierdzające prowadzenie działalności co najmniej od kwietnia 2022 r. oraz wskazujące na zawieszenie jej z dniem 1 sierpnia tego roku. Tyle że w okresie od kwietnia do lipca skarżący pełnił określoną funkcję i to już wystarczy do stwierdzenia naruszenia art. 4 pkt 6 ustawy o ograniczeniu działalności gospodarczej. Tak więc rozważania w kwestii późniejszego zawieszenia tej działalności są irrelewantne dla późniejszego rozstrzygnięcia organu – wskazała sędzia Knysiak-Sudyka.

Miesiąc na reakcję organu

NSA odniósł się także do problemu początku biegu terminu miesięcznego do rozwiązania stosunku pracy. Ustawa o ograniczeniu działalności gospodarczej w art. 5 ust. 2 stanowi, że właściwy organ odwołuje osobę naruszającą zakaz prowadzenia działalności gospodarczej albo rozwiązuje z nią umowę o pracę, najpóźniej po upływie miesiąca od dnia, w którym uzyskał informację o przyczynie odwołania albo rozwiązania umowy o pracę.

– Oczywiste jest, że termin ten ma służyć organowi do poczynienia ustaleń po uzyskaniu nieudokumentowanej na początku informacji o prowadzeniu działalności gospodarczej przez osobę pełniącą określone funkcje. Ten termin jest potrzebny organowi do doprecyzowania okoliczności faktycznych sprawy. Tymczasem skarżący w żaden sposób nie był w stanie zakwestionować – poza swoimi stwierdzeniami – znajdującej się w aktach dokumentacji w postaci notatki służbowej, z której wynikało, że organ powziął wiadomość o prowadzeniu przez niego działalności gospodarczej 29 sierpnia. Natomiast zarządzenie w przedmiocie odwołania go z funkcji wydane zostało 23 września. Mając zatem na uwadze dzień sporządzenia notatki oraz datę pewną wydania zaskarżonego zarządzenia, trzeba uznać, że termin miesięczny nie upłynął i upłynąć nie mógł. Tym samym skarga kasacyjna okazała się w całości niezasadna i podlegała oddaleniu – stwierdziła w konkluzji sędzia Knysiak-Sudyka. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 14 października 2026 r., sygn. akt III OSK 698/24

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

eprasa.pl fca8747df8

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna



Czy twoje umowy przejdą kontrolę PIP?
Sprawdź, zanim zrobi to inspektor

Pobierz

Zeskanuj kod QR i pobierz e-book

KOMUNIKAT

Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy z siedzibą w Krakowie
ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż następujących składników aktywów trwałych:

1. Prawa użytkowania wieczystego zabudowanej działki ewidencyjnej nr 65/21, położonej w miejscowości Żerniki Wielkie, gmina Żórawina, powiat wrocławski, województwo dolnośląskie, o powierzchni 0,5084 ha, wraz z prawem własności budynków na niej wzniesionych. Dla nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu, IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta WR1K/00100453/1. Zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego działka ujęta jest w terenie oznaczonym symbolem 2M/U – tereny zabudowy mieszkaniowej i usługowej. Na terenie działki nr 65/21 znajdują się budynki gospodarcze, w stosunku do których Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Powiecie Wrocławskim wydał nakaz rozbiórki. Termin wykonania rozbiórki: do dnia 31 marca 2027 r.
   Do zaoferowanej ceny sprzedaży nieruchomości obejmującej prawo użytkowania wieczystego zabudowanej działki nr 65/21 zostanie doliczony podatek od czynności cywilnoprawnych (PCC) w stawce obowiązującej w dniu sprzedaży.
   Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wskazanego w pkt 1 wynosi 784.000 zł (siedemset osiemdziesiąt cztery tysiące złotych, 00/100 gr) netto.
2. Prawa użytkowania wieczystego zabudowanej działki nr 64/1 położonej w miejscowości Krajków, gm. Żórawina, pow. wrocławski, woj. dolnośląskie, o powierzchni 0,08 ha, wraz prawem własności budynku na niej wzniesionego. Dla nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu, IV Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta WR1K/00100451/7. Zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego działka ujęta jest w terenie oznaczonym symbolem 1.UU – tereny zabudowy usługowej.
   Do zaoferowanej ceny sprzedaży nieruchomości obejmującej prawo użytkowania wieczystego zabudowanej działki nr 64/1 zostanie doliczony podatek od czynności cywilnoprawnych (PCC) w stawce obowiązującej w dniu sprzedaży.
   Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wskazanego w pkt 2 wynosi 157.000 zł (sto pięćdziesiąt siedem tysięcy złotych, 00/100 gr) netto.

Każdy z przedmiotów opisanych w pkt 1-2 stanowi odrębny przedmiot przetargu.

Do dnia poprzedzającego dzień składania ofert, pod numerem tel. (+48) 666-081-233, można uzyskać szczegółowe informacje oraz dodatkowe wyjaśnienia na temat poszczególnych przedmiotów przetargu, a także ustalić termin ich obejrzenia.

Po otwarciu ofert prowadzący przetarg ustali, które z nich uznaje się, zgodnie z obowiązującymi przepisami, za ważne oraz czy oferenci uiścili wymagane wadium, a nadto ustala oferenta, który zaoferował najwyższą cenę netto za dany przedmiot przetargu.

Oferty przetargowe należy składać (przesyłać) w zamkniętych kopertach z napisem: „Sprzedaż nieruchomości – (oznaczenie przedmiotu przetargu, którego oferta dotyczy)", od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-14:00, na adres: Sekretariat Dyrektora Instytutu Zootechniki PIB, 32-083 Balice, ul. Krakowska 1, w terminie do **19 listopada 2026 r.** Dopuszczone do przetargu będą oferty, które wpłynęły do Instytutu do **godz. 9:45** ostatniego dnia wyznaczonego jako termin składania ofert.

Oferta powinna zawierać:

- oferowaną cenę netto,
- dane o oferencie, tj. oznaczenie oferenta obejmujące imię i nazwisko lub nazwę (firmę), adres, nr telefonu, a w przypadku przedsiębiorców do oferty powinien zostać dołączony także: odpis aktualny z KRS lub zaświadczenie o wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej,
- oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń,
- własnoręczny podpis oferenta lub osoby uprawnionej do reprezentowania oferenta,
- do oferty powinien zostać dołączony dowód wpłaty wadium.

Administratorem danych osobowych jest Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy z siedzibą w Krakowie, z adresem: ul. Sarego 2, 31-047 Kraków. Więcej informacji na temat przetwarzania danych osobowych na stronie www: https://iz.edu.pl/rodo.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie przed upływem terminu składania ofert wadium (decyduje chwila uznania rachunku bankowego Instytutu Zootechniki PIB) w wysokości **10% ceny wywoławczej netto przedmiotu przetargu, którego oferta dotyczy,** na rachunek bankowy Instytutu w Banku Polska Kasa Opieki SA numer: 67 1240 2294 1111 0011 2387 4899. Wymóg ten zostanie spełniony, gdy kwota wadium znajdzie się na wskazanym wyżej rachunku bankowym Instytutu.

Otwarcie ofert nastąpi 19 listopada 2026 r. o godz. 10:00, w sekretariacie Dyrektora Instytutu Zootechniki – Państwowego Instytutu Badawczego przy ul. Krakowskiej 1 w Balicach k/Krakowa.

Jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaproponuje ceny nabycia, co najmniej równej cenie wywoławczej, wpłacone wadia przepadną na rzecz sprzedającego. Wadium przepadnie na rzecz sprzedającego, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta uchyli się od zawarcia umowy. Wadium złożone przez oferenta, którego oferta zostanie przyjęta zostanie zarachowane na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom przetargu wadia zostaną zwrócone niezwłocznie po dokonaniu wyboru oferty.

Okres związania ofertą wynosi 90 dni, licząc od dnia otwarcia ofert.

Sprzedaż nieruchomości nastąpi na zasadach określonych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 5 października 1993 r. w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz warunków odstąpienia od przetargu (Dz. U. z 1993 r., nr 97 poz. 443 z późn. zm.).

Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru nabywcy spośród oferujących tę samą cenę lub kontynuowania przetargu w formie licytacji między tymi oferentami, a także prawo unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy informuje, że z oferentem, który zaoferuje najwyższą cenę za przedmiot przetargu opisany w pkt 1 zostanie zawarta przedwstępna umowa sprzedaży. Po uzyskaniu zgody wymaganej przepisami ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 373 z późn. zm.) zawarta zostanie umowa przyrzeczona (warunkowa umowa sprzedaży). Natomiast umowa sprzedaży (przenosząca prawo użytkowania wieczystego i odpowiednio prawo własności) zostanie zawarta jeżeli Krajowy Zasób Nieruchomości, działający na rzecz Skarbu Państwa, nie skorzysta z prawa pierwokupu przysługującego mu na podstawie art. 30a ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. o Krajowym Zasobie Nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 1299).

Natomiast z oferentem, który zaoferuje najwyższą cenę za przedmiot przetargu opisany w pkt 2 zostanie zawarta warunkowa umowa sprzedaży. Umowa sprzedaży (przenosząca prawo użytkowania wieczystego) zostanie zawarta jeżeli Krajowy Zasób Nieruchomości, działający na rzecz Skarbu Państwa, nie skorzysta z prawa pierwokupu przysługującego mu na podstawie art. 30a ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. o Krajowym Zasobie Nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 1299).

Podpisanie umowy sprzedaży nastąpi w terminie uzgodnionym z notariuszem przez sprzedającego. Warunkiem podpisania umowy sprzedaży (przenoszącej prawo użytkowania wieczystego i odpowiednio prawo własności) jest wpłata na rachunek bankowy Instytutu pełnej kwoty ceny nabycia przed terminem podpisania tej umowy. Koszt sporządzenia umów notarialnych i pozostałe koszty, w tym opłaty i należne podatki ponosi nabywca.

Triaż nie tylko w izbie przyjęć, ale też w przychodni

ZDROWIE Rekomendacja w sprawie triażu ma **ujednolicić zasady przyjmowania pacjentów** w przychodniach. Dziś panuje w tym zakresie całkowita dowolność

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Pacjenci coraz częściej skarżą się na przychodnie, a udział tych placówek w ogólnej liczbie zażaleń dotyczących świadczeń medycznych rośnie. W 2025 r. do POZ wpłynęło o 19 proc. więcej skarg niż rok wcześniej – wynika z danych NFZ. Ich udział w ogóle reklamacji wzrósł natomiast do ponad 22,6 proc. – o 1,6 pkt proc. w stosunku do 2024 r. Sytuacja nie służy ani pacjentom, ani przychodniom, które narażają się na postępowania wyjaśniające i konsekwencje finansowe, jeśli skarga zostanie uznana za zasadną. Trend ma odwrócić triaż w POZ, czyli segregacja medyczna stosowana w medycynie ratunkowej, pozwalająca ustalić kolejność udzielania pomocy zależnie od stanu pacjenta i rokowania. Procedurę triażu można wdrożyć także w POZ. Zdaniem ekspertów rozwiązanie może zadziałać, bo popierają je same przychodnie.

Korzyść nie tylko dla pacjenta

– Od lat wskazujemy, że zmiany są konieczne. Trzeba wypracować mechanizm przyjmowania pacjenta do lekarza – mówi Tomasz Zieliński, wiceprezes Federacji Związków Pracodawców Ochrony Zdrowia „Porozumienie Zielonogórskie", która wspólnie z Polskim Towarzystwem Medycyny Rodzinnej i rzecznikiem praw pacjenta opracowała rekomendacje dla świadczeniodawców. I zaznacza, że triaż będzie dobrowolny. Ma jednak nadzieję, że placówki będą z niego korzystać, bo zyskają organizacyjnie i finansowo, będąc mniej narażone na kary za naruszanie praw pacjentów. Przy ograniczonym budżecie NFZ utrzymanie zyskowności przychodni nie jest dziś łatwe.

– To rozwiązanie, z którego skorzystają zwłaszcza mniejsze placówki. W dużych placówkach obowiązują regulaminy jasno określające organizację pracy i zasady przyjmowania pacjentów. W razie skargi przychodnia może się na nie powołać, co pozwala uniknąć sankcji – tłumaczy Joanna Zabielska-Cieciuch, prowadząca w Białymstoku przychodnię rodzinną. Dodaje, że wiele placówek obawiało się wprowadzać regulaminy z powodu nieznajomości przepisów.

– Najwięcej obaw dotyczyło uprawnień rejestratorki: o jakie dane medyczne może pytać pacjenta i czy może decydować o terminie wizyty – wyjaśnia Joanna Zabielska-Cieciuch.

Potwierdzają to przedstawiciele przychodni.

– Nie ma szkół dla rejestratorek i rejestratorów w przychodniach. Inaczej jest, gdy funkcję tę pełnią pielęgniarki. Najczęściej jednak wykonuje ją personel niemedyczny. Obawiano się, że personel niemedyczny źle oceni sytuację, narażając placówkę na szkodę, albo zbyt często będzie prosił personel medyczny o wsparcie, co utrudni mu udzielanie świadczeń. Dzięki rekomendacjom mamy jasność, co wolno, a czego nie – wyjaśnia przedstawiciel jednej z podwarszawskich przychodni.

Podlaski Związek Lekarzy informuje, że ustalany jest termin szkolenia dla przychodni z nowego rozwiązania.

– Nadchodzi koniec zasady „kto pierwszy, ten lepszy". O kolejności dostępu do świadczenia medycznego ma decydować rzeczywista potrzeba zdrowotna. Pojawią się jasne reguły umawiania pacjentów. Aby zasady zadziałały, trzeba przeszkolić personel, a pacjentom zapewnić dostęp do nowych wytycznych. Potrzebna jest także edukacja – dodaje Joanna Zabielska-Cieciuch.

Zasady triażu w przychodniach

Na czym ma polegać procedura triażu? Zgodnie z dokumentem procedura ma kwalifikować pacjenta do odpowiedniej porady według pilności klinicznej. Świadczenia będą udzielane przez lekarza, pielęgniarkę lub położną w zakresie przewidzianym umową z NFZ. Może to być porada w dniu zgłoszenia, w ciągu 1–3 dni albo planowa.

W triażu bierze zatem udział pracownik rejestracji, pielęgniarka, położna. Proces postępowania z pacjentem zgłaszającym się do POZ rozpoczyna się już na etapie rejestracji, gdzie pracownik podejmuje decyzję o terminie porady na podstawie otrzymanych informacji i schematu postępowania określonego w regulaminie placówki POZ. Do przeprowadzenia procedury triażu wymagany jest bezpośredni kontakt telefoniczny lub osobisty w placówce.

Jeżeli pojawiają się wątpliwości co do kategorii pilności porady, pracownik rejestracji powinien skierować pacjenta na triaż pogłębiony do pielęgniarki/położnej (z wyjątkiem sytuacji, w której sam jest pielęgniarką lub położną mającą prawo wykonywania zawodu), która na podstawie tak dokonanej pogłębionej oceny podejmuje decyzję o terminie udzielenia świadczenia.

Z dokumentu wynika, że pracownik rejestracji może zapytać pacjenta o powód wizyty, może też zadać dodatkowe pytania, które pozwolą ustalić optymalny termin porady. Wszystko ma odbywać się z poszanowaniem prawa do prywatności i intymności. W przypadku gdy pacjent nie przekazuje szczegółowych informacji niezbędnych do przeprowadzenia procedury triażu, należy próbować zidentyfikować przyczynę. Kiedy pacjent nie chce udzielić informacji ze względu na brak możliwości zachowania prywatności, pracownik rejestracji powinien umożliwić pacjentowi rozmowę np. w osobnym pomieszczeniu. Możliwe jest również zebranie wstępnych informacji w formie wypełnionej ankiety zgłoszenia. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl fca8747df8

Firmy skarżą się na pobieżne kontrole

PROCEDURY Przedsiębiorcy zgłaszają zastrzeżenia do kontroli w sprawie umów cywilnoprawnych. Skarżą się na brak postępowania dowodowego, co **może mieć znaczenie dla decyzji** w sprawie przekształcenia

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Rosnąca liczba skarg dotyczących weryfikacji umów cywilnoprawnych i kontraktów B2B przekłada się na obciążenie inspektorów pracy, a tym samym na jakość realizowanych przez nich kontroli. To z kolei powoduje rosnące niezadowolenie przedsiębiorców, którzy przyznają, że kontrole są coraz częściej przeprowadzane z pominięciem zebrania niezbędnego materiału dowodowego, który jednoznacznie potwierdzi lub wykluczy cechy stosunku pracy.

– Podstawą do sporządzenia protokołu z kontroli była w zasadzie umowa, w oparciu o którą realizowane są zadania przez pracownika. Zabrakło wnikliwego przesłuchania stron oraz weryfikacji innych dokumentów, takich jak ewidencja czasu pracy, rachunki czy dowody wypłat – mówi jeden z pracodawców, który zamierza złożyć skargę na działanie inspektora.

Jak informują w rozmowach z DGP prawnicy, nie jest to odosobniony przypadek. Niezadowolonych z przebiegu kontroli pracodawców przybywa.

– Znam przypadek, w którym inspektor nie przesłuchał nikogo, a analizę oparł na umowie i oświadczeniu o liczbie godzin. Tymczasem potwierdzanie liczby godzin jest przewidziane także dla zleceń objętych przepisami o minimalnej stawce godzinowej, a samo takie oświadczenie nie dowodzi podporządkowania pracowniczego – zauważa dr Katarzyna Kalata, radca prawny w Kancelarii Kalata, i dodaje, że sama analiza dokumentu może nie wystarczyć do ustalenia, kto faktycznie organizował pracę, wydawał polecenia i decydował o sposobie wykonywania obowiązków.

DGP zapytał w związku z tym PIP, czy wpłynęły już pierwsze skargi na inspektorów. Do czasu publikacji artykułu nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi. Marcin Stanecki, były główny inspektor pracy, informuje, że nie byłoby to żadnym zaskoczeniem, bo skargi pojawiały się już przed wdrożeniem reformy PIP. Jak dodaje, wśród nich dominowały te zgłaszane w związku z działaniami prowadzonymi m.in. przez OIP w Warszawie.

Obowiązki inspektora

Doktor Magdalena Zwolińska z Kancelarii HRLS przypomina, że zgodnie z art. 21 ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy inspektor ma obowiązek ustalić stan faktyczny w zakresie przestrzegania prawa pracy, w szczególności przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów dotyczących legalności zatrudnienia, a następnie udokumentować swoje ustalenia. Jak zaznacza, postępowanie kontrolne ma znaczenie, bo na jego ustaleniach opiera się wszczęcie postępowania administracyjnego w sprawie ustalenia istnienia stosunku pracy. Dlatego, jak mówi, już na etapie kontroli zastosowanie znajduje art. 11 ust. 2 ustawy. Pozwala on inspektorowi wydać polecenie usunięcia naruszeń związanych z niezawarciem umowy o pracę, jeżeli w relacji łączącej strony dominują cechy stosunku pracy określone w art. 22 par. 1 kodeksu pracy. Warunkiem jest jednak wcześniejsze umożliwienie obu stronom – podmiotowi zatrudniającemu i osobie wykonującej pracę – zajęcia stanowiska w sprawie łączącego je stosunku prawnego. Ustawa nie określa zamkniętego katalogu dowodów, które trzeba zgromadzić przed wydaniem polecenia, przyznaje natomiast inspektorowi szereg uprawnień służących ustaleniu stanu faktycznego. Brak takiego katalogu nie oznacza natomiast dowolności w dokonywaniu ustaleń przez inspektora.

– W mojej ocenie rzetelna analiza nie powinna ograniczać się do samej umowy łączącej strony. Inspektor powinien sięgnąć co najmniej po ewidencję godzin i harmonogramy, regulaminy i procedury wewnętrzne, korespondencję służbową oraz dokumenty potwierdzające rozliczenia finansowe stron. Taki materiał pozwala ocenić nie tylko treść łączącego strony stosunku prawnego, lecz także faktyczny sposób wykonywania pracy. To właśnie ta perspektywa ma zasadnicze znaczenie dla oceny stosunku prawnego na gruncie art. 22 kodeksu pracy – mówi dr Magdalena Zwolińska.

Podstawy do skargi

Dlatego zdaniem prawników przedsiębiorcy nie powinni godzić się na pobieżne kontrole, bo od nich zależy, czy łączący ich stosunek z pracownikiem zostanie zakwestionowany. Szczególnie że to może być podstawą do skargi w rozumieniu art. 227 kodeksu postępowania administracyjnego.

– Jej przedmiotem może być między innymi zaniedbanie lub nienależyte wykonywanie zadań przez właściwe organy albo ich pracowników. W tym trybie można więc zwrócić uwagę na nieprawidłowości w sposobie prowadzenia kontroli – mówi dr Magdalena Zwolińska i dodaje, że najbardziej oczywistym przykładem jest wydanie polecenia bez wcześniejszego umożliwienia stronom stosunku prawnego zajęcia stanowiska. Nie jest to kwestia dobrej praktyki, lecz obowiązek wynikający wprost z art. 11 ust. 2 ustawy.

Podstawą skargi może być również pominięcie dowodów istotnych dla oceny charakteru zatrudnienia. Skoro art. 21 ustawy zobowiązuje inspektora do ustalenia stanu faktycznego, kontrola powinna zmierzać do wyjaśnienia faktycznego sposobu wykonywania pracy. Obowiązek ten uzupełnia art. 44 ust. 1 ustawy, który wymaga od pracowników wykonujących czynności kontrolne sumiennego wykonywania obowiązków, w szczególności rzetelnego i obiektywnego ujmowania oraz dokumentowania wyników kontroli.

Zdaniem dr Katarzyny Kalaty podnoszony w skardze zarzut powinien dotyczyć tego, że nie wyjaśniono istotnych okoliczności, a mimo to przyjęto, że istniał stosunek pracy.

– Takie uchybienia należy podnosić już w zastrzeżeniach do protokołu. Można wskazywać błędne ustalenia, pominięte dowody oraz okoliczności wymagające wyjaśnienia. Zastrzeżenia składa się na piśmie w terminie siedmiu dni od przedstawienia protokołu – mówi dr Katarzyna Kalata i dodaje, że skargę na inspektora można złożyć np. w związku z nierzetelnym wykonywaniem obowiązków, przewlekłością lub niewłaściwym zachowaniem. Kieruje się ją do właściwego okręgowego inspektora pracy, a skargę dotyczącą samego okręgowego inspektora lub jego zastępcy – do Głównego Inspektoratu Pracy.

– Może ona doprowadzić do zbadania sposobu wykonywania obowiązków i podjęcia działań nadzorczych lub, przy odpowiednich przesłankach, dyscyplinarnych – tłumaczy dr Katarzyna Kalata. Przypomina też, że sama skarga nie zastępuje odwołania i nie zmienia rozstrzygnięcia o charakterze zatrudnienia.

Jeżeli została wydana decyzja stwierdzająca istnienie stosunku pracy, zasadniczym środkiem obrony jest odwołanie do sądu pracy, składane za pośrednictwem okręgowego inspektora pracy w terminie miesiąca od doręczenia decyzji. To w odwołaniu należy przedstawić trzon argumentacji dotyczącej niepełnego materiału dowodowego, błędnych ustaleń i nieprawidłowej kwalifikacji umowy.

– Nie wystarczy przy tym napisać, że inspektor nikogo nie przesłuchał. Należy wskazać, jakie znaczenie miało to dla ustaleń, oraz zgłosić dowody pokazujące rzeczywisty sposób współpracy. Sąd pracy rozpoznaje sprawę merytorycznie. Nie każda wada postępowania przed PIP automatycznie prowadzi do uchylenia decyzji; uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przewidziano w przypadku rażącego naruszenia prawa – mówi dr Katarzyna Kalata.

Co daje skarga

Złożenie skargi uruchamia weryfikację prawidłowości i terminowości działania organu oraz jego pracowników. Skarga może więc doprowadzić do wewnętrznych czynności sprawdzających w PIP.

– Trzeba jednak pamiętać o granicach tego trybu. Postępowanie skargowe ma charakter uproszczony i kończy się zawiadomieniem o sposobie załatwienia skargi, a nie decyzją administracyjną kształtującą prawa i obowiązki strony. Samo rozpatrzenie skargi nie stanowi zatem rozstrzygnięcia zmieniającego wydane polecenie ani zastępującego rozstrzygnięcie w sprawie ustalenia istnienia stosunku pracy – zauważa dr Magdalena Zwolińska.

Jeżeli natomiast w danej sprawie zostanie wszczęte postępowanie o ustalenie istnienia stosunku pracy, które zakończy się decyzją okręgowego inspektora pracy, pracodawcy przysługuje odwołanie do sądu pracy. Należy więc odróżnić skargę na sposób działania inspektora od środka służącego zakwestionowaniu samej decyzji. ©℗

OPINIA

Jak się odwołać od rozstrzygnięć PIP



ŁUKASZ RDZEŃ

radca prawny związany z warszawskimi kancelariami, m.in. z Kancelarią Capital Legis oraz Kancelarią Zawacka & Rdzeń

Tryb zaskarżenia zależy od rodzaju rozstrzygnięcia. Od pisemnej decyzji inspektora pracy, np. nakazu wypłaty należnego wynagrodzenia, odwołanie wnosi się do właściwego okręgowego inspektora pracy w terminie 7 dni od doręczenia, za pośrednictwem inspektora, który wydał decyzję. Od decyzji okręgowego inspektora wydanej w tym trybie można następnie wnieść skargę do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Od decyzji stwierdzającej istnienie stosunku pracy odwołuje się do sądu pracy na zasadach kodeksu postępowania cywilnego; zażalenie przysługuje też na postanowienie o nadaniu takiej decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności. Od polecenia usunięcia naruszenia i od wystąpienia PIP ustawa nie przewiduje odwołania, choć na wystąpienie trzeba odpowiedzieć w terminie określonym przez organ, nie dłuższym niż 30 dni. Protokół kontroli również nie podlega odwołaniu, ale można wnieść do niego umotywowane zastrzeżenia w terminie 7 dni od przedstawienia protokołu.

Odwołanie od decyzji administracyjnej w pierwszej instancji, wniesione w terminie, co do zasady wstrzymuje jej wykonanie. Wyjątkiem są oczywiście decyzje, które podlegają natychmiastowemu wykonaniu. Organ odwoławczy może utrzymać decyzję w mocy, zmienić ją, uchylić albo – przy spełnieniu warunków ustawowych – przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia; może też uzupełnić materiał dowodowy. Decyzja stwierdzająca istnienie stosunku pracy wywołuje skutki prawne od dnia wydania, ale staje się wykonalna dopiero po upływie terminu na odwołanie, po prawomocnym orzeczeniu sądu albo po nadaniu rygoru natychmiastowej wykonalności, który można zastosować tylko wobec osób objętych szczególną ochroną. ©℗

AUTOPROMOCJA

NEWSLETTER

Samorząd i Administracja

– w każdą środę **praktyczne informacje i porady dla sfery budżetowej**

Wejdź na **dgp.pl/newslettery** Zapisz się

eprasa.pl fca8747df8

US

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 LISTOPADA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LISTOPADA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LISTOPADA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 2 listopada 2026 r.

Ratownictwo medyczne

Obwieszczenie ministra zdrowia z 15 października 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra zdrowia w sprawie szczegółowego zakresu zadań wojewódzkiego koordynatora ratownictwa medycznego **Poz. 1438**

Międzynarodowa konwencja

Ustawa z 18 września 2026 r. o ratyfikacji Międzynarodowej konwencji z Hongkongu o bezpiecznym i ekologicznie racjonalnym recyklingu statków, sporządzonej w Hongkongu 15 maja 2009 r. **Poz. 1439**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 17 listopada 2026 r.

Omówienie: Wyrażono zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji wyżej wymienionej międzynarodowej konwencji.

Kodeks spółek handlowych

Ustawa z 4 września 2026 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz ustawy o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw **Poz. 1440**

Wejdzie w życie po upływie 30 dni od ogłoszenia, tj. 3 grudnia 2026 r., z wyjątkiem przepisu, który wchodzi w życie 18 lutego 2027 r.

Omówienie: Nowelizacja przewiduje m.in., że zgromadzenie wspólników zwołuje się za pomocą listów poleconych lub przesyłek nadanych pocztą kurierską, wysłanych co najmniej dwa tygodnie przed terminem zgromadzenia wspólników. Zamiast listu poleconego lub przesyłki nadanej pocztą kurierską, zawiadomienie może być wysłane wspólnikowi na adres do doręczeń elektronicznych albo pocztą elektroniczną, jeżeli uprzednio wyraził na to zgodę w formie dokumentowej, podając adres, na który zawiadomienie powinno być wysłane. Umowa spółki może przewidywać surowsze warunki udzielenia zgody. Ponadto zgodnie z nowymi przepisami, pełnomocnictwo powinno być udzielone w formie dokumentowej, chyba że umowa spółki przewiduje surowsze wymogi jego udzielenia.
Pełnomocnictwo wymaga formy dokumentowej, chyba że umowa spółki przewiduje surowsze wymogi jego udzielenia. Kopię pełnomocnictwa dołącza się do księgi protokołów.

Program badań statystycznych

Rozporządzenie Rady Ministrów z 7 października 2026 r. w sprawie programu badań statystycznych statystyki publicznej na rok 2027 **Poz. 1441**

Wejdzie w życie 1 stycznia 2027 r.

Omówienie: Ustalono „Program badań statystycznych statystyki publicznej na rok 2027", który stanowi załącznik do rozporządzenia.

Funkcjonowanie giełd towarowych

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 9 października 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o giełdach towarowych **Poz. 1442**

Zintegrowany System Kwalifikacji

Rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 28 października 2026 r. w sprawie upoważnienia głównego inspektora ochrony środowiska do rozpatrywania wniosków o włączenie kwalifikacji wolnorynkowej i kwalifikacji sektorowej do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji oraz do dokonywania przeglądu kwalifikacji wolnorynkowej lub kwalifikacji sektorowej włączonej do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji **Poz. 1443**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 17 listopada 2026 r.

Omówienie: Głównego inspektora ochrony środowiska upoważniono do rozpatrywania wniosków o włączenie do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji:
- kwalifikacji wolnorynkowej w obszarze monitoringu jakości powietrza,
- kwalifikacji sektorowej w obszarze monitoringu jakości powietrza.

Ponadto upoważniono głównego inspektora do dokonywania przeglądu wyżej wymienionych kwalifikacji włączonych do Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji.

Czasowe zwolnienie z obowiązku

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 29 października 2026 r. w sprawie zwolnienia z obowiązku prowadzenia przy użyciu programów komputerowych i przesyłania części ksiąg rachunkowych na podstawie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych **Poz. 1444**

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 3 listopada 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych.
Jak poinformowało Ministerstwo Finansów i Gospodarki, na podstawie rozporządzenia podatnicy CIT oraz spółki niebędące osobami prawnymi, zobowiązani do prowadzenia ksiąg rachunkowych przy użyciu programów komputerowych oraz ich przekazywania właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego drogą elektroniczną, zostaną czasowo zwolnieni z obowiązku:
- prowadzenia ewidencji środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych przy użyciu programów komputerowych;
- przekazywania danych z tej ewidencji z wykorzystaniem dedykowanej struktury logicznej JPK_ST_KR.

Zwolnienie będzie miało zastosowanie do ewidencji środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych prowadzonej za rok podatkowy, a w przypadku spółek niebędących osobami prawnymi za rok obrotowy, rozpoczynający się po 31 grudnia 2025 r. a przed 1 stycznia 2029 r. – poinformowało Ministerstwo Finansów i Gospodarki.

Organizacja kształcenia

Obwieszczenie ministra edukacji z 22 października 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra edukacji w sprawie organizacji kształcenia oraz warunków i form realizowania specjalnych działań opiekuńczo-wychowawczych w przedszkolach i szkołach specjalnych oraz w oddziałach specjalnych, zorganizowanych w podmiotach leczniczych i jednostkach pomocy społecznej **Poz. 1445**

Monitor Polski z 29 października 2026 r.

Pracownicze programy emerytalne

Obwieszczenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 23 października 2026 r. w sprawie wysokości kwoty odpowiadającej sumie składek dodatkowych wniesionych przez uczestnika do jednego pracowniczego programu emerytalnego w roku 2027 **Poz. 1051**

Omówienie: Ogłoszono, że wysokość kwoty odpowiadającej sumie składek dodatkowych wniesionych przez uczestnika do jednego pracowniczego programu emerytalnego, w 2027 r. wynosi 45 148,50 zł.

Monitor Polski z 30 października 2026 r.

Kwalifikacje w zakresie geologii

Obwieszczenie ministra klimatu i środowiska z 26 października 2026 r. w sprawie stawek opłaty egzaminacyjnej oraz opłaty za wydanie świadectwa stwierdzającego kwalifikacje w zakresie geologii na rok 2027 **Poz. 1057**

Omówienie: W 2027 r. stawka:
- opłaty egzaminacyjnej wynosi 423,89 zł;
- opłaty za wydanie świadectwa stwierdzającego kwalifikacje – 50,94 zł.

Poszukiwanie złóż kopalin

Obwieszczenie ministra klimatu i środowiska z 26 października 2026 r. w sprawie stawek opłat na rok 2027 z zakresu przepisów prawa geologicznego i górniczego **Poz. 1058**

Omówienie: Stawka opłaty za działalność w zakresie poszukiwania złóż kopalin za kilometr kwadratowy wynosi dla:
- węgla kamiennego i rud uranu – 869,14 zł;
- węgla brunatnego – 347,71 zł;
- pozostałych kopalin, których złoża są objęte własnością górniczą, z wyłączeniem węglowodorów – 173,91 zł.

Stawka opłaty za działalność w zakresie poszukiwania i rozpoznawania złóż węglowodorów za kilometr kwadratowy wynosi 326,78 zł.
Natomiast stawki opłat z tytułu podziemnego składowania wynoszą dla odpadów:
- niebezpiecznych – 110,78 zł/t z wyłączeniem odpadów stanowiących materiały izolacyjne i konstrukcyjne zawierające azbest, dla których stawka wynosi 0,0 zł/t;
- obojętnych – 6,45 zł/t;
- innych niż niebezpieczne i obojętne – 8,64 zł/t;
- promieniotwórczych – 110,78 zł/t.

Stawka opłaty z tytułu podziemnego składowania dwutlenku węgla wynosi 8,15 zł/t.

Wchodzą w życie 5 listopada 2026 r.

Taksa notarialna – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 13 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej (Dz.U. z 21 października 2026 r. poz. 1370)

Omówienie: Maksymalna stawka za sporządzenie aktu notarialnego dokumentującego:
- testament – wynosi 200 zł;
- testament zawierający zapis zwykły, polecenie lub pozbawienie uprawnionego prawa do zachowku – 300 zł;
- testament zawierający zapis windykacyjny – 400 zł;
- odwołanie testamentu – 50 zł;
- zwolnienie nieruchomości od obciążeń lub zrzeczenia się prawa, jeżeli wartości przedmiotu nie da się określić – 200 zł;
- pełnomocnictwo – do dokonania jednej czynności 100 zł, natomiast przy czynnościach zawierających umocowanie do dokonania więcej niż jednej czynności – 200 zł;
- oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku – 100 zł.

Za sporządzenie aktu poświadczenia dziedziczenia ustawowego lub testamentowego lub uzupełniającego aktu poświadczenia dziedziczenia w zakresie spadkobierców dziedziczących gospodarstwo rolne maksymalna stawka wynosi 200 zł.
Zgodnie z rozporządzeniem za sporządzenie wypisu, odpisu lub wyciągu z akt notarialnych lub innego dokumentu maksymalna stawka wynosi:
- 12 zł za każdą rozpoczętą stronę od 1 do 10;
- 10 zł za każdą rozpoczętą stronę od 11 do 20;
- 8 zł za każdą rozpoczętą stronę od 21

Ochrona przyrody – rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 1 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie specjalnego obszaru ochrony siedlisk Dolny Wieprz (Dz.U. z 21 października 2026 r. poz. 1360)

Omówienie: W załącznikach do rozporządzenia wymieniono – będące przedmiotem ochrony – siedliska przyrodnicze oraz gatunki zwierząt innych niż ptaki.

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl fca8747df8

DGP | Księgowość Budżetowa

Podatki · Rachunkowość · Kadry

4 listopada 2026 nr 215 (6884) DGP.pl

POLECA
RACHUNKOWOŚĆ BUDŻETOWA

Sprawozdawczość 2027: jakie będą nowe obowiązki i zmiany w formularzach?

AKTUALNOŚCI Reforma klasyfikacji dochodów i wydatków wymusza korekty w raportowaniu. **Resort finansów proponuje także kwartalne zestawienie wynagrodzeń w systemie Trezor oraz szersze wykorzystanie e-Doręczeń**



Jarosław Jurga
ekonomista, certyfikowany księgowy i trener biznesu

15 października 2026 r. minister finansów i gospodarki skierował do uzgodnień projekt nowelizacji rozporządzenia z 29 stycznia 2025 r. w sprawie sprawozdawczości budżetowej. Dokument, ujęty w wykazie prac legislacyjnych pod numerem 127/2026, ma dostosować dotychczasowe przepisy do rozporządzenia klasyfikacyjnego z 20 kwietnia 2026 r., stosowanego po raz pierwszy do planowania na 2027 r. Nowa numeracja paragrafów wynagrodzeniowych wymaga aktualizacji instrukcji do sprawozdania Rb-70. Przewidziano również modyfikacje dotyczące informacji dodatkowych do Rb-40 i danych uzupełniających do Rb-28UE.

Uwaga! Najistotniejszą nowością jest jednak wprowadzenie odrębnego obowiązku sprawozdawczego: kwartalnej informacji o wynagrodzeniach w zakresie budżetu państwa i budżetu środków europejskich. Będzie ona sporządzana w systemie Trezor według wzoru stanowiącego nowy załącznik nr 35a i instrukcji zawartej w załączniku nr 37a. Według oceny skutków regulacji obowiązek ten ma objąć 2536 dysponentów środków budżetu państwa wszystkich stopni.

Rozporządzenie ma wejść w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. Nowe zasady mają być stosowane po raz pierwszy do sprawozdań Rb-28UE za styczeń 2027 r., Rb-40 za marzec 2027 r. oraz Rb-70 i informacji o wynagrodzeniach za I kwartał 2027 r. Sprawozdania za grudzień 2026 r., za cały 2026 r. i za IV kwartał 2026 r. jednostki sporządzą jeszcze według dotychczasowych przepisów. Dla głównego księgowego państwowej jednostki budżetowej oznacza to, że sprawozdania za 2026 r. będzie sporządzał jeszcze według dotychczasowych zasad, natomiast przy raportowaniu danych za 2027 r. będzie musiał uwzględnić nowe wymagania.

Nowe podziałki klasyfikacyjne w sprawozdaniu Rb-70

Ustawa z 27 lutego 2026 r. o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw zmieniła delegację z art. 39 ust. 4 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.), co skutkowało wydaniem nowego rozporządzenia klasyfikacyjnego. Wynagrodzenia osobowe rozpisano w nim według grup zatrudnionych:

- par. 601 obejmuje wynagrodzenia osobowe pracowników,
- par. 602 – członków korpusu służby cywilnej,
- par. 603 – sędziów, prokuratorów i asesorów,
- par. 604 – nauczycieli.

Dodatkowe wynagrodzenie roczne ujmowane jest w par. 607, a nauczycielskie w par. 608. Uposażenia żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy klasyfikuje się w par. 615, inne ich należności zaliczane do wynagrodzeń w par. 616, a dodatkowe uposażenie roczne i nagrody roczne w par. 617.

Projekt dostosowuje do nowej klasyfikacji par. 16 pkt 11 i 12 załącznika nr 36: zamiast par. 401–407 i 479–480 wskazuje par. 601–604, 607, 608 oraz 615–617.

Projektowany pkt 10a w par. 16 załącznika nr 36 reguluje wykazywanie stanu zatrudnienia osób, których wynagrodzenia są klasyfikowane w kilku działach, rozdziałach lub częściach. Stan zatrudnienia w kolumnach 9 „Plan po zmianach", 10 „Przeciętne wykonanie w okresie sprawozdawczym" i 11 „Stan na koniec okresu sprawozdawczego" wykazuje się wyłącznie w tej części, dziale i rozdziale, w których ujmowane jest wynagrodzenie zasadnicze pracownika. Regulacja realizuje wniosek Najwyższej Izby Kontroli z kontroli nr P/26/001 wykonania budżetu państwa w 2025 r. Dla głównego księgowego oznacza to konieczność takiego skonfigurowania systemu kadrowo-płacowego, aby dane o stanie zatrudnienia były przypisywane do części, działu i rozdziału, w których ujmowane jest wynagrodzenie zasadnicze, niezależnie od tego, z których podziałek wypłacane są pozostałe składniki wynagrodzenia.

Kwartalna informacja o wynagrodzeniach

Projektowany par. 3a nakłada na jednostki sporządzające sprawozdania w zakresie budżetu państwa i budżetu środków europejskich, w których wykazują dane o wynagrodzeniach, obowiązek dodatkowego przygotowania informacji o wynagrodzeniach według wzoru z załącznika nr 35a. Zgodnie z par. 1 ust. 3 instrukcji z załącznika nr 37a informację sporządza się w zakresie wydatków klasyfikowanych w par. 601 do 604, par. 607, par. 608 i par. 615 do 617 oraz grup pracowniczych i kodów wynagrodzeń z przepisów wydanych na podstawie art. 138 ust. 6 u.f.p., czyli z tzw. noty budżetowej – rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 16 lipca 2026 r. w sprawie szczegółowego sposobu i zakresu oraz trybu i terminów opracowania materiałów do projektu ustawy budżetowej.

Szczegółowość obejmuje dział, rozdział, paragraf, grupę pracowniczą i kod wynagrodzeń, a kolumny odpowiadają sprawozdaniu Rb-28: plan po zmianach, zaangażowanie, wykonanie, zobowiązania oraz wydatki niewygasające. Z uzasadnienia wynika motyw zmiany: NIK po kontroli nr P/25/001 zakwestionowała wykazywanie w Rb-70 planu i wykonania jednocześnie w ujęciu kosztowym i wydatkowym. Docelowo informacja ma stać się podstawą sporządzania wykonania załącznika nr 6 do ustawy budżetowej, opartego dziś na Rb-70.

Informację sporządza się narastająco za kolejne kwartały. Dysponenci trzeciego stopnia przekazują ją w ciągu 12 dni po upływie okresu, dysponenci drugiego stopnia w ciągu 16 dni, a dysponenci części do Departamentu Finansowania Sfery Budżetowej MF w ciągu 21 dni. Informację za cztery kwartały przekazuje się 40 dni później i można ją korygować do 30 kwietnia roku następnego, z wyjaśnieniem przyczyny korekty. Z punktu widzenia jednostki oznacza to, że od stycznia 2027 r. ewidencja wydatków na wynagrodzenia musi pozwalać na przypisanie każdego wydatku do grupy pracowniczej i kodu wynagrodzeń, a nie tylko do paragrafu; w praktyce może to wymagać rozbudowy analityki konta 130 albo prowadzenia odrębnej ewidencji zasilanej z systemu płacowego, opisanej w polityce rachunkowości.

e-Doręczenia zamiast ePUAP

Ustawa z 18 listopada 2020 r. o doręczeniach elektronicznych nałożyła od 1 stycznia 2025 r. na wskazane w niej podmioty publiczne obowiązek korzystania z publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego, a rozporządzenie sprawozdawcze nadal odwołuje się do ePUAP. Projekt zastępuje te odwołania w par. 11, par. 12 i par. 14 rozporządzenia, w par. 18, par. 28 i par. 29 załącznika nr 36, w par. 6, par. 13 i par. 18 załącznika nr 37 oraz w par. 23 załącznika nr 38. Zgodnie z projektowanym par. 11 ust. 2 sprawozdania Rb-70, Rb-Z-PPP, Rb-FUS, Rb-FER i Rb-FEP będą przekazywane tą usługą, z oznaczeniem tytułów wiadomości numerami części i nazwami sprawozdań. Ten sam kanał przewidziano do przesyłania sprawozdań w arkuszu kalkulacyjnym w przypadku problemów technicznych systemu dotyczących pojedynczych przypadków. Sprawozdanie może być opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym.

Uwaga! Zmiana obejmuje również samorządy. W myśl projektowanego par. 12 ust. 5 kierownicy jednostek albo jednostek obsługujących przekazują sprawozdania do zarządu JST z wykorzystaniem e-Doręczeń albo w sposób określony przez zarząd zgodnie z par. 12 ust. 6, a sprawozdania Rb-50 za IV kwartały

Dokończenie na s. C8

O czym warto pamiętać

- W instrukcji do sprawozdania Rb-70 odesłania do par. 401–407 oraz par. 479–480 mają zostać zastąpione odesłaniami do par. 601–604, par. 607, par. 608 i par. 615–617 nowej klasyfikacji budżetowej.
- Jeżeli wynagrodzenie pracownika jest klasyfikowane w kilku częściach, działach lub rozdziałach, jego stan zatrudnienia w Rb-70 będzie wykazywany wyłącznie tam, gdzie ujmowane jest wynagrodzenie zasadnicze.
- Jednostki wykazujące w sprawozdaniach dotyczących budżetu państwa lub budżetu środków europejskich wydatki w paragrafach 601 do 604, 607, 608 i 615 do 617 będą sporządzać w Trezorze kwartalną informację o wynagrodzeniach według grup pracowniczych i kodów wynagrodzeń z noty budżetowej, po raz pierwszy za I kwartał 2027 r.
- Sprawozdania Rb-70, Rb-Z-PPP, Rb-FUS, Rb-FER i Rb-FEP mają być przekazywane przez e-Doręczenia zamiast ePUAP. Ten sposób przewidziano również dla sprawozdań przesyłanych w arkuszu kalkulacyjnym poza systemem Trezor z przyczyn technicznych.
- Zwrot niewykorzystanej części dotacji z budżetu państwa dokonany w okresie przejściowym ma być ujęty w informacji dodatkowej do Rb-40 za grudzień, w kwocie zgodnej ze sprawozdaniem Rb-28 dysponenta przekazującego dotację.

©℗

eprasa.pl fca8747df8

Nadpłata wpłat do PPK po korekcie listy płac. Co zrobić z saldem na koncie 240?

PYTANIE: Naliczyliśmy wynagrodzenia pracowników i odprowadziliśmy wpłaty do PPK. Następnie zaszła konieczność korekty listy płac. Okazało się po niej, że część wpłat do PPK musi być zwrócona pracownikowi i pracodawcy. Korektę przekazaliśmy do instytucji finansowej. Nadpłata została zwrócona na nasz rachunek bankowy, ale w kwocie niższej niż wynika z korekty. Według informacji uzyskanej na infolinii zwrot nastąpił na podstawie aktualnej wyceny jednostek uczestnictwa. Co zrobić z saldem na koncie 240, na którym są ujmowane rozrachunki z tytułu PPK, w części dotyczącej wpłat finansowanych przez pracodawcę?



Elżbieta Gaździk
ekspert z zakresu rachunkowości budżetowej i była główna księgowa samorządowej jednostki budżetowej

ODPOWIEDŹ: Dokonanie korekty listy płac, w tym korekty wpłat do PPK, już po ich przekazaniu do instytucji finansowej może być przyczyną powstania różnic in minus bądź in plus między wysokością środków zwróconych na rachunek jednostki z tego tytułu a kwotą wykazaną w korekcie listy płac. Powyższe wynika z faktu odkupienia przez instytucję finansową jednostek uczestnictwa po bieżącej wycenie z dnia ich odkupienia.

Różnice

Powstałe różnice po zaksięgowaniu korekty listy płac spowodują wystąpienie na koncie rozrachunkowym z instytucją finansową odpowiednio salda po stronie Wn (należność) lub po stronie Ma (zobowiązanie), w zależności od tego, czy będą to różnice in minus, czy in plus. Saldo konta rozrachunkowego w części dotyczącej wpłat finansowanych przez pracodawcę należy odnieść odpowiednio na pozostałe koszty lub przychody operacyjne, przez które rozumie się koszty i przychody związane pośrednio z działalnością operacyjną jednostki, a do których to między innymi zalicza się tego typu różnice czy inne zaokrąglenia wynikające z przepisów prawa.

Przed rozliczeniem salda konta 240 jednostka powinna ustalić, jaka część zwrotu dotyczy wpłat finansowanych przez pracownika. Zgodnie z art. 28a ustawy o PPK instytucja finansowa zwraca tę część bezpośrednio uczestnikowi, a jeśli nie zna numeru jego rachunku – przekazuje środki pracodawcy. Wówczas pracodawca musi przekazać je pracownikowi niezwłocznie, najpóźniej w ciągu pięciu dni roboczych od ich otrzymania. Środki należne pracownikowi nie stanowią przychodu jednostki. Dlatego przed rozliczeniem różnic należy wyodrębnić wpłaty finansowane przez pracownika i pracodawcę.

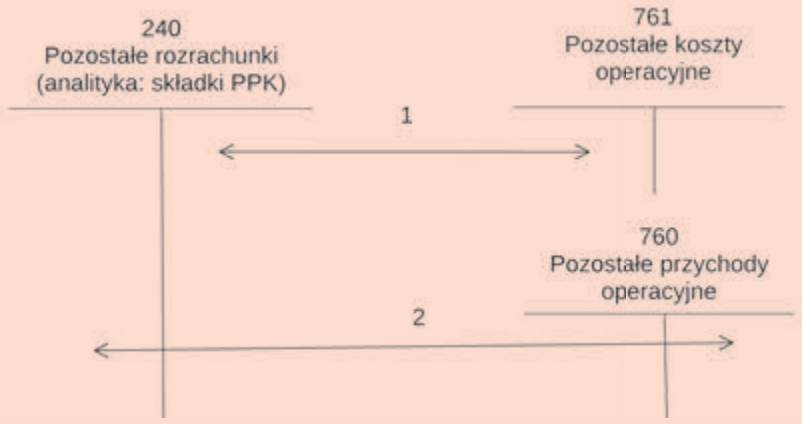
Księgowanie

Jeżeli kwota zwrotu jest niższa od wynikającej z korekty listy płac, a różnica wynika z wyceny jednostek uczestnictwa, saldo Wn konta 240 w części dotyczącej wpłat finansowanych przez pracodawcę należy rozliczyć zapisem Wn konto 761 „Pozostałe koszty operacyjne", Ma konto 240 „Pozostałe rozrachunki". Natomiast gdy zwrócona kwota jest wyższa od wykazanej w korekcie, saldo Ma konta 240 rozlicza się zapisem Wn konto 240 „Pozostałe rozrachunki", Ma konto 760 „Pozostałe przychody operacyjne".

Zapisy księgowe w księgach rachunkowych jednostki z tym związane przedstawiamy na schemacie. ©℗

SCHEMAT

Schemat



Objaśnienia:
1. Wyksięgowanie różnicy wynikającej z wpływu na rachunek jednostki środków z tytułu zwrotu wpłat do PPK w kwocie niższej niż wykazana w korekcie listy płac (saldo Wn konta rozrachunkowego):
- Wn konto 761 „Pozostałe koszty operacyjne",
- Ma konto 240 „Pozostałe rozrachunki" (analityka: Kontrahent).

2. Wyksięgowanie różnicy wynikającej z wpływu na rachunek jednostki środków z tytułu zwrotu wpłat do PPK w kwocie wyższej niż wykazana w korekcie listy płac (saldo Ma konta rozrachunkowego):
- Wn konto 240 „Pozostałe rozrachunki" (analityka: Kontrahent),
- Ma konto 760 „Pozostałe przychody operacyjne".

©℗

Podstawa prawna:
- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1206)
- rozporządzenie ministra rozwoju i finansów z 13 września 2017 r. w sprawie rachunkowości oraz planów kont dla budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych, samorządowych zakładów budżetowych, państwowych funduszy celowych oraz państwowych jednostek budżetowych mających siedzibę poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 909)
- ustawa z 4 października 2018 r. o pracowniczych planach kapitałowych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 192; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 989)

Dokończenie ze s. C7

zarządy przekazują tą usługą do NIK. Dla skarbnika oznacza to konieczność sprawdzenia zasad przekazywania sprawozdań przez jednostki podległe. Jeżeli zarząd nie określił odrębnego sposobu ich przekazywania zgodnie z par. 12 ust. 6, właściwym kanałem będą e-Doręczenia.

Rb-40, Rb-28UE i zmiana organu w trakcie roku

W załączniku nr 36 projekt nadaje nowe brzmienie par. 13 ust. 7 i dodaje ust. 7a, dotyczące informacji dodatkowych na potrzeby stabilizującej reguły wydatkowej z art. 112aa u.f.p. Jeżeli dotacja z budżetu państwa nie została w całości wykorzystana przez państwowy fundusz celowy, agencję wykonawczą, instytucję gospodarki budżetowej lub podmiot, o którym mowa w art. 9 pkt 8 lub 14 u.f.p., a zwrot jej części nastąpił w okresie przejściowym, o którym mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 198 u.f.p., to sprawozdanie Rb-40 za grudzień uzupełnia się o informację uwzględniającą ten zwrot, zgodną z danymi dysponenta ze sprawozdania Rb-28 za ten sam rok. W praktyce wymaga to uzgodnienia kwoty zwrotu z dysponentem przed sporządzeniem sprawozdania za grudzień.

Tabela „Dane uzupełniające do sprawozdania Rb-28UE" ma zostać uproszczona: zamiast corocznie dodawanej kolumny dla kolejnego roku płatności pozostanie jedna kolumna zwrotów w kategorii należność główna dotyczących płatności z lat ubiegłych oraz kolumna nadpłat zwróconych przez ministra finansów w bieżącym roku, wykazywanych na podstawie pisma MF albo informacji z BGK. Projekt dodaje też par. 28 ust. 6 w załączniku nr 36: przy zmianie w trakcie roku dysponenta państwowego funduszu celowego, organu nadzorującego lub założycielskiego sprawozdania przekazuje się organowi pełniącemu tę funkcję na koniec okresu sprawozdawczego. Pozostałe zmiany są terminologiczne: pisownia „wspólna polityka rolna" małymi literami oraz zastąpienie we wzorze Rb-Z-PPP określenia „umowy partnerstwa publiczno-prywatnego" określeniem „umowa o partnerstwie publiczno-prywatnym" z ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym.

PRZYKŁAD

Pracownik cywilny

Komenda wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej zatrudnia pracownika cywilnego, którego wynagrodzenie zasadnicze jest planowane w rozdziale 75410 w par. 601, a od 1 marca do 30 czerwca 2027 r. pracownik otrzymuje dodatek zadaniowy w wysokości 1200 zł miesięcznie za realizację zadania finansowanego w rozdziale 75495. W Rb-70 za I kwartał 2027 r. wynagrodzenie z tytułu dodatku zostanie wykazane w rozdziale 75495, ale stan zatrudnienia w kolumnach 9, 10 i 11 komenda wykaże wyłącznie w rozdziale 75410. Równolegle w informacji o wynagrodzeniach za I kwartał komenda jako dysponent trzeciego stopnia wykaże oba strumienie w par. 601 z właściwą grupą pracowniczą i kodem wynagrodzeń i przekaże ją w terminie 12 dni po zakończeniu kwartału. Główny księgowy powinien więc już na etapie przygotowania ewidencji na 2027 r. zapewnić przypisanie wydatków na wynagrodzenia do odpowiednich kodów z noty budżetowej oraz możliwość wygenerowania z systemu płacowego zestawienia w układzie: dział, rozdział, paragraf, grupa pracownicza, kod wynagrodzeń.

©℗

Podstawa prawna
- art. 9 pkt 8 i 14, art. 39 ust. 4, art. 41 ust. 2, art. 112aa, art. 138 ust. 6, art. 198 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- ustawa z 27 lutego 2026 r. o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 426)
- ustawa z 18 listopada 2020 r. o doręczeniach elektronicznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 3; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 507)
- ustawa z 19 grudnia 2008 r. o partnerstwie publiczno-prywatnym (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1637; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 426)
- rozporządzenie ministra finansów z 29 stycznia 2025 r. w sprawie sprawozdawczości budżetowej (Dz.U. poz. 133; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 22)
- rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (Dz.U. poz. 582)
- rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 16 lipca 2026 r. w sprawie szczegółowego sposobu i zakresu oraz trybu i terminów opracowania materiałów do projektu ustawy budżetowej (Dz.U. poz. 994)
- projekt rozporządzenia ministra finansów i gospodarki zmieniającego rozporządzenie w sprawie sprawozdawczości budżetowej z 15 października 2026 r. (nr 127/2026 w wykazie prac legislacyjnych ministra finansów)

Zapraszamy do zadawania pytań

ksiegowoscbudzetowa@gazetaprawna.pl

Redaktorzy prowadzący:
Magdalena Sobczak – magdalena.sobczak@infor.pl
Marcin Mroziuk – marcin.mroziuk@infor.pl

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

eprasa.pl fca8747df8

DGP | Samorząd i Administracja

Dodatek dla prenumeratorów 4 listopada 2026 nr 215 (6884) DGP.pl

POLECA GAZETA samorządu i administracji

Plan ogólny do kosza. Czy decyzje WZ i plany miejscowe są też zagrożone?

AKTUALNOŚCI Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego uchwalone na podstawie unieważnionego planu ogólnego i decyzje o warunkach zabudowy automatycznie nie tracą mocy. Jednak prawomocny wyrok może doprowadzić do podważenia ich legalności lub wzruszenia w odpowiednim trybie. Jednocześnie gmina czasowo traci możliwość przyjmowania kolejnych planów i wydawania decyzji WZ.



Sebastian Witek
naczelnik Wydziału Architektury w Urzędzie Miasta Rybnika

27 października 2026 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie (sygn. akt II SA/Ol 729/26) stwierdził nieważność planu ogólnego miasta Kętrzyna w całości. To pierwszy taki wyrok. Co więcej: sytuacja jest o tyle ciekawa, że jeszcze przed wydaniem wyroku gmina zdążyła uchwalić miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego na podstawie tego planu.

Orzeczenie nie jest jeszcze prawomocne, a gmina może wnieść skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jednak już dziś rodzą się pytania, m.in. jakie skutki może mieć prawomocne stwierdzenie nieważności planu ogólnego. Czy gmina musi powtórzyć cały proces planistyczny od początku? Odpowiedzi na nie są proste. Analizujemy zatem przepisy i orzecznictwo.

Istota nowego dokumentu planistycznego

Plan ogólny – w odróżnieniu od studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy – jest aktem prawa miejscowego, co wynika wprost z art. 13a ust. 7 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (dalej: u.p.z.p.). Zgodnie zaś z art. 13a ust. 5 u.p.z.p. ustalenia planu ogólnego dotyczące stref planistycznych, gminnych standardów urbanistycznych oraz obszarów zabudowy śródmiejskiej uwzględnia się przy sporządzaniu planów miejscowych, a ponadto stanowią one podstawę prawną decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu (t.j. zarówno decyzji o warunkach zabudowy oraz decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego). Ponadto w przypadku decyzji o warunkach zabudowy podstawę prawną jej wydania stanowią również ustalenia dotyczące obszarów uzupełnienia zabudowy.

Rada gminy uchwala plan miejscowy po stwierdzeniu jego zgodności z ustaleniami planu ogólnego.

Uwaga! Obowiązywanie planu ogólnego ma zatem również znaczenie dla możliwości uchwalania nowych planów miejscowych oraz wydawania decyzji o warunkach zabudowy.

Stwierdzenie nieważności planu ogólnego może zaś wpływać nie tylko na prowadzenie nowych procedur planistycznych i postępowań administracyjnych, ale również rodzić wątpliwości dotyczące zgodności z prawem uchwalonych na jego podstawie planów miejscowych i wydanych w okresie jego obowiązywania decyzji o warunkach zabudowy.

Skutki prawomocnego wyroku

Do czasu uprawomocnienia się wyroku wojewódzkiego sądu administracyjnego stwierdzającego nieważność planu ogólnego uchwała co do zasady pozostaje w obrocie prawnym. Wynika to z art. 152 par. 2 p.p.s.a., który wyłącza wobec aktów prawa miejscowego zasadę, zgodnie z którą po uwzględnieniu skargi nie wywołują one skutków prawnych do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Prawomocny wyrok stwierdzający nieważność planu ogólnego, podobnie jak rozstrzygnięcie nadzorcze, ma charakter deklaratoryjny i wywiera skutki prawne ex tunc. Oznacza to, że nieważność uchwały odnosi się do dnia jej podjęcia, a akt należy traktować tak, jakby od początku nie został skutecznie ustanowiony.

Wpływ na plany miejscowe

Prawomocny wyrok stwierdzający nieważność planu ogólnego nie oznacza automatycznej nieważności planów miejscowych uchwalonych na podstawie takiego planu ogólnego ani wydanych na jego podstawie decyzji o warunkach zabudowy. Akty te i decyzje pozostają co do zasady w obrocie prawnym.

Stwierdzenie nieważności planu ogólnego nie powoduje również automatycznej utraty mocy planów miejscowych uchwalonych przed jego prowadzeniem (jeszcze na podstawie studium).

Co jednak w przypadku, gdy dojdzie do zaskarżenia do sądu administracyjnego planu miejscowego uchwalonego na podstawie planu ogólnego, który następnie został unieważniony? Zgodnie z art. 134 par. 1 p.p.s.a. sąd rozstrzyga w granicach danej sprawy, nie będąc jednak związany zarzutami i wnioskami skargi ani powołaną podstawą prawną. Jednocześnie art. 20 ust. 1 u.p.z.p. wymaga, aby rada gminy przed uchwaleniem planu miejscowego stwierdziła jego zgodność z ustaleniami planu ogólnego. Jeżeli jednak nieważność planu ogólnego zostanie stwierdzona prawomocnie, to pojawia się pytanie, czy uchwalenie planu miejscowego nastąpiło z zachowaniem ustawowych wymagań. Innymi słowy: nie oznacza to jego automatycznej nieważności, ale może stanowić podstawę do zakwestionowania uchwały.

Wskazówki dotyczące oceny takiej sytuacji można znaleźć w orzecznictwie dotyczącym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Na uwagę zasługują dwa wyroki dotyczące planów miejscowych uchwalonych na podstawie zmiany studium, której nieważność następnie stwierdzono w wyroku sądu lub rozstrzygnięciu nadzorczym wojewody.

► WSA w Białymstoku w wyroku z 16 stycznia 2020 r. (sygn. akt II SA/Bk 407/18) uznał, że prawomocne stwierdzenie nieważności zmiany studium oznacza konieczność oceny zgodności planu miejscowego z ustaleniami studium, które obowiązywało przed zakwestionowaną zmianą. Ponieważ ustalenia planu miejscowego były z nimi sprzeczne, sąd stwierdził nieważność uchwały w sprawie planu miejscowego w całości.

► Natomiast WSA w Olsztynie w wyroku z 25 czerwca 2024 r. (sygn. akt II SA/Ol 223/24) oddalił skargi na plan miejscowy, mimo późniejszego stwierdzenia nieważności zmiany studium przez wojewodę. Sąd wskazał, że w dacie uchwalania planu miejscowego zmiana studium jeszcze obowiązywała. W sprawie istotne było również to, że ustalenia planu miejscowego odpowiadały kierunkom zagospodarowania przestrzennego określonym w studium także przed jego zakwestionowaną zmianą.

Powyższe orzeczenia pokazują, że w przypadku zaskarżenia planu miejscowego późniejsze stwierdzenie nieważności zmiany studium może prowadzić do odmiennych rozstrzygnięć sądów administracyjnych. Znaczenie mają przy tym okoliczności konkretnej sprawy.

Przygotowanie i uchwalenie nowych aktów: co można, a czego nie

Stwierdzenie nieważności planu ogólnego wpływa również na możliwość uchwalania na jego podstawie nowych planów miejscowych. Gmina co do zasady nie będzie mogła uchwalać planów miejscowych do czasu wejścia w życie nowego planu ogólnego.

Wyjątki dotyczą między innymi planów, dla których przed utratą mocy studium ogłoszono o wyłożeniu projektu do publicznego wglądu albo o rozpoczęciu konsultacji społecznych, oraz planów dotyczących wyłącznie lokalizacji inwestycji celu publicznego. Szczegółowo określone są w art. 67 ust. 4 nowelizacji u.p.z.p. z 2023 r.

Uwaga! Brak obowiązującego planu ogólnego nie oznacza natomiast konieczności przerwania samych prac nad projektami planów miejscowych.

Dokończenie na s. C2

Kto i kiedy może wyeliminować uchwałę z obrotu prawnego?

Przesłanki stwierdzenia nieważności planu ogólnego określa art. 28 ust. 1 u.p.z.p. Zgodnie z tym przepisem istotne naruszenie zasad lub trybu sporządzania tego dokumentu, a także naruszenie właściwości organów w tym zakresie powodują nieważność uchwały rady gminy w całości lub części.

W drodze rozstrzygnięcia nadzorczego wojewoda może stwierdzić nieważność uchwały w sprawie planu ogólnego w terminie 30 dni od dnia jej doręczenia (art. 91 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym; dalej: u.s.g.). Stwierdzenie nieważności wstrzymuje wykonanie uchwały z mocy prawa, w zakresie objętym rozstrzygnięciem nadzorczym, z dniem jego doręczenia (art. 92 ust. 1 u.s.g.). Po upływie wspomnianego terminu wojewoda nie może we własnym zakresie stwierdzić nieważności uchwały. Może jednak zaskarżyć ją do sądu administracyjnego na podstawie art. 93 ust. 1 u.s.g. Uprawnienie to nie jest ograniczone żadnym terminem.

Skargę na plan ogólny może wnieść również każdy, czyj interes prawny lub uprawnienie zostały naruszone tą uchwałą (art. 101 ust. 1 u.s.g.). Uwzględniając skargę, sąd administracyjny na podstawie art. 147 par. 1 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (dalej: p.p.s.a.) stwierdza nieważność uchwały w całości lub części.

Od wyroku WSA przysługuje skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Skargę kasacyjną wnosi się za pośrednictwem WSA w terminie 30 dni od dnia doręczenia odpisu wyroku z uzasadnieniem.

©℗

eprasa.pl fca8747df8

Dokończenie ze s. C1

Zgodnie z art. 27a u.p.z.p. plan miejscowy albo jego zmiana może być sporządzany w trakcie sporządzania planu ogólnego albo jego zmiany.

Decyzje o warunkach zabudowy

► **Dotychczas wydane.** Stwierdzenie nieważności planu ogólnego nie powoduje automatycznego wygaśnięcia ani nieważności decyzji o warunkach zabudowy wydanych na jego podstawie. Powstaje jednak pytanie, czy unieważnienie planu ogólnego może stanowić podstawę do ich wzruszenia przez sąd. Co do tego są wątpliwości.

Zgodnie z art. 147 par. 2 p.p.s.a. rozstrzygnięcia w sprawach indywidualnych wydane na podstawie unieważnionego aktu podlegają wzruszeniu w trybie określonym w postępowaniu administracyjnym albo w postępowaniu szczególnym. W orzecznictwie wskazuje się jednak, że przepis ten ma charakter odsyłający i nie stanowi samodzielnej podstawy prawnej do wzruszenia decyzji administracyjnej. Konieczne jest zatem wskazanie odpowiedniego trybu oraz ustalenie, czy zachodzą przewidziane prawem przesłanki jego zastosowania (por. wyrok NSA z 24 kwietnia 2014 r., sygn. akt II OSK 2868/12).

Uwaga! Warto zauważyć, że podobne problemy prawne dotyczą pozwoleń na budowę wydanych na podstawie planu miejscowego, którego nieważność następnie stwierdzono.

► W wyroku z 6 grudnia 2023 r. (sygn. akt II OSK 1705/22) NSA uznał, że późniejsze stwierdzenie nieważności planu miejscowego nie oznacza, iż wydana na jego podstawie decyzja o pozwoleniu na budowę została wydana bez podstawy prawnej lub z rażącym naruszeniem prawa. Nie stanowi więc samo w sobie podstawy do stwierdzenia jej nieważności na podstawie art. 156 par. 1 pkt 2 k.p.a.

► Podobne stanowisko NSA zajął w wyroku z 7 marca 2019 r. (sygn. akt II OSK 989/17), podkreślając znaczenie zasady trwałości decyzji ostatecznych i niedopuszczalność rozszerzającej wykładni przesłanek stwierdzenia ich nieważności.

Wątpliwości budzi jednak ustalenie właściwego trybu wzruszenia takich decyzji. W piśmiennictwie wskazuje się, że późniejsze stwierdzenie nieważności aktu prawa miejscowego nie odpowiada wprost żadnej z przesłanek wznowienia postępowania wymienionych w art. 145 par. 1 k.p.a. (zob. F. Prusik-Serbinowski, „Nieważność aktu prawa miejscowego a wzruszalność decyzji administracyjnej", „Temidium" 2021, nr 1, s. 43-46). Nie jest bowiem nową okolicznością faktyczną ani nowym dowodem, a sam akt prawa miejscowego nie jest decyzją ani orzeczeniem sądu w rozumieniu art. 145 par. 1 pkt 8 k.p.a. Artykuł 145a k.p.a. odnosi się do orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, a nie sądów administracyjnych. Nie oznacza to jednak, że możliwość wznowienia postępowania została jednoznacznie wykluczona w orzecznictwie. Przykładowo NSA w wyroku z 14 lutego 2023 r. (sygn. akt II OSK 144/22) dopuścił taką możliwość w przypadku późniejszego unieważnienia planu miejscowego.

Co prawda przywołane orzeczenia dotyczą pozwoleń na budowę, a nie decyzji o warunkach zabudowy, to jednak przedstawiona w nich argumentacja może mieć znaczenie również przy ocenie skutków unieważnienia planu ogólnego dla decyzji o warunkach zabudowy wydanych na podstawie jego ustaleń. Trzeba przy tym podkreślić, że plan ogólny stanowi podstawę prawną tych decyzji w zakresie określonym w art. 13a ust. 5 u.p.z.p. Każdy przypadek wymaga jednak odrębnej analizy z uwzględnieniem zasady trwałości decyzji ostatecznych.

► **Nowe decyzje.** Stwierdzenie nieważności planu ogólnego wpływa również na możliwość wydawania nowych decyzji o warunkach zabudowy. A to dlatego, że zgodnie z art. 59 ust. 3 nowelizacji z 7 lipca 2023 r. wydanie decyzji na wniosek złożony od 1 września 2026 r. jest możliwe, jeżeli w danej gminie wszedł w życie plan ogólny. Wobec tego w przypadku prawomocnego stwierdzenia nieważności planu ogólnego w całości do czasu wejścia w życie nowego planu ogólnego nie będzie możliwe wydawanie decyzji o warunkach zabudowy na podstawie wniosków złożonych od 1 września 2026 r. Wyjątek dotyczy terenów zamkniętych.

Ponowne uchwalenie planu ogólnego

Stwierdzenie nieważności planu ogólnego w całości oznacza konieczność ponownego uchwalenia tego aktu. Powstaje pytanie, czy w takim przypadku konieczne będzie przeprowadzenie całej procedury planistycznej od początku, czy wystarczy powtórzenie tylko niektórych czynności.

Artykuł 28 ust. 2 u.p.z.p. przewiduje ponowienie czynności planistycznych jedynie w zakresie niezbędnym do doprowadzenia projektu planu do zgodności z prawem. Przepis ten odnosi się jednak do sytuacji, w której prawomocne stało się rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody stwierdzające nieważność uchwały.

W orzecznictwie przyjmuje się, że zasadę tę należy stosować również wtedy, gdy nieważność planu miejscowego stwierdził sąd administracyjny (zob. wyrok NSA z 3 lipca 2018 r., sygn. akt II OSK 1932/16). Stanowisko to przemawia za analogicznym podejściem w przypadku planów ogólnych.

Prawomocny wyrok sądu nie oznacza automatycznie konieczności powtórzenia wszystkich czynności wykonanych podczas sporządzania planu ogólnego. Przedmiotem stwierdzenia nieważności jest uchwała w sprawie jego uchwalenia, a nie każda z wcześniejszych czynności planistycznych. **Uwaga!** Zakres ponowienia czynności powinien zależeć przede wszystkim od przyczyn stwierdzenia nieważności planu oraz zmian niezbędnych do doprowadzenia projektu aktu do zgodności z prawem.

©℗

PYTANIA DO EKSPERTA

Ocena zależy od analizy konkretnego przypadku



HUBERT SEITZ

Prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Poznaniu

Czy nieważność planu ogólnego może wpłynąć na ocenę zaskarżonego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego?
Nieważność planu ogólnego może być istotnym argumentem za stwierdzeniem nieważności miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (MPZP) w odrębnym postępowaniu. Na potwierdzenie tej tezy można przywołać przez analogię wyrok WSA w Warszawie z 12 czerwca 2007 r., sygn. akt IV SA/Wa 2091/06. Sąd uznał, że późniejsze stwierdzenie nieważności studium działa wstecz, a zatem plan miejscowy został oparty na studium, które prawnie nie istniało już w chwili uchwalania MPZP. W tej sprawie doprowadziło to do stwierdzenia nieważności planu. Ocena konkretnego MPZP wymaga uwzględnienia zakresu nieważności planu ogólnego, związku z danym terenem oraz przepisów przejściowych.

Czy po unieważnieniu planu ogólnego SKO może stwierdzić nieważność WZ?
NSA w wyroku z 6 grudnia 2023 r., sygn. akt II OSK 1705/22 wyraźnie odrzucił możliwość stwierdzenia nieważności pozwolenia na budowę wyłącznie z powodu późniejszego unieważnienia MPZP. Wskazał, że art. 147 par. 2 p.p.s.a. przewiduje wzruszalność rozstrzygnięć indywidualnych, lecz nie ustanawia samodzielnej przesłanki ich nieważności. Za przeniesieniem tego rozumowania na WZ przemawia podobny problem prawny. Trzeba jednak zaznaczyć, że art. 13a ust. 5 u.p.z.p. wprost określa odpowiednie ustalenia planu ogólnego jako podstawę prawną WZ.

Przy zwykłym odwołaniu do SKO wyeliminowanie planu ogólnego może wpłynąć na rozstrzygnięcie sprawy i uchylenie przez SKO WZ-ki oraz umorzenie prowadzonego postępowania z uwagi na brak planu ogólnego. Może się tak wydarzyć, gdy sąd stwierdzi nieważność planu ogólnego, tj. iż nie wszedł on nigdy do obrotu prawnego, gdyż np. został wadliwie uchwalony. Wówczas SKO może przyjąć, iż w dacie wydania WZ nie obowiązywał plan ogólny i tym samym zaskarżona decyzja WZ jest nieważna.

Przy stwierdzaniu nieważności ostatecznej WZ konieczne jest wykazanie przesłanki z art. 156 par. 1 k.p.a. Sam fakt późniejszej nieważności planu nie przesądza jeszcze o wyniku takiego postępowania.

©℗

OPINIA EKSPERTA

Unieważnienie nie będzie automatyczne



ANETA FORNALIK

adwokat, MPA, Sowisło Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych S.K.A.

Nieważność planu ogólnego może stanowić podstawę stwierdzenia nieważności planu miejscowego, ale nie w każdym przypadku. Należy rozważyć co najmniej trzy sytuacje.
Jeśli nieważność planu ogólnego wynika z wady, która nie występuje w rozpatrywanym planie miejscowym, np. z powodu błędu w procedurze jego sporządzania – nie ma podstaw do automatycznego przyjęcia, że MPZP również jest nieważny.
Inaczej należy ocenić sytuację, w której plan ogólny został unieważniony z powodu niezgodnego z prawem wyznaczenia strefy planistycznej, a następnie na tej podstawie uchwalono plan miejscowy przewidujący określone przeznaczenie terenu lub parametry zabudowy. Jeżeli wada planu ogólnego wskazuje zarazem, że plan miejscowy nie spełniał wymagań ustawowych, może powstać podstawa do stwierdzenia nieważności planu miejscowego na podstawie art. 28 ust. 1 u.p.z.p. W takim przypadku nie wystarczy jednak samo wskazanie na wadliwość planu ogólnego. Trzeba wykazać, w jaki sposób wada ta przekłada się na naruszenie prawa w planie miejscowym oraz czy naruszenie spełnia ustawowe przesłanki nieważności.
Szczególnie istotna jest sytuacja, w której wada planu ogólnego ma charakter systemowy, np. dotyczy kompetencji organu, obligatoryjnych elementów aktu albo zasadniczych wymogów ustawowych. Wówczas konieczne jest zbadanie, czy bez wadliwego planu ogólnego rada gminy mogła legalnie uchwalić plan miejscowy w przyjętym kształcie.

©℗

Podstawa prawna

- art. 13a, art. 20, art. 28 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 864)
- art. 67 ust. 4 ustawy z 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 781)
- art. 156 par. 1 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)
- art. 147 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 143; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 846)
- art. 91-93, art. 101 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 662; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1273)

eprasa.pl fca8747df8

Jak rozpatrywać wnioski o decyzje WZ, gdy nie ma planu ogólnego? MRiT wskazuje procedury

Brak nowego aktu planistycznego w gminie rodzi wątpliwości dotyczące sposobu rozstrzygania podań inwestorów. W odpowiedzi na interpelację poselską **resort przedstawił możliwe tryby działania urzędów**

Joanna Pieńczykowska
joanna.pienczykowska@infor.pl

Stanowisko Ministerstwa Rozwoju i Technologii jest zbieżne ze wskazówkami naszych ekspertów, które na początku września prezentowaliśmy na łamach dodatku Samorząd i Administracja.

Problem wielu gmin

Interpelację (nr 20138) dotyczącą sposobu postępowania organów gminy z wnioskami o ustalenie warunków zabudowy składanymi od 1 września 2026 r. do dnia wejścia w życie planu ogólnego gminy skierowali posłowie Krzysztof Habura, Łukasz Horbatowski i Bartosz Zawieja.

Problem zgłosiły im władze gminy Zgierz, jednak dotyczy on wielu samorządów. Chodziło o sytuację, w której zgodnie z reformą planistyczną 31 sierpnia 2026 r. dotychczasowe studium utraciło moc, a gmina nie zdążyła uchwalić planu ogólnego. Od 1 września 2026 r. do urzędu wpływały wnioski o wydanie decyzji WZ. Tymczasem z art. 59 ust. 3 nowelizacji ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (dalej: u.p.z.p.) z 2023 r. wynika, że ich wydanie nie jest możliwe do czasu wejścia w życie planu ogólnego.

Problem w tym, że przepisy nie rozstrzygały jednoznacznie, w jaki sposób organ powinien postępować z takimi wnioskami. Poseł Krzysztof Habura zwrócił uwagę na impas proceduralny: organ musi przyjąć wniosek, ale nie może wydać decyzji WZ, a jednocześnie nie ma oczywistej podstawy do zawieszenia postępowania.

W interpelacji posłowie zadali kilka pytań. Czy wniosek o ustalenie warunków zabudowy złożony od 1 września 2026 r. w gminie, w której nie został uchwalony plan ogólny, powoduje wszczęcie postępowania administracyjnego? Czy brak planu ogólnego może zostać uznany za „inną uzasadnioną przyczynę" w rozumieniu art. 61a par. 1 kodeksu postępowania administracyjnego (dalej: k.p.a.), uzasadniającą wydanie postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania? Czy może jednak organ administracji powinien wszcząć postępowanie i prowadzić je mimo braku możliwości wydania decyzji WZ do czasu wejścia w życie planu ogólnego?

Tomasz Lewandowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, w odpowiedzi z 23 października 2026 r. przedstawił stanowisko, zgodnie z którym sposób zakończenia postępowania w sprawie wniosku o ustalenie warunków zabudowy złożonego po 31 sierpnia 2026 r. zależy od konkretnej sytuacji. Wskazał kilka ścieżek.

Sytuacja 1: odmowa wszczęcia postępowania

Jeżeli brak prawnej możliwości prowadzenia postępowania jest oczywisty już w chwili złożenia wniosku, organ powinien rozważyć odmowę wszczęcia postępowania na podstawie art. 61a par. 1 k.p.a. Zgodnie z tym przepisem: Gdy żądanie wszczęcia postępowania zostało wniesione przez osobę niebędącą stroną lub z innych uzasadnionych przyczyn postępowanie nie może być wszczęte, organ administracji publicznej wydaje postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania. Resort przypomniał wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego, m.in. z 7 października 2021 r. (sygn. akt II OSK 269/21) oraz z 13 maja 2025 r. (sygn. akt I OSK 1068/22). Wynika z nich, że odmowa wszczęcia postępowania jest dopuszczalna wówczas, gdy przeszkoda ma charakter oczywisty i może zostać stwierdzona bez prowadzenia postępowania wyjaśniającego. Na tym etapie organ nie powinien dokonywać merytorycznej oceny sprawy.

Sytuacja 2: czynności wyjaśniające

Jeżeli natomiast ustalenie, czy istnieje przeszkoda uniemożliwiająca wydanie decyzji, wymaga zbadania okoliczności faktycznych lub prawnych, organ powinien wszcząć postępowanie. W takim przypadku powinien najpierw wyjaśnić sprawę, a następnie ją rozstrzygnąć. W szczególności powinien ustalić, czy:

1. wniosek rzeczywiście dotyczy decyzji o warunkach zabudowy, czy też chodzi o inwestycję celu publicznego (w tym drugim przypadku możliwe jest wydanie decyzji o ustaleniu jej lokalizacji);
2. sprawa dotyczy terenu zamkniętego (do którego również ma zastosowanie wyjątek ustawowy);
3. zachodzi przypadek, w którym ustalenie warunków zabudowy nie jest wymagane na podstawie art. 59 ust. 2a u.p.z.p. Dotyczy to m.in. obiektów:
   - wpisanych do rejestru zabytków lub położonych na obszarze wpisanym do rejestru zabytków;
   - sytuowanych na obszarze parków narodowych, rezerwatów przyrody i ich otulin;
   - określonych kategorii obiektów sytuowanych na obszarach Natura 2000.

Sytuacja 3: umorzenie

Jeżeli w toku wszczętego postępowania zostanie stwierdzona przeszkoda uniemożliwiająca wydanie decyzji, organ powinien rozważyć jego umorzenie na podstawie art. 105 par. 1 k.p.a. Minister zaznaczył jednak, że umorzenie jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy zachodzą przesłanki bezprzedmiotowości postępowania. Nie każda przeszkoda w wydaniu decyzji automatycznie oznacza zatem, że postępowanie stało się bezprzedmiotowe.

Minister podkreślił przy tym, że rozstrzygnięcie konkretnej sprawy należy do właściwego organu gminy. MRiT nie jest uprawnione do ingerowania w indywidualne postępowania administracyjne ani wydawania organom gmin wytycznych dotyczących sposobu ich zakończenia.

Brak możliwości zawieszenia

Minister jednoznacznie stwierdził, że samo przygotowywanie planu ogólnego nie pozwala na zawieszenie postępowania w sprawie warunków zabudowy (WZ). Wskazał, że przepisy u.p.z.p. przewidują szczególną możliwość zawieszenia postępowania w związku ze sporządzaniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Nie przewidują jednak analogicznego rozwiązania w odniesieniu do sporządzania planu ogólnego, a sama procedura sporządzania planu ogólnego nie stanowi również samodzielnej podstawy obligatoryjnego zawieszenia postępowania na podstawie art. 97 par. 1 k.p.a.

Resort: termin może zostać wydłużony

Minister pytany był również o termin na wydanie decyzji WZ. W odpowiedzi wskazał, że na podstawie art. 6 nowelizacji u.p.z.p. z 5 listopada 2025 r. bieg terminów, których przekroczenie może skutkować nałożeniem kary pieniężnej za nieterminowe wydanie decyzji, został wstrzymany do 31 grudnia 2026 r. Rozwiązanie to obejmuje również wnioski złożone od 1 września 2026 r. Terminy zaczynają biec na nowo 1 stycznia 2027 r. Minister poinformował, że analizowana jest jednak możliwość przedłużenia obowiązywania okresu zawieszenia sankcji.

Wyjaśnienia resortu są zbieżne z odpowiedziami na podobne pytania, które prezentowaliśmy na łamach DGP. Adwokat Aneta Fornalik z kancelarii Sowisło Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych wskazuje jednak, że najlepszym rozwiązaniem byłoby doprecyzowanie przepisów.

– Pozostawienie tej oceny poszczególnym gminom grozi rozbieżnościami. W podobnych stanach faktycznych jeden organ może odmówić wszczęcia postępowania, a inny je wszcząć, a następnie wydać decyzję merytoryczną albo owo postępowanie umorzyć. Potrzebna jest zatem jednoznaczna, powszechnie przyjęta interpretacja przepisów, a najlepiej takie ich doprecyzowanie, które nie będzie pozostawiało obywateli i samorządów w stanie niepewności – wskazuje mecenas. – Sprzyjałoby to jednolitości praktyki w całym kraju oraz przewidywalności postępowania dla inwestorów i mieszkańców – dodaje. ©℗

Podstawa prawna

- art. 61a par. 1, art. 97 par. 1, art. 105 par. 1 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)
- art. 59 ust. 3 ustawy z 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 781)
- art. 6 ustawy z 5 listopada 2025 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2025 r. poz. 1668)

Czy kierownik referatu potrzebuje pisemnego upoważnienia do zawierania umów najmu?

PYTANIE: Kierownik referatu nieruchomości zawierał umowy najmu świetlic wiejskich i innych lokali. Nie miał pisemnego upoważnienia burmistrza do zawierania takich umów. Czy uprawnienia tego nie można wywodzić wyłącznie z zajmowanego stanowiska? Czy doszło do naruszenia przepisów?



Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Kierownik referatu nie może podpisywać umów najmu m.in. świetlic wiejskich bez umocowania burmistrza. W przeciwnym razie narusza zasady reprezentacji gminy i gospodarowania jej mieniem. Samo zajmowanie stanowiska kierowniczego nie daje bowiem prawa do składania oświadczeń woli w imieniu gminy w zakresie zarządu jej mieniem.

Rola włodarza

Zgodnie z art. 46 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.) oświadczenie woli w imieniu gminy w zakresie zarządu mieniem składa jednoosobowo wójt albo działający na podstawie jego upoważnienia zastępca wójta samodzielnie albo wraz z inną upoważnioną przez wójta osobą.

W myśl zaś art. 30 ust. 2 pkt 3 u.s.g. do zadań wójta należy w szczególności gospodarowanie mieniem komunalnym. Zgodnie z art. 11a ust. 3 u.s.g. ilekroć w ustawie jest mowa o wójcie, należy przez to rozumieć także burmistrza oraz prezydenta miasta. Również z przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami (dalej: u.g.n.) wynika, że gminnym zasobem nieruchomości gospodaruje wójt, burmistrz albo prezydent miasta (art. 25 ust. 1–2 w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 7a u.g.n.).

Stanowisko RIO

Zbliżony stan faktyczny do przedstawionego w pytaniu analizowała Regionalna Izba Obrachunkowa w Poznaniu w wystąpieniu pokontrolnym z 23 września 2026 r. (znak WK.4022.19.2026). Izba stwierdziła, że w 2025 r. kilkanaście umów na wynajem świetlic wiejskich podpisał w imieniu gminy kierownik referatu infrastruktury i środowiska, który nie dysponował odpowiednim pisemnym upoważnieniem burmistrza. W ocenie RIO stanowiło to naruszenie przepisów u.s.g. i u.g.n.

W ramach wniosku pokontrolnego izba nakazała, aby umowy najmu świetlic wiejskich stanowiących mienie gminy były zawierane zgodnie z kompetencją wynikającą z art. 46 ust. 1 u.s.g. oraz art. 25 ust. 1 w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 7a u.g.n.

©℗

Podstawa prawna

- art. 30 ust. 2 pkt 3, art. 50, art. 46 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2026 r. poz. 662; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1273)
- art. 23 ust. 1 pkt 7a, art. 25 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

eprasa.pl fca8747df8

Pułapka ePUAP: wniosek złożony przed 1 września, ale urz

PLANOWANIE PRZESTRZENNE Właściciele działek, którzy w ostatnich dniach obowiązywania starych zasad uzyskiwania decyzji o warunkach zabudowy wystąpili o nią za pośrednictwem tej platformy internetowej, nie mogą być pewni, że gmina uzna ich pismo za złożone skutecznie. Podobnie może być z innymi podaniami składanymi przez ePUAP. Orzecznictwo WSA dotyczące tych kwestii nie jest bowiem jednolite. Ministerstwo cyfryzacji pozostawia rozstrzygnięcie w gestii samorządów.



Sebastian Witek
naczelnik wydziału architektury w Urzędzie Miasta Rybnika

Dla wielu inwestorów 31 sierpnia 2026 r. był ostatnim dniem na złożenie wniosku o wydanie decyzji o warunkach zabudowy, aby został on rozpatrzony na dotychczasowych zasadach. [ramka 1]

W praktyce problem pojawia się jednak w przypadku wniosków przesłanych przez ePUAP (elektroniczną platformę usług administracji publicznej). Od 1 stycznia 2026 r. zmieniły się bowiem zasady korzystania z niej w komunikacji z organami administracji publicznej przez osoby fizyczne i podmioty niebędące podmiotami publicznymi. [ramka 2]

Mówiąc w uproszczeniu: nie jest ona właściwym kanałem do tego typu spraw (wyjaśniamy to w dalszej części tekstu). Zatem sam fakt, że wniosek inicjujący postępowanie administracyjne wpłynął do urzędu przez ePUAP, nie przesądza jeszcze o skuteczności jego wniesienia. Organ może uznać, że taki wniosek nie wywołał skutków procesowych, co w praktyce oznacza, że postępowanie nie zostało wszczęte. Zatem może okazać się, że Kowalski składający wniosek o WZ dowie się – czasem po wielu miesiącach – że na wuzetkę nie ma co liczyć, bo dany urząd przyjął formalistyczne stanowisko i uważa, że wniosek złożony przez ePUAP nie jest wniesiony skutecznie.

Uwaga! Problem dotyczy także innych podań składanych do urzędów z wykorzystaniem tej platformy.

Data wszczęcia postępowania

Zgodnie z art. 61 par. 3 k.p.a. datą wszczęcia postępowania na żądanie strony jest dzień doręczenia żądania organowi administracji publicznej. W przypadku żądania wniesionego drogą elektroniczną (zgodnie z art. 61 par. 3a k.p.a.) datą wszczęcia postępowania jest dzień wystawienia dowodu otrzymania, o którym mowa w art. 41 ustawy o doręczeniach elektronicznych (dalej: u.d.e.).

Sposoby wnoszenia podań

Organ nie może poprzestać tylko na ustaleniu daty wpływu podania (wniosku). Musi również ocenić, czy zostało ono wniesione w sposób wywołujący skutki procesowe (z uwzględnieniem art. 63 par. 1 k.p.a. oraz przepisów szczególnych). Wątpliwości w tym zakresie dotyczą przede wszystkim skuteczności podań kierowanych do urzędu za pośrednictwem ePUAP po 31 grudnia 2025 r., kiedy to zakończył się okres przejściowy przewidziany w art. 147 ust. 2 u.d.e.

Sposoby wnoszenia podań w postępowaniu administracyjnym określa art. 63 par. 1 k.p.a. Zgodnie z tym przepisem podania, w tym żądania, wyjaśnienia, odwołania i zażalenia, wnosi się na piśmie, za pomocą telefaksu lub ustnie do protokołu. Natomiast podania utrwalone w postaci elektronicznej wnosi się na adres do doręczeń elektronicznych albo za pośrednictwem konta w systemie teleinformatycznym organu administracji publicznej. Jeżeli przepisy odrębne nie stanowią inaczej, podania przesłane na adres poczty elektronicznej organu pozostawia się bez rozpoznania.

Pierwszy ze sposobów elektronicznego wnoszenia podań polega na skierowaniu ich na adres do doręczeń elektronicznych (ADE) podmiotu publicznego. Zasady funkcjonowania ADE określa u.d.e.

Drugi umożliwia wniesienie podania za pośrednictwem konta w systemie teleinformatycznym organu administracji publicznej. Artykuł 63 par. 1 k.p.a. nie precyzuje jednak, o jakie systemy teleinformatyczne chodzi.

Uwaga! Tylko podanie wniesione w sposób zgodny z przepisami może spowodować wszczęcie postępowania administracyjnego.

Czy nieodpowiedni kanał komunikacji to brak formalny

Wniesione do organu podanie może zawierać braki formalne, które podlegają usunięciu w trybie art. 64 par. 2 k.p.a. W takim przypadku organ wzywa wnoszącego do usunięcia braków w wyznaczonym terminie, nie krótszym niż siedem dni. Jeżeli braki zostaną uzupełnione w terminie, przyjmuje się fikcję, że podanie nie było nimi dotknięte od chwili jego wniesienia. Oznacza to, że datą wszczęcia postępowania pozostaje dzień wniesienia podania, a nie dzień uzupełnienia jego braków.

Natomiast jeżeli braki formalne nie zostaną usunięte pomimo prawidłowego wezwania, organ pozostawia podanie bez rozpoznania, a postępowanie nie zostaje wszczęte (zob. wyrok NSA z 29 kwietnia 2025 r., sygn. akt II OSK 3127/24). Powstaje jednak pytanie: czy wniesienie podania w inny sposób niż wskazany w art. 63 par. 1 k.p.a. stanowi brak formalny? W orzecznictwie przyjmuje się, że niedochowanie wymaganego sposobu wniesienia podania nie stanowi braku formalnego podlegającego usunięciu w trybie art. 64 par. 2 k.p.a. Braki formalne mogą bowiem dotyczyć tylko podań wniesionych w sposób przewidziany w art. 63 par. 1 k.p.a. (zob. wyrok WSA w Gdańsku z 22 lipca 2026 r., sygn. akt II SA/Gd 319/26). Natomiast wniesienie podania w sposób niezgodny z art. 63 par. 1 k.p.a. powoduje, że czynność ta jest nieskuteczna.

Stanowisko Ministerstwa Cyfryzacji

Powstaje zatem pytanie, czy podania przesyłane przez osoby fizyczne i podmioty niepubliczne do organów administracji za pośrednictwem ePUAP po 31 grudnia 2025 r. nie wywołują skutków procesowych, w szczególności nie wszczynają postępowania administracyjnego.

Do kwestii skuteczności wnoszenia podań za pośrednictwem ePUAP odniosło się Ministerstwo Cyfryzacji w stanowisku z 30 grudnia 2025 r. dotyczącym zasad komunikacji z podmiotami publicznymi od 1 stycznia 2026 r. (stanowisko dostępne pod adresem: https://www.gov.pl/web/e-doreczenia/stanowisko-ministerstwa-cyfryzacji-w-sprawie-komunikacji-elektronicznej-podmiotow-publicznych-od-01012026-roku). Ministerstwo wskazało, że art. 63 par. 1 k.p.a. nie odnosi się do dowolnego systemu teleinformatycznego, lecz systemu wykorzystywanego przez organ administracji publicznej zgodnie z odrębnymi przepisami prawa. Powołało się przy tym na uzasadnienie ustawy z 8 czerwca 2022 r. o zmianie niektórych ustaw w celu automatyzacji załatwiania niektórych spraw przez Krajową Administrację Skarbową, którą zmieniono brzmienie art. 63 par. 1 k.p.a. Z tego uzasadnienia wynika, że wprowadzenie możliwości wnoszenia podań za pośrednictwem konta w systemie teleinformatycznym organu miało umożliwić korzystanie z rozwiązań takich jak e-Urząd Skarbowy.

Resort przyznał jednocześnie, że dyskusyjna pozostaje kwestia, czy i w jakim zakresie art. 63 par. 1 k.p.a. może mieć zastosowanie do ePUAP. Ostatecznie opowiedział się jednak za pierwszeństwem art. 147 i 148 u.d.e., uznając je za przepisy szczególne wobec art. 63 par. 1 k.p.a. W konsekwencji ministerstwo przyjęło, że po 31 grudnia 2025 r. podania przesyłane przez osoby fizyczne i podmioty niepubliczne za pośrednictwem ePUAP mogą zostać uznane za wniesione nieskutecznie, a organ może ich nie rozpatrzyć. Nie dotyczy to przypadków, w których przepisy szczególne dopuszczają korzystanie z ePUAP, m.in. skarg do sądów administracyjnych, petycji oraz wniosków o udostępnienie informacji publicznej.

Ministerstwo zaznaczyło jednak, że o sposobie doręczania i odbierania korespondencji decyduje organ prowadzący dane postępowanie. Stanowisko to nie rozwiązuje wszystkich wątpliwości związanych ze stosowaniem przepisów oraz nie stanowi wiążącej wykładni przepisów. Nie można również zapominać, że organ nie ma pełnej swobody w ocenie skuteczności wniesienia podania. Oceny tej musi dokonać na podstawie obowiązujących przepisów prawa.

Uwaga! W połowie września zapytaliśmy Ministerstwo Cyfryzacji, czy to stanowisko nie zmieniło się. Po kilku tygodniach resort odpowiedział jedynie, że: „Kwestie

Ramka 1

Znaczenie przepisów przejściowych

Zgodnie z art. 59 ust. 3 ustawy z 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (dalej: nowelizacja u.p.z.p. z 2023 r.) wydanie decyzji o warunkach zabudowy na wniosek złożony od 1 września 2026 r. jest możliwe, jeżeli w danej gminie wszedł w życie plan ogólny. Oznacza to, że w gminach, w których nie obowiązuje jeszcze plan ogólny, nie można wydawać decyzji o warunkach zabudowy na wnioski złożone od tej daty. Z kolei, gdy plan ogólny obowiązuje – wniosek jest rozpatrywany na nowych zasadach – musi być zgodny z tym dokumentem.
Dlatego wielu inwestorów chciało złożyć wnioski przed 1 września br., aby do ich spraw zastosowanie miały przepisy przejściowe nowelizacji u.p.z.p. z 2023 r. Artykuł 59 ust. 2 nowelizacji u.p.z.p. z 2023 r. przewiduje stosowanie dotychczasowych przepisów do spraw wszczętych przed utratą mocy studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. Wydanie decyzji na starych zasadach jest zazwyczaj korzystniejsze dla inwestorów, gdyż nie zależy od położenia terenu inwestycji na obszarze uzupełnienia zabudowy ani od zgodności funkcji zabudowy i zagospodarowania terenu z planem ogólnym. ©℗

Ramka 2

Zasady po 31 grudnia 2025 r.

Od 1 stycznia 2026 r. zmieniły się zasady korzystania z ePUAP w komunikacji z organami administracji publicznej.

► Zgodnie z art. 147 ust. 2 u.d.e. doręczenie korespondencji nadanej przez osobę fizyczną lub podmiot niebędący podmiotem publicznym, będące użytkownikami konta w ePUAP, do podmiotu publicznego posiadającego elektroniczną skrzynkę podawczą w ePUAP, w ramach usługi udostępnianej w ePUAP, było równoważne w skutkach prawnych z doręczeniem przy wykorzystaniu publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego do 31 grudnia 2025 r.

► Inny termin przewidziano dla korespondencji przesyłanej między podmiotami publicznymi. Zgodnie z art. 147 ust. 1 u.d.e. do 30 września 2029 r. mogą one korzystać z ePUAP ze skutkiem równoważnym doręczeniu przy wykorzystaniu publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego.

Uwaga! Zmiana przepisów nie spowodowała jednak, że podmioty niepubliczne utraciły dostęp do ePUAP. Platforma nadal działa, co oznacza, że jej użytkownicy mogą przesyłać dokumenty na elektroniczne skrzynki podawcze organów i otrzymywać urzędowe poświadczenia przedłożenia (UPP). ©℗

Ramka 3

Praktyka: urzędy przyjmują nieprawidłowo złożone podania

Jak sprawdziliśmy w kilku gminach, urzędy zazwyczaj przyjmują WZ, które wpływają za pośrednictwem ePUAP, pomimo że formalnie wniesienie korespondencji do podmiotu publicznego za pośrednictwem platformy ePUAP nie jest już właściwym sposobem.
Przykładowo do urzędu miasta Wrocławia trafiło kilka takich wniosków. – Zastosowaliśmy pro-klienckie podejście, czyli potraktowaliśmy je jako złożone skutecznie. Wnioskodawca otrzymuje jednak przy kolejnym kontakcie informację o tym, że prawidłowym kanałem powinno być e-doręczenie – mówi Michał Guz z biura prasowego UM Wrocławia.

Uwaga! Eksperci zaznaczają jednak, że problem może powstać wtedy, gdy wydana na ten wniosek wuzetka będzie budziła kontrowersje. – Właściciele sąsiednich działek mogą wówczas próbować podważyć wydanie decyzji w sądzie, argumentując, że urząd nie powinien jej wydać, gdyż została złożona w niewłaściwy sposób – mówi, prosząc o anonimowość, naczelnik wydziałów urbanistyki w jednym z miast. ©℗ Opr. JP

eprasa.pl fca8747df8

ząd może nie wydać decyzji WZ

związane z WZ są rozpatrywane przez określone organy i one indywidualnie podchodzą do każdej sprawy".

Orzecznictwo sądów administracyjnych

Skuteczność podań wnoszonych przez ePUAP do organów administracji publicznej po 31 grudnia 2025 r. była już przedmiotem rozstrzygnięć sądów administracyjnych. Dotychczasowe orzecznictwo zasadniczo potwierdza kierunek wykładni przyjęty przez MC.

► W wyroku z 20 sierpnia 2026 r. WSA w Łodzi (sygn. akt I SAB/Łd 10/26) rozpatrywał skargę na bezczynność samorządowego kolegium odwoławczego, które pozostawiło bez rozpoznania odwołanie przesłane przez ePUAP 12 stycznia 2026 r. Sąd uznał, że odwołanie wniesione w ten sposób po zakończeniu okresu przejściowego (trwającego do 31 grudnia 2025 r.) nie wywołało skutków procesowych, jakie przepisy k.p.a. wiążą z wniesieniem podania. W konsekwencji organ nie miał podstaw do jego merytorycznego rozpoznania. WSA oddalił skargę na bezczynność, uznając działanie organu za prawidłowe.

► Podobne stanowisko zajął WSA w Krakowie w prawomocnym wyroku z 12 czerwca 2026 r. (sygn. akt II SAB/Kr 88/26). Sprawa dotyczyła wniosku o udostępnienie odpisu decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego przesłanego do organu przez ePUAP w styczniu 2026 r. Organ poinformował wnioskodawcę, że pismo zostało wniesione nieskutecznie i nie może zostać rozpatrzone. Wnioskodawca wniósł skargę na bezczynność organu. Sąd ją oddalił, uznając, że organ prawidłowo zastosował art. 147 ust. 2 u.d.e., a poinformowanie wnioskodawcy o nieskuteczności podania było wystarczające. W uzasadnieniu stwierdził, że zakończenie okresu przejściowego oznacza zawężenie działania art. 63 par. 1 k.p.a.

► Z kolei WSA w Gliwicach w uzasadnieniu prawomocnego postanowienia z 21 maja 2026 r. (sygn. akt II SA/Gl 512/26) wskazał, że po 31 grudnia 2025 r. ePUAP przestał być równorzędnym kanałem ogólnej korespondencji, a obieg korespondencji elektronicznej odbywa się przez system e-Doręczeń.

► Podobne stanowisko zajął WSA w Krakowie w nieprawomocnych postanowieniach z 15 października 2026 r. (sygn. akt III SAB/Kr 234/26 i III SAB/Kr 237/26). Sprawy dotyczyły ponagleń przesłanych przez ePUAP w sierpniu 2026 r. Sąd uznał, że nie zostały one skutecznie wniesione, a zatem nie mogły stanowić podstawy do wniesienia skarg na bezczynność organu. Stanowisko to sąd wywiódł z art. 63 par. 1 k.p.a. w związku z art. 147 ust. 2 u.d.e.

Uwaga! Przywołane orzeczenia nie dotyczą bezpośrednio wniosków o wydanie decyzji o warunkach zabudowy. Zaprezentowana w nich wykładnia przepisów k.p.a. i ustawy o doręczeniach elektronicznych wskazuje, że podania przesyłane przez osoby fizyczne i podmioty niepubliczne za pośrednictwem ePUAP po 31 grudnia 2025 r. nie wywołują skutków procesowych związanych z ich wniesieniem.

⇨ Co urząd może zrobić z wnioskiem przesłanym przez ePUAP?

Jeżeli organ uzna, że wniosek przesłany po 31 grudnia 2025 r. przez ePUAP nie został skutecznie wniesiony w świetle art. 63 par. 1 k.p.a. w związku z art. 147 ust. 2 u.d.e. – powinien poinformować o tym wnioskodawcę i wskazać dopuszczalne sposoby jego złożenia. Takie postępowanie sugerowało również Ministerstwo Cyfryzacji w stanowisku z 30 grudnia 2025 r.

ślona w art. 9 k.p.a. zobowiązuje organy do udzielania niezbędnych wyjaśnień i wskazówek, aby strony i inne osoby uczestniczące w postępowaniu nie poniosły szkody z powodu nieznajomości prawa. Zastosowania w takim przypadku nie znajdzie art. 64 par. 2 k.p.a. stanowiący podstawę do wezwania do usunięcia braków formalnych podania.

► Na rozróżnienie między niewłaściwym sposobem wniesienia podania a jego brakami formalnymi zwrócił uwagę WSA w Gdańsku w wyroku z 22 lipca 2026 r. (sygn. akt II SA/Gd 319/26). Sprawa dotyczyła odwołania przesłanego zwykłą pocztą elektroniczną. Sąd wyjaśnił, że braki formalne mogą dotyczyć wyłącznie podań wniesionych w sposób przewidziany w art. 63 par. 1 k.p.a. – niedochowanie wymaganego sposobu wniesienia podania nie jest zatem brakiem formalnym, który można usunąć w trybie art. 64 par. 2 k.p.a.

► Na odrębność tych dwóch kwestii zwrócił uwagę również WSA w Łodzi w wyroku z 20 sierpnia 2026 r. (sygn. akt I SAB/Łd 10/26), który dotyczył odwołania przesłanego przez ePUAP. Sąd wskazał, że art. 63 k.p.a. określa sposoby wnoszenia podań, natomiast art. 64 par. 2 k.p.a. służy usuwaniu ich braków formalnych.

Uwaga! W sytuacji, w której organ na skutek złożonego przez ePUAP wniosku uznał postępowanie za wszczęte i podejmował w jego ramach czynności procesowe, a dopiero później ustalił, że wniosek został wniesiony nieskutecznie – postępowanie takie należy umorzyć na podstawie art. 105 par. 1 k.p.a. z uwagi na brak skutecznego żądania jego wszczęcia.

⇨ Jakie są skutki wniesienia ePUAP-em wniosków o wydanie decyzji o warunkach zabudowy?

W sprawach dotyczących wydania decyzji o warunkach zabudowy konsekwencje nieskutecznego wniesienia podania mogą być szczególnie dotkliwe. Przed 1 września 2026 r. do gmin wpłynęło wiele wniosków o wydanie takich decyzji. Inwestorzy, którzy przesłali je przez ePUAP, muszą się jednak liczyć z tym, że organy mogą uznać je za wniesione nieskutecznie i pozostawić bez rozpoznania.

W takim przypadku inwestor może ponownie złożyć wniosek w prawidłowy sposób. Do takiego postępowania zastosowanie znajdą jednak już nowe przepisy, a w przypadku braku planu ogólnego co do zasady wydanie decyzji o warunkach zabudowy nie będzie możliwe.

Wnioskodawca, który nie zgadza się z oceną organu dotyczącą nieskuteczności wniesienia podania, może po uprzednim skutecznym wniesieniu ponaglenia złożyć skargę na bezczynność do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Sąd oceni wówczas, czy organ zasadnie uznał podanie za wniesione nieskutecznie i pozostawił je bez rozpoznania. Problem polega również na tym, że ePUAP nadal umożliwia osobom fizycznym i podmiotom niepublicznym przesyłanie dokumentów do organów administracji publicznej i wystawia UPP. [ramka 4]

Wnioskodawcy mogą więc być przekonani, że prawidłowo złożyli wniosek i na jego podstawie zostanie wszczęte postępowanie i wydana merytoryczna decyzja. ©℗

Podstawa prawna

- art. 59 ust. 3 ustawy z 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 781)
- art. 6, art. 8, art. 9, art. 63, art. 64 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)
- art. 147 ustawy z 18 listopada 2020 r. o doręczeniach elektronicznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 3, ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 507)
- art. 10 ust. 1 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)
- art. 54 par. 1a ustawy z 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 143; ost.zm. poz. 846)

Ramka 4

W jakiej sprawie można wystąpić przez elektroniczną platformę usług administracji publicznej?

Za pośrednictwem ePUAP – jak wskazało ministerstwo cyfryzacji – nadal mogą być wnoszone np.:
► skargi i wnioski, o których mowa w dziale VIII k.p.a. – np. skarga na przewlekłość urzędnika. Zgodnie z par. 5 rozporządzenia w sprawie organizacji przyjmowania i rozpatrywania skarg i wniosków – skargi i wnioski mogą być wnoszone pisemnie, telegraficznie lub za pomocą dalekopisu, telefaksu, poczty elektronicznej, a także ustnie do protokołu.
► petycje – zgodnie z art. 4 ust. 1 ustawy o petycjach, petycję składa się w formie pisemnej albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej. ePUAP jest środkiem komunikacji elektronicznej, a zatem petycje można nadal wnosić za pośrednictwem tej platformy;
► skargi do wojewódzkich sądów administracyjnych – zgodnie z art. 54 par. 1a p.p.s.a. skargę w formie dokumentu elektronicznego wnosi się do elektronicznej skrzynki podawczej tego organu;
► wnioski o udostępnienie informacji publicznej – zgodnie z art. 10 ust. 1 u.d.i.p. informacja publiczna, która nie została udostępniona w: Biuletynie Informacji Publicznej, portalu danych, Centralnym Rejestrze Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych, jest udostępniana na wniosek. W orzecznictwie przyjęto, że skoro ustawa nie reguluje sposobów wnoszenia wniosków o udostępnienie informacji publicznej, to można je wnosić również np. za pomocą poczty elektronicznej. ©℗

OPINIA EKSPERTA

Państwo prawa nie może urządzać zasadzek na obywatela



BARTOSZ STOLAREK

radca prawny, wiceprezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Poznaniu

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że zgodnie z art. 147 ust. 2 u.d.e. od 1 stycznia 2026 r. formalnie wniesienie korespondencji do podmiotu publicznego za pośrednictwem platformy ePUAP nie jest już równoważne w skutkach prawnych z doręczeniem przy wykorzystaniu publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego, z wyjątkiem przypadków przewidzianych w przepisach szczególnych. Jednakże w tym miejscu należy wskazać na art. 2 Konstytucji RP, wyrażający zasadę demokratycznego państwa prawnego i wywodzoną z niej zasadę zaufania obywatela do państwa, oraz art. 7 Konstytucji RP, statuujący zasadę legalizmu. Z zasad tych wynika, że państwo prawa nie może zastawiać pułapek na obywatela działającego w zaufaniu do organów władzy publicznej. Na gruncie postępowania administracyjnego zasady te znajdują bezpośrednie odzwierciedlenie w art. 6 k.p.a., ustanawiającym zasadę praworządności, oraz w art. 8 i 9 k.p.a., nakazujących organom prowadzenie postępowania w sposób budzący zaufanie do władzy publicznej i czuwanie nad tym, aby strona nie poniosła szkody z powodu nieznajomości prawa. Tymczasem w polskim porządku prawnym mamy do czynienia ze swoistym dualizmem komunikacji elektronicznej, który w mojej ocenie stanowi w rzeczy samej pułapkę na obywatela. Z jednej strony ustawodawca ograniczył skuteczność korzystania z ePUAP w postępowaniu administracyjnym, z drugiej zaś platforma ta nadal pozostaje jedynym kanałem elektronicznej komunikacji z sądami administracyjnymi. Obowiązek stosowania e-Doręczeń w postępowaniu sądowo-administracyjnym powstanie bowiem dopiero od 2029 r. W praktyce pogubili się w tym nawet profesjonalni pełnomocnicy, którzy za pośrednictwem organów administracyjnych wnosili skargi do wojewódzkich sądów administracyjnych przez e-Doręczenia zamiast przez ePUAP, mimo że odpowiednie przepisy postępowania sądowo-administracyjnego przewidują wnoszenie skarg w formie elektronicznej wyłącznie za pośrednictwem platformy ePUAP. W konsekwencji w początkowej fazie wojewódzkie sądy administracyjne odrzucały takie skargi jako niedopuszczalne. Odmienne stanowisko zajął jednak Naczelny Sąd Administracyjny, który w kilku orzeczeniach (przykładowo w postanowieniu z 12 marca 2026 r., sygn. akt II FSK 236/26) uznał takie skargi wniesione za pośrednictwem e-Doręczeń zamiast ePUAP-em za dopuszczalne. NSA podkreślił przy tym, że równoległe funkcjonowanie kilku państwowych systemów komunikacji elektronicznej, takich jak ePUAP, e-Urząd Skarbowy i e-Doręczenia, w połączeniu z niejasnym brzmieniem art. 147 ust. 2 u.d.e., rodzi wątpliwości, które nie mogą być rozstrzygane na niekorzyść stron.

W tych okolicznościach trudno wymagać od obywatela, aby bezbłędnie rozróżniał skutki prawne korzystania z kilku równolegle funkcjonujących państwowych systemów komunikacji elektronicznej, zwłaszcza gdy każdy z nich wymaga złożenia podpisu elektronicznego. A co więcej: każdy wystawia nadawcy urzędowe oficjalne potwierdzenie wpływu dokumentu do organu!

Należy przy tym podkreślić, że przywołane wcześniej zasady ogólne k.p.a. są dla organów administracji równie wiążące jak pozostałe przepisy tego kodeksu. Tym samym w mojej ocenie automatyczne kwestionowanie skuteczności wniesienia wniosku o ustalenie warunków zabudowy przez ePUAP, bez uwzględnienia okoliczności konkretnej sprawy i wskazanych zasad k.p.a., rodzi uzasadnione wątpliwości prawne, o których mówił NSA w przywołanym orzeczeniu. ©℗

eprasa.pl fca8747df8

Dyrektorem szkoły ma być nauczyciel? Wójt musi to wskazać w zarządzeniu o konkursie

Jeżeli organ prowadzący chce, by szefem publicznej placówki oświatowej została osoba z przygotowaniem pedagogicznym, powinien określić taki wymóg wobec kandydatów w zarządzeniu. Jeżeli tego nie zrobi, a prawidłowo przeprowadzone postępowanie wygra menadżer bez takich uprawnień, włodarz musi go powołać na stanowisko.

Elżbieta Dominik
sia@infor.pl

Tak wskazał Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 7 października 2026 r. (sygn. akt III OSK 1317/26). Sprawa dotyczyła konkursu na dyrektora przedszkola samorządowego rozpisanego przez wójta jednej z gmin województwa lubelskiego. Wystartował w nim tylko jeden kandydat, który zyskał aprobatę komisji konkursowej i został przez nią wskazany do objęcia funkcji dyrektora.

Powody unieważnienia

Jednak wójt unieważnił konkurs, argumentując, że wybrana osoba nie jest nauczycielem, wobec tego nie może sprawować nadzoru pedagogicznego. Podkreślił, że w strukturze organizacyjnej placówki nie ma obecnie stanowiska wicedyrektora, który przejąłby te kompetencje.

Decyzję wójta zakwestionował wojewoda lubelski. Gmina wniosła na to rozstrzygnięcie nadzorcze skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, argumentując, że wybór kręgu osób, które mogą ubiegać się o stanowisko dyrektora przedszkola, przepisy pozostawiają organowi prowadzącemu.

Wybór kandydatów

WSA w Lublinie (sygn. akt III SA/Lu 623/25) zasadniczo zgodził się z tym stanowiskiem. Zastrzegł jednak, że organ prowadzący szkołę może dokonać takich ustaleń wyłącznie na etapie zarządzenia o konkursie, określając wymagania wobec kandydata. Za przyjęciem takiego poglądu – w ocenie sądu – przemawia treść art. 63 ust. 10 prawa oświatowego (dalej: p.o.), zgodnie z którym dyrektora szkoły (lub innej placówki oświatowej) wyłania się w drodze konkursu, a wybranemu kandydatowi nie można odmówić powierzenia stanowiska.

Dwie ścieżki

WSA wyjaśnił przy tym, że z art. 62 ust. 1–4 p.o. wynika zasada, że szkołą (przedszkolem) kieruje nauczyciel mianowany lub dyplomowany, któremu powierzono stanowisko dyrektora. Jednak przepisy dopuszczają możliwość kierowania placówką również przez osobę, która nie jest nauczycielem, przy czym nie może ona sprawować nadzoru pedagogicznego.

Uwaga! Oznacza to, że istnieją dwie drogi ubiegania się o stanowisko dyrektora placówki oświatowej:

- pierwsza dotyczy nauczycieli mianowanych lub dyplomowanych (tzw. ścieżka nauczycielska),
- druga obejmuje osoby, które nie są nauczycielami, ale posiadają odpowiedni staż na stanowisku kierowniczym (tzw. ścieżka menadżerska).

W rozpatrywanym przypadku – jak zaznaczył WSA – organ prowadzący nie zdecydował się na ograniczenie kręgu potencjalnych kandydatów na stanowisko dyrektora do nauczycieli. Powinien zatem brać pod uwagę, że osobą wyłonioną w konkursie może być menadżer. Treścią ogłoszenia o konkursie związana była zarówno komisja konkursowa, jak i wójt. Gmina odwołała się od wyroku.

Nie można odmówić powołania

NSA w wyroku z 7 października 2026 r. przypomniał, że ogłaszając konkurs na stanowisko dyrektora w publicznej szkole czy przedszkolu, organ prowadzący może dostosować krąg potencjalnych kandydatów, mając na uwadze strukturę organizacyjną danej placówki. Najczęściej – podkreślił sąd – dotyczy to sytuacji, w której szkoła (lub przedszkole) nie ma innych stanowisk kierowniczych poza stanowiskiem dyrektora. Wówczas w ogłoszeniu o konkursie można wykluczyć jako potencjalnych kandydatów osoby, które nie są nauczycielami (por. wyrok NSA z 13 września 2024 r., sygn. akt III OSK 1084/24).

NSA przyznał, że utworzenie dodatkowego stanowiska kierowniczego w gminnej jednostce budżetowej wiąże się z dodatkowymi wydatkami. Zwrócił jednak uwagę, iż za wysokość środków finansowych objętych budżetem gminy i przeznaczonych na placówki oświatowe odpowiada rada gminy, a jedynym organem przygotowującym projekt budżetu jest wójt.

Jeżeli jednak przyjęto najszerszy możliwy krąg kandydatów na stanowisko dyrektora w publicznym przedszkolu, to w sytuacji, gdy została wybrana osoba, która nie jest nauczycielem, należy utworzyć dodatkowe inne stanowisko kierownicze do sprawowania nadzoru pedagogicznego – zaznaczył NSA.

– To wójt (burmistrz, prezydent miasta) ma obowiązek takiego przygotowania projektu budżetu, aby zawarte w nim środki finansowe pozwalały na prawidłowe wykonywanie zadań przez jednostki samorządowe – wskazał sąd.

Zgodnie z art. 63 ust. 10 p.o. kandydata na stanowisko dyrektora szkoły lub placówki wyłania się w drodze konkursu, a tak wybranej osobie wójt nie może odmówić powierzenia tego stanowiska. ©℗

Podstawa prawna

- art. 63 ust. 1–4 i 10 ustawy z 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 820; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1123)

OPINIA EKSPERTA

Nie zmienia się reguł gry w czasie jej trwania

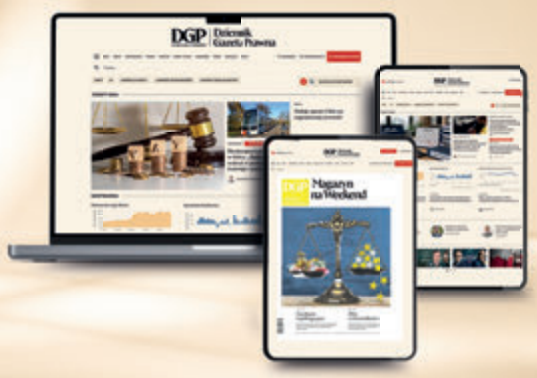


ROBERT GAŁĘSKI
radca prawny z kancelarii Lexbridge

Co do zasady placówką kieruje na stanowisku dyrektora nauczyciel (mianowany lub dyplomowany). Ustawodawca zezwolił wszakże, by szkołą mogła zarządzać osoba niebędąca nauczycielem. Przy czym druga opcja pociąga za sobą konieczność powierzenia nadzoru pedagogicznego nauczycielowi zajmującemu inne stanowisko kierownicze w szkole, gdyż dyrektor bez przygotowania pedagogicznego nie może go sprawować (są to tzw. ścieżka nauczycielska i ścieżka menadżerska). Sądy – zarówno I, jak i II instancji – nie negują swobody organu prowadzącego w wyborze jednej ze ścieżek. Organ prowadzący może bowiem ograniczyć konkurs jedynie do nauczycieli, choćby z racji braku w strukturze organizacyjnej szkoły nauczyciela na stanowisku kierowniczym (np. wicedyrektora), któremu można byłoby powierzyć funkcje nadzoru pedagogicznego. Organ prowadzący może wszak nie chcieć zmieniać statutu placówki ani ponosić dodatkowych kosztów. Przy czym jeśli już organ dokona wyboru, określając to w warunkach konkursowych, musi być konsekwentny. Jeśli – a tak uczynił w analizowanym przypadku – postępowanie konkursowe otworzył dla obu ścieżek, nie można kontestować tego postępowania i jego wyniku tylko dlatego, że ex post, w subiektywnej ocenie organu prowadzącego, lepiej, by konkurs wygrał nauczyciel. Skoro organ prowadzący umożliwił udział w konkursie także na ścieżce menadżerskiej, to problemem jest dostosowanie struktury szkoły do wyników konkursu (a nie odwrotnie). Stanowisko NSA uważam za trafne. Sądy obu instancji w istocie uznały, że nie zmienia się reguł gry w czasie jej trwania. Organ prowadzący nie jest bezwolny, ale swoją swobodę winien realizować tylko na pewnym etapie powoływania dyrektora. Potem już swobody nie ma – w przeciwnym razie otwieralibyśmy szeroką furtkę do nadużyć i manipulowania wynikami konkursów. Przy czym dotyczy to placówek publicznych. Przepisów art. 62 i 63 Prawa oświatowego nie stosuje się do placówek niepublicznych. Ich organy prowadzące swobodnie decydują o tym, kto będzie kierował szkołą lub placówką oraz w jakim trybie dojdzie do obsady stanowiska kierowniczego. ©℗

AUTOPROMOCJA

DGP
Subskrybuj
29 zł za miesiąc
To mniej niż 1 zł / dziennie przez 3 miesiące
blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK



Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja

eprasa.pl fca8747df8